



DZIENNIK ZACHODNI

Poradnik
Nowy kodeks
drogowy
od 1 czerwca.
Piesi, jazda
na zderzaku...

strona 26



FOT. MARZENA BUGAŁA

Mniej przeszczepów i dawców
Transplantolog prof. Krzysztof
Zieniewicz nie jest optymistą

strona 18-19

Zbrodnie, jakiej nie można pojąć

Co ustalili śledczy w sprawie zabójstwa 11-latka.
Rady dla rodziców i dziadków, jak rozmawiać z dziećmi
o ich bezpieczeństwie **strony 6 i 13**



FOT. LUCYNA NENOW



FOT. MICHAŁ GACIARZ

Pielgrzymki 2021. Nowe zasady
W niedzielę - meška do Piekar Śląskich,
Jasna Góra gotowa na lato z pątnikami

strona 10

REKLAMA

0010155976

TOTALIZATOR SPORTOWY
MAMY DLA WAS 1 000 000 FLAG!
WEŹ UDZIAŁ W PROMOCJI I ODBIERZ SWOJĄ

  65 LAT
TOTALIZATORA
SPORTOWEGO

#Wielkiechwile

AKCJA PROMOCYJNA ORGANIZOWANA W WYZNACZONYCH PUNKTACH SPRZEDAŻY LOTTO. REALIZOWANA
OD 20.05.2021 R. DO 30.06.2021 R. ALBO WYCZERPIANIA ZAPASÓW. SZCZEGÓŁY DOSTĘPNE W REGULAMINIE NA STRONIE WWW.LOTTO.PL

Wstępniak

Dorota Niecko
d.niecko@dz.com.pl

Nad taką tragedią nie da się przejść szybko do porządku dziennego. Internet pełen jest złości, nienawiści, rozpacz, nawet gróźb. Informacje o strasznym zabójstwie 11-letniego chłopca z Katowic czytają też jego rówieśnicy. Jak sobie poradzą z taką wiedzą, skoro dorośli sobie nie radzą?

Powraca więc przy tych strasznych wydarzeniach temat: „Jak rozmawiać z dziećmi?”. Eksperti grzmią: trzeba rozmawiać, musicie mówić swoim dzieciom, że są na świecie ludzie o złych zamiarach. To rady tak przydatne, jak ta od lekarza, który mówi pacjentowi: „Musisz schudnąć”, nie dając informacji, jak to zrobić. Bo jak rozmawiać o pedofilii i zagrożeniach seksualnych z dzieckiem, które ledwo skończyło 10 lat albo i nie, i nic nie wie o seksie, a co dopiero o dewiacjach? Straszyc? To wcale nie pomoże mu się obronić w sytuacji zagrożenia, raczej utrudni codzienne życie. A jak podjąć ważną, spokojną rozmowę z nadąsanym nastolatkiem, który aż przebiera nogami, żeby wrócić do swojej gry, bo i tak wszystko wie najlepiej – zastanawia się każdy rodzic, który dziecko w tym wieku ma. Albo jak rozmawiać z dzieckiem o tak ważnym temacie w domu, gdzie w ogóle rozmowy dzieci i rodziców sprowadzają się do spraw życia codziennego, a nie emocji

i przeżyć – z braku czasu, umiejętności albo odwagi. No i w końcu, jak ma rozmawiać z dzieckiem rodzic czy inny dorosły, który sam nie jest w stanie pojąć tego okrucieństwa? Słowa, jakimi rozmawia o tragedii ze swoimi dorosłymi znajomymi, są niemal wyłącznie niecenzuralne, a w głowie ma tylko pomysł, co by takiemu sprawcy zrobić i jak. Żąda zemsty i samosądu jest wielka. Na nagraniu z aresztu, do którego rzekomo miał trafić zabójca Sebastiana, słychać ryk innych osadzonych: je... pedofilów! A skoro dorośli nie są w stanie poradzić sobie ze swoimi emocjami, jak mają to zrobić dzieci? Dlatego dziś przygotowaliśmy dla Państwa konkretne wskazówki, jak mówić dzieciom o zagrożeniach i przemocy, i jak powinni się zachować. Opowiada o nich ekspert, socjoterapeuta, osoba, która pracuje z nastolatkami i w ostatnim tygodniu codziennie takie rozmowy przeprowadza (str. 13). Zapewniam, nie są to rady dla „grzecznych” dzieci. Bo to właśnie grzeczne dzieci najłatwiej mogą stać się ofiarami przemocy. Tymczasem w naszym kraju dziecko wciąż „ma być grzeczne”, a dziewczynka to już koniecznie. Gdyż jak wiadomo – piszę z przekąsem – tylko uroda i przyjazne usposobienie zapewni jej w życiu sukces. Otóż nie. Dlatego i ja zachęcam Państwa – rodziców, dziadków, krewnych nastolatków: nauczcie je kopać, wrzeszczeć, kłaść i gryźć. Tak, żeby całe miasto je usłyszało, gdy będą w niebezpieczeństwie. To je uratuje.

Restauracje już otwarte

Pandemia

RED
redakcja@dz.com.pl

Od dziś kolejne luzowanie obostrzeń. Znów mogą być czynne baseny i aquaparki, a restauracje będą przyjmować klientów w środku.

Restauratorzy po wielu miesiącach ograniczenia pracy do sprzedaży posiłków na wynos, przyjmują pierwszych gości w lokalu. Od niedawna bary i re-

stauracje mogą obsługiwać gości, ale wyłącznie na terenie ogródków. Od dziś to się zmieni. Restauracje mogą otworzyć się w reżimie sanitarnym: zajęty co drugi stolik, a gości w lokalu może być max. 50 proc., dległość między stolikami musi wynosić co najmniej 1,5 m.

Odżyje też zamrożona branża fitness. Ponownie otworzą się parki wodne i baseny, m.in. aquaparki w Tarnowskich Górach, Dąbrowie Górniczej, Rudzie Śląskiej, Tychach czy Żorach.

Kronika pandemii.
Tydzień 65.

Zdrowie

Otwarte zostały kina i teatry, misjonarki z Katowic są nadal w izolacji, ponad 5,8 mln w pełni zaszczepionych Polaków.

21 maja W Polsce 1679 nowych przypadków, w woj. śląskim: 200. W naszym kraju znów działają kina, teatry i filharmonie. Po raz pierwszy w tym roku statystyki Europejskiego Centrum ds. Zapobiegania i Kontroli Chorób pokazują, że Szwecja ma najwyższą liczbę nowych przypadków zakażenia koronawirusem ze wszystkich krajów Unii Europejskiej – 577 zachorowań na 100 tys. mieszkańców. Jeszcze tylko dwa państwa UE: Cypr i Litwa mają współczynnik zachorowań powyżej 500.

22 maja Ministerstwo Zdrowia poinformowało o 8 tys. 596 hospitalizowanych pacjentach. Rekordowo duża liczba pacjentów z COVID-19 w szpitalach była 8 kwietnia – 35 tys. W Holandii podano już 7,8 miliona dawek szczepionek (populacja ponad 17 milionów ludzi).

23 maja W Polsce 1075 nowych przypadków, w woj. śląskim: 130. Z powodu COVID-19 zmarło osiem osób, natomiast z powodu współistnienia COVID-19 z innymi schorzeniami – 38. Grecja wymaga od turystów zaświadczenia o przyjęciu pełnej szczepionki w języku angielskim, o ile od przyjęcia ostatniej dawki upłynęło min. 14 dni. Warto zabrać wydrukowane zaświadczenie z Internetowego Konta Pacjenta oraz kartę wydaną przez punkt szczepień.

24 maja Koncert Moderna ogłosił, że wystąpi na początku czerwca do Europejskiej Agencji Leków o zezwolenie szczepienia przeciwko COVID-19 u nastolatków w wieku 12-17 lat w Unii Europejskiej. Minister zdrowia Izraela zapowiedział zniesienie od 1 czerwca większości ograniczeń. Na Litwie zezwolono na większe zgromadzenia, wydłużyły się godziny otwarcia kawiarni i restauracji o godzinę.

25 maja W Polsce 1000 nowych przypadków, w woj. śląskim: 121. W Berlinie powstaje centrum WHO z systemem wczesnego

ostrzegania przed pandemią, które Niemcy sfinansują za kwotę 30 mln euro. Hiszpańska Andaluzja może osiągnąć odporność stadną już w lipcu przy obecnym wskaźniku szczepień.

26 maja Do tej pory w Polsce zostało wykonanych 18 mln 389 tys. 807 szczepień. W pełni zaszczepionych jest 5 mln 855 tys. 700 Polaków. Misjonarki z Katowic zakażone indyjską wersją koronawirusa wciąż pozostają w izolacji. Jedna z siostr nadal ma pozytywny wynik testu na COVID-19. W stolicy Norwegii, Oslo, zostały otwarte kawiarnie, puby i restauracje z zastrzeżeniem, że alkohol będą podawać do 22. Ponownie działają również centra fitness i baseny.

27 maja W Polsce 1230 nowych przypadków, w woj. śląskim: 133. W Czechach szczepionki AstraZeneca i Johnson&Johnson będą mogły dostać tylko osoby w wieku 60 lat i więcej. Z powodu pandemii Finlandia nie uruchomi połączenia kolejowego z Rosją na czas mistrzostw EURO 2020.

Już jutro w DZ
Magazyn
Rodzinny

FOT. SYLWIA DĄBROWA

...a w poniedziałek
Osobowość Roku,
4 strony o liderach

FOT. MAT PLEBISYTU

W Sosnowcu jest nowe rondo, i to jakie: im. WOŚP.
Otworzył je w środę Jurek Owsiak

Drogi

Kacper Jurkiewicz
k.jurkiewicz@dz.com.pl

Jurek Owsiak przyjechał do Sosnowca, by otworzyć rondo Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy i podziękować wolontariuszom WOŚP za organizację zbiórki pieniędzy. 26 maja przeciął wstęgę na rondzie u zbiegu ulic Kombajnistów, Zaruskiego i Małe Zagórze obok Górki Śródulskiej. Mieszkańcy Sosnowca powitali Owsiaaka brawami. Wolontariusze i miasto oraz Owsiak przekazali sobie także symboliczne pamiątki.

Od środy oficjalnie możemy przejechać w Sosnowcu przez rondo Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Plansza z nazwą ronda stanęła na skrzyżowaniu okrężnym u zbiegu ulic: Kombajnistów, Zaruskiego i Małe Zagórze. To tuż obok Górki Śródulskiej, przy której odbywają się koncerty i puszczane jest światło do nieba w dniu finału WOŚP.



FOT. LUCYNA NENOW

Otwarcie ronda im. Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Sosnowcu w środę

W kwietniu sosnowieccy radni przegłosowali pomysł, by rondo zyskało właśnie taką nazwę. W środę, 26 maja, Jurek Owsiak przyjechał do Sosnowca, by oficjalnie otworzyć rondo. Powitali go mieszkańcy, orkiestra i uczniowie IX LO, w którym działa jeden ze sztabów. - Cieszę się, że Jurek Owsiak jest w So-

snowcu. Czekaliśmy na niego siedem finałów. Nie ma nic piękniejszego niż WOŚP i pomaganie innym. Jurkowi udało się zjednoczyć ludzi, którzy niezależnie od wieku, dochodu czy miejsca, w którym pracują, chcą pomagać innym - mówił Arkadiusz Chęciński, prezydent Sosnowca. - Rondo

od przyszłego roku zawsze będzie miało swojego patrona, który razem z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy będzie pomagał zbierać pieniądze na te osoby, które będziemy wspierać - dodał.

Mieszkańcy powitali Owsiaaka brawami. Szef WOŚP dziękował za włączenie się w akcję. Do tej pory do Sosnowca trafił sprzęt warty 4 mln 349 tys. 127 zł 34 gr.

- Pamiętajcie, że gdziekolwiek nie jesteście, orkiestra do was wraca. Gdy w zimie marzniecie i zbieracie pieniądze, później przychodzi taki moment jak dziś. Orkiestra łączy od trzech dekad. W tym roku pandemia, był taki moment, że myślałem: czy my jeszcze mamy siłę grać? Ale spójrzcie jak to pięknie wygląda - powiedział Owsiak. - Dziękuję wszystkim, którzy z nami grali, a także tym, którzy nam nie przeszkadzają - dodał. Owsiak dostał na pamiątkę połowę serca. On wręczył prezydentowi pamiątkowy medal z symbolem orkiestry. ©

Prenumerata ☎ Zadzwoń!

32 555 02 05

✉ prenumeratadomowa@dz.com.pl

prenumerata.dziennikzachodni.pl

Piątek

14°C
8°CCiśnienie 1018 hPa
Wiatr
płn. 19 km/h
Uwaga
mało słońca, deszcz

Sobota

17°C
8°CCiśnienie 1021 hPa
Wiatr
płn. 23 km/h
zachmurzenie,
deszcz

Niedziela

15°C
6°CCiśnienie 1025 hPa
Wiatr
płn.-wsch.
20 km/h
Deszcz i chmury

Brakuje Moderny, jest dużo Astry Zeneki. Jak nam idą szczepienia?

Szczepienia

Monika Chruścińska-Dragan
m.chruscinska@dz.com.pl

6 mln ludzi w Polsce ma już odporność przeciw koronawirusowi. Do wczoraj wykonano 18 023 556 zastrzyków. W naszym regionie znów jest zamieszanie z dostawami: brakuje Moderny, zalega AstraZeneca.

W województwie śląskim do czwartku, 27 maja, wykonano 2 mln 237 tys. 465 szczepień. W pełni zaszczepiło się 661 tys. 616 osób. Oznacza to, że przyjęły jednodawkowy preparat Johnson&Johnson lub obie dawki preparatów firm AstraZeneca, Moderna lub Pfizer/BioNTech. Tylko w czwartek do godz. 11 zaszczepiło się 25 tys. 131 ludzi w regionie. Pacjenci zaszczepieni pierwszą dawką stanowią 34,21 procent populacji. Zaszczepieni dwiema - 14,03 procent. Najwięcej szczepień dziennie zarówno pierwszą, jak i drugą dawką wykonuje się w Katowicach (8,2 tys.), a najmniej w pow. rybnickim - zaledwie 281 dziennie. W tym tygodniu spore problemy



Kolejka do szczepienia w punkcie w MCK w Katowicach. Punkt został przeniesiony, zaś szpital będzie już zamykany

mieli pacjenci umówieni na szczepienia preparatem Moderny. Punkt w hali pod Dębowcem w Bielsku-Białej musiał odebrać w poniedziałek kilkaset pacjentów, bo preparaty nie dojechały. Podobnie wyglądała sytuacja w punktach szczepień m.in. w Skoczowie, Siemianowicach Śląskich czy w Mikołowie i Łąskich Górnych. Do Bielska-Białej preparaty w końcu dotarły

i pacjenci, którym odwołano w poniedziałek drugie szczepienie Moderną, otrzymali nowe terminy. Od środy szczepienia są kontynuowane. Większy kłopot jest w powszechnych punktach szczepień w Mikołowie i Łąskich Górnych. Jak tłumaczy sekretarz starostwa Tomasz Ryguła, we wtorek z Rządowej Agencji Rezerw nie dotarły w ogóle zaplanowane na ten ty-

dzień dostawy szczepionek firmy Moderna. - Musieliśmy odwołać szczepienie tysiącom mieszkańców, którzy mieli już umówione wizyty. Szczepienie tych pacjentów wznowimy 2 czerwca. Do tego czasu mamy otrzymać dostawę szczepionek Pfizer. Nie otrzymaliśmy żadnych wyjaśnień z agencji rezerw, nie wiemy, dlaczego preparaty Moderny nie dotarły. Być może w ich miejsce będziemy mogli starać się o dodatkową dostawę Pfizer w przyszłym miesiącu - mówi Ryguła. Cały czas w punktach dostępne są szczepionki AstraZeneca, ale jak przyznaje sekretarz starostwa, nie cieszą się zainteresowaniem mieszkańców. - Udaje nam się zebrać na tydzień około stu chętnych. Nie domawialiśmy tego preparatu, bo nie jesteśmy w stanie na razie zużyć zapasu, który mamy. Z tego powodu ograniczyliśmy działanie punktów.

Problem dotyczy nie tylko woj. śląskiego. W Krakowie kilka punktów też nie otrzymało preparatów Moderny i odwołało szczepienia. ©P

Bytom: Atak nożownika. 16-latek ranił cztery osoby

Wydarzenia
Katarzyna Gruchlik
k.gruchlik@dz.com.pl

Atak nożownika w Bytomiu. Młody mężczyzna wpadł w furję i rzucił się na cztery osoby z nożem w ręku. Dwie osoby w stanie ciężkim trafiły do szpitala.

Do zdarzenia doszło w nocy ze środka na czwartek w budynku wielorodzinnym w Bytomiu. - Cztery osoby trafiły do szpitala w tym dwie w stanie ciężkim - mówi Aleksandra Nowara, rzeczniczka śląskiej policji. Jak wynika z nieoficjalnych informacji wśród ofiar jest dwóch nastolatków i dwie osoby w średnim wieku. Ofiary są ze sobą spokrewnione. - W tej chwili ustalamy, czy sprawca całego zdarzenia jest także wśród poszkodowanych, czy był to ktoś niezwiązany z ofiarami - mówiła nam wczoraj rano rzeczniczka Nowara.

Po południu było wiadomo, że sprawcą okazał się 16-latek. Został zatrzymany przez policję. - Z informacji jakie nam przekazano, sprawcą jest osoba nieletnia. Sprawa została przekazana do Sądu Rodzinnego do spraw nieletnich - poinformował prokurator Marek Furdzik z Prokuratury Rejonowej w Bytomiu.

Do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 4 w Bytomiu, w nocy trafiła jedna z poszkodowanych osób. - Kobieta w średnim wieku została przewieziona do nas około 3 nad ranem z licznymi ranami kłutymi na całym ciele. Błyskawicznie trafiła na blok operacyjny. Operacja trwała wiele godzin i zakończyła się niedawno. Kobieta przebywa teraz na oddziale intensywnej opieki medycznej. Jest stan jest określany jako ciężki - poinformowała Iwona Wronka, rzeczniczka szpitala. ©P

Katowice Palmy wróciły na rynek, ale tylko dwie. Dlaczego?

Palmy wreszcie wróciły na rynek w Katowicach, a ludzie już wypożyczają pod nimi na leżakach. Dlaczego tylko dwie z czterech? Ponieważ pozostałe wyrosły i wymagały przesadzenia do większych donic. Wkrótce również pojawiają się na swoich miejscach. Drzewa powinny zostać przetransportowane do centrum miasta w ciągu kilku tygodni. Przypomnijmy: palmy w plenerze stoją też na rynku w Chorzowie i przy palmiarni w Gliwicach (OSA)

OSTATNIA PROSTA!

#SZCZEPIMYSIE

Zarejestruj się na:
gov.pl/szczepimysie

Wakacje 2021 i długi weekend czerwcowy. Jedziemy w Polskę

Wydarzenia

Edyta Łosińska-Ononiewska
redakcja@dz.com.pl

Zamiast w drogich hotelach za granicą coraz więcej osób planuje swój urlop w Polsce, w górach czy nad morzem i to w domkach do wynajęcia. To mogą być udane wakacje dla branży turystycznej.

Pandemia koronawirusa zwerifikowała plany urlopowe tysięcy Polaków. Już nie Maledivy, Szanghaj i Dubaj są w naszych marzeniach. Do łask wróciły nasze rodzime domki letniskowe na wynajem i agroturystyka. Coraz więcej osób deklaruje, że tegoroczny urlop spędzi w ojczyźnie i to najlepiej z nieco mniejszym budżetem niż zwykle.

Planowanie wakacji za granicą stało się zbyt ryzykowne, zwłaszcza dla osób, które nie są zaszczepione - mówi turystka Katarzyna Romanowska. - Wykonanie testów przed wyjazdem i po powrocie, a do tego ryzyko kwarantanny odbierają radość podróży. W tym roku postanowiliśmy spędzić urlop zwiedzając Polskę, a na nocleg wybieramy kwatery agroturystyczne, bo to tańsza wersja niż hotel, poza tym planujemy przemieszczać się, zatem nie zagrzejemy długo miejsca w jednym punkcie. Niestety ceny w niektórych hotelach powodują zawrót głowy, mam wrażenie, że niektóre miejscówki próbują nad-



Sopot w lato 2020. W tym roku najwięcej osób planuje wypoczynek nad polskim morzem

Przed pandemią Polacy często organizowali wakacje na własną rękę. W 2021 roku trend się zmienił. Wybieramy krajowe kurorty i to z biurami podróży

robić straty spowodowane pandemią.

Branża turystyczna w dobie pandemii mocno „oberwała”. Dlatego też planując urlop trzeba się liczyć z tym, że w wielu miejscach po prostu jest drożej. Za nocleg w kwadrze agroturystycznej trzeba zapłacić od 40 do 50 zł za osobę, obiad dwudaniowy kosztuje ok. 25-30 zł. Koszt wynajęcia

domku to zwykle od 150 zł do 300 zł, ale jeśli znajduje się w nim więcej miejsca lub jego standard jest na wysokim poziomie to ceny sztybną w górę.

Wakacje 2020 choć mocno zdominowane przez koronawirusa, to jednak były udane dla wszystkich, którzy żyją z turystyki. Ten rok zapowiada się podobnie. Po miesiącach zamknięcia, branża turystyczna ma okazję nieco odbić się od dna.

- Zainteresowanie turystów noclegami w Polsce jest ogromne. Polacy najchętniej rezerwują urlopy między drugą połową czerwca, a początkiem września. Już w tym momencie trudno o wolne miejsca, a prawdziwy boom zapytań i rezerwacji jeszcze

przed nami - mówi Anna Kryjer wiceprezes Nocowanie.pl

Czerwcowy weekend przedłużony w związku z Bożym Ciałem zachęcił wiele osób do wypadów w Polskę.

- Zainteresowanie jest ogromne i w wielu obiektach może brakować miejsc - dodaje Halina Rogińska. - Zauważyliśmy też, że niektóre osoby planują swój wypoczynek w połączeniu z różnymi imprezami odbywającymi się w regionie, który chcą odwiedzić. 11 i 12 września 2021 r. organizujemy Festiwal Żurawiny nad jeziorem w Dobrogoszczy, połączony także z rajdem rowerowym i już mamy rezerwacje na ten termin.

- Obecnie turyści preferują raczej krótkie pobyty. Przed pandemią rezerwowali pokoje na tydzień, czy nawet 10 dni, teraz to się nieco zmieniło - mówi Halina Rogińska, prezes Kaszubskiego Stowarzyszenia Agroturystycznego Kościerska Chata w Kaliskach Kościerskich na Kaszubach. - Domki rzeczywiście cieszą się dużym powodzeniem, tak było przed rokiem i ten trend z pewnością utrzyma się podczas tegorocznych wakacji. Trzeba jednak pamiętać, że w tym biznesie wiele zależy od pogody. Choć klienci dzwonią teraz częściej i pytają o możliwość rezerwacji, to część osób zwleka z tym do ostatniej chwili, bo każdy chciałby uniknąć deszczu podczas swojego wypoczynku.

Pożar w Częstochowie. Spłonęła fabryka Dombud

Wydarzenia

Piotr Gasteck
p.gasteck@dz.com.pl

Wielki pożar w Częstochowie wybuchł w nocy ze środy na czwartek. To był pożar w składzie budowlanym przy Monte Cassino. Spłonęła firma budowlana Dombud. Strażacy walczyli z ogniem przez kilka godzin. Na miejsce ściągnięte zostały jednostki z miasta i okolicy.

- Wszystkie działania zakończyły się po godz. 3 w nocy - informuje mł. bryg. Kamil Dzwonnik z Komendy Miejskiej PSP w Częstochowie. - W wyniku pożaru spaleni uległ dach obiektu o powierzchni około 200 metrów kwadratowych. Całe szczęście nikt nie ucierpiał - dodaje. Chodzi o fabrykę domów Dombud. W akcji gaśni-

czej udział brało 20 zastępów państwowej i ochotniczej straży pożarnej. W sumie 76 strażaków. W nocy pożar wyglądał bardzo groźnie. - Sytuacja nie jest opłakana, na miejscu mamy 16 zastępów państwowej oraz ochotniczej straży pożarnej - mówił nam podczas akcji mł. bryg. Dzwonnik. Strażacy podali silny prąd wody z wysięgnika. Gdy ogień nieco przygasł, to pojawiał się zaraz w innym miejscu. W okolicy czuć było silne zadymienie. Akcja koordynowana była przez dowódcę za pomocą megafonu. Służby ratownicze zablokowały nitkę ulicy Monte Cassino. Przejazd w kierunku autostrady A1 był tą drogą niemożliwy. Na miejscu zdarzenia pojawiło się mnóstwo gapiów. Stali blisko ognia.

Straty materialne zapewne będą ogromne.

Gortatowice

Rozbił się wiatrakowiec, pilot wyszedł z tego cało

Wiatrakowiec rozbił się w Gortatowicach 24 maja. Pilot cudem przeżył. Wiatrakowiec (dwuosobowy) wylądował na łące pod lasem w okolicach ulicy Samotnej. Pilot, który sam leciał śmigłowcem, zgłosił usterkę techniczną, więc postanowił posadzić maszynę na łące. - Chciałem wylądować kilkaset metrów dalej, na lotnisku w Gortatowicach. Przy pochodzeniu do lądowania wiatr zniósł mnie na drzewa - mówił nam pilot maszyny. Maszyna została poważnie uszkodzona. Straciła śmigło, ma pokiereszowaną przednią część. Przy pomocy straży pożarnej maszynę wyciągnięto z zarośli. Wrak został przekazany właścicielowi. Okoliczności zdarzenia bada policja.

(JACK)

Wieszowa

Śmiertelny wypadek na DK 94

Śmiertelny wypadek w Wieszowie. W tragicznym wypadku zginął 68-letni mieszkaniec Zabrze, kierowca fiata punto, który czołowo zderzył się z ciężarówką. Do zdarzenia doszło na ulicy Bytomskiej (DK94) w Wieszowie (powiat tarnogórski) w poniedziałek, 24 maja, o godzinie 11.20. - Kierowca fiata punto z niewyjaśnionych przyczyn zjechał na przeciwny pas ruchu i czołowo zderzył się z ciężarówką. Pierwsi na miejsce przyjechali policjanci, którzy wraz ze świadkami wypadku wyciągali 68-letniego mężczyznę z samochodu. Już wtedy mężczyzna nie dawał znaków życia - mówi podkom. Damian Ciecierski, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Tarnowskich Górach. 41-letniemu kierowcy ciężarówki nic się nie stało.

(OK)

Sosnowiec

Remont ważnego wiaduktu w Zagórz

Sosnowiec otrzymał 2,5 miliona złotych dofinansowania na ważną inwestycję drogową. Wyburzony zostanie wiadukt na ulicy Lenartowicza. Powstanie tutaj nowa droga z rondem. Remont będzie intensywny i nie obejdzie się bez utrudnień drogowych. Prace mają zakończyć się do końca roku. Do urzędu wpłynęło sześć ofert. Niedługo mamy poznać wykonawcę. Choć to remont wyczekiwany, tak będzie z pewnością uciążliwy. W przetargu złożono sześć ofert. Najwyższa opiewa na kwotę blisko 10,5 mln zł, a najniższa na 5,5 mln zł. Jeszcze nie wybrano wykonawcy. W najbliższych dniach oferty zostaną ocenione.

(KU)

Bytom

„Jaskółka” Pucciniego, premiera w Operze Śl.

Jutro, 29 maja o godz. 18 w Operze Śląskiej w Bytomiu odbędzie się premiera międzynarodowej koprodukcji „La Rondine - Jaskółki” Giacomo Pucciniego. Spektakl jest koprodukcją z Meininger Staatstheater / Kulturstiftung Meiningen-Eisenach zrealizowaną w Niemczech w 2019 r. Przedstawienie reżyserował Bruno Berger-Gorski i on także czuwał nad całokształtem bytomskiego widowiska. W bytomskiej realizacji historia „La Rondine” została przeniesiona do czasów Grace Kelly. Spektakle odbędą się na żywo w Operze Śląskiej w Bytomiu w dniach 29, 30 maja oraz 5, 6, 12, 13 czerwca a także 15 czerwca w Teatrze Śl. w Katowicach. Biletów na premierę już nie ma, ale na inne spektakle - tak. Kosztują od 15 do 100 zł

(MANO)

Koniec ze szlabanami na autostradzie. Od czerwca e-TOLL. Na razie dla ciężarówek, potem dla wszystkich

Drogi

Anna Dziedzic
a.dziedzic@dz.com.pl

Autostrada A2 i A4 ma nowy system poboru opłat e-TOLL. Będzie działać od 1 czerwca. Ale viaTOLL pozostanie. Jak długo i kiedy z autostrad znikną szlabany?

W nocy z 25 na 26 maja Krajowa Administracja Skarbowa uruchomiła możliwość rejestrowania się kierowców w nowym systemie poboru opłat e-TOLL na państwowych autostradach A2 i A4. System rusza 1 czerwca, ale przez następne trzy miesiące będą funkcjonowały równolegle stary system ViaTOLL i nowy. Na razie do grudnia e-TOLL obowiązuje jedynie pojazdy ciężarowe. Na drogi wyjedzie także pierwsza partia specjalnych, naszpikowanych elektroniką ra-

diowozów, które będą mogły kontrolować kierowców pod kątem płatności. Wdrożenie nowego systemu poboru opłat na autostradzie A4 (Gliwice Sośnica - Bielany Wrocławskie) i A2 (Stryków - Konin) szefowa Krajowej Administracji Skarbowej Magdalena Rzeczkowska nazwała rewolucyjnymi zmianami. - W obecnym systemie viaTOLL mamy zarejestrowanych aż półtora miliona pojazdów - mówiła.

Została też uruchomiona możliwość rejestrowania się kierowców do nowego systemu e-TOLL. Zaczęła też funkcjonować infolinia dla wszystkich, którzy będą mieli problemy z zarejestrowaniem się do systemu lub będą potrzebowali innych informacji o e-TOLL. Rejestracja jest możliwa na przykład przez profil zaufany, czy też bankowość elektroniczną. Dla kierowców z za-

granicy będzie możliwość rejestracji się na hasło i login.

- W pierwszej połowie czerwca planujemy już uruchomienie poboru opłat w nowym systemie - mówi Rzeczkowska.

Przypomnijmy, że będzie obowiązywał na razie pojazd o dopuszczalnej masie całkowitej powyżej 3,5 t. Auta osobowe zostaną nim objęte od 1 grudnia. Wtedy też z państwowych odcinków autostrad znikną szlabany. 22 maja Sejm przyjął ustawę zmieniającą ustawę o autostradach płatnych. Nowa daje możliwość odejścia od manualnego poboru opłat i możliwość zlikwidowania bramek na państwowych autostradach. Dala też możliwość przedłużenia tzw. okresu przejściowego wdrażania nowego systemu e-TOLL. Co to oznacza dla kierowców?

Prawdopodobnie do 30 września będą funkcjonowały na wspo-

mnianych odcinkach autostrad dwa systemy poboru opłat. Stary viaTOLL i nowy e-TOLL. Jak będą kontrolowani? Tomasz Prarat, dyrektor Departamentu Poboru Opłat Drogowych KAS zapewnia, że nie będzie problemów. - Przewidujemy działanie dwóch systemów równolegle. Użytkownicy viaTOLL będą mogli przejeżdżać przez autostradę tak, jak dotąd.

Kierowców w nowym systemie będą „pilnować” kamery na wjeździe i wyjeździe z autostrad. Nie będą jedynym narzędziem weryfikującym korzystających z nowego systemu opłat.

- W momencie uruchomienia systemu, na autostradzie będzie już działała pierwsza partia nowych radiowozów - dodaje Prarat. Mandat za jazdę bez opłatowego przejazdu wynosi 500 zł dla aut osobowych, a dla ciężarowych 1500 zł. ©

Silny samorząd w silnej Europie

Samorządy i Unia Europejska to dwa fundamenty polskiego rozwoju i dobrobytu. To dwa splecione ze sobą elementy historii polskiego rozwoju w ostatnich kilkunastu latach. W 2004 r. Polska stała się członkiem Unii Europejskiej. Do Unii wprowadziła Polskę Lewica.

To za rządów Lewicy uchwalono ustawę o bezpośrednim wyborze gospodarzy naszych miast i gmin, dokonano pierwszego podziału środków z Unii Europejskiej, ustalono zasady ich wydatkowania, przyznając kluczową rolę polskim samorządom. Dzięki tej decyzji Polska jest jednym z prymusów w wydatkowaniu środków europejskich. Wyprzedzamy inne państwa, które kilkanaście lat temu wstąpiły do Unii. Co istotne, stworzony system wydatkowania środków europejskich jest odporny na zmiany władzy w Warszawie.

Drugi Plan Marshalla

Ostatni rok był dla Polaków, tak jak dla wszystkich Europejczyków, niezwykle ciężki. Z tego powodu Unia Europejska zdecydowała się wyciągnąć pomocną dłoń do tych, którzy ucierpieli z powodu pandemii, tworząc Fundusz Odbudowy. Kraje Unii zdecydowały się odbudować Europę odporną na skutki kolejnych kryzysów. W dłoni wyciągniętej do Polski było 250 mld zł. Wsparcie ogromne, porównywane do Planu Marshalla, programu pomocowego dla zrujnowanej wojną Europy i dlatego nazwanego drugim Planem Marshalla. Lewica uznała, że odrzucenie tej pomocy byłoby nieroztropne i sprzeczne z naszą racją stanu.

Do tematu Funduszu Odbudowy i Krajowego Planu Odbudowy podaliśmy poważnie. Uznaliśmy, że to wielkie wyzwanie nie tylko dla rządzących, ale również dla opozycji. Odrzuciliśmy postawę, w myśl której Fundusz Odbudowy można odrzucić w imię politycznych gier, a Krajowy Plan Odbudowy uznaliśmy za sprawę zbyt poważną, aby pozostawić ją rządowi. Dlatego wystosowaliśmy do polskich samorządowców pisma z prośbą o wyrażenie opinii dotyczących projektu KPO. Osobiście wystosowałem takie listy do samorządowców z Zagłębia Dąbrowskiego. Otrzymałem odpowiedzi między innymi od burmistrza Stawkowa – Rafała Adamczyka, wójta Siewierza – Zdzisława Banasia, zastępczyni wójta Gminy Psary – Marty Szyniec, przedstawicieli prezydentów Sosnowca i Dąbrowy Górniczej. To odpowiedzi tylko z jednego okręgu wyborczego. W skali Polski było ich znacznie więcej.



Konsultacje z samorządowcami utwierdziły mnie w przekonaniu, że należy zawalczyć o jak najlepszy kształt Krajowego Planu Odbudowy. Jeśli Unia Europejska umożliwi nam korzystanie z Funduszu wynoszącego 250 mld zł, to zadaniem konstruktywnej opozycji jest zadbanie, aby pieniądze te przyniosły jak najwięcej korzyści ludziom „na dole”, aby przełożyły się na jakość ich codziennego życia.

26 kwietnia sformułowaliśmy sześć postulatów zmieniających KPO w kierunku zgodnym z wartościami Lewicy. Wystosowaliśmy również zaproszenie dla strony rządowej do podjęcia rozmów na temat postulatów Lewicy. 27 kwietnia delegacja rządowa na czele z premierem przybyła do Sejmu i spotkała się z delegacją parlamentarzystów Lewicy. Strona rządowa zaakceptowała 6 postulatów Lewicy, dzięki którym:

1. Minimum 30 proc. środków z KPO trafi do samorządów.
2. 850 milionów euro weszłyby do szpitali powiatowych.
3. 300 milionów euro trafi do najbardziej pokrzywdzonych przez kryzys branż gospodarki.
4. Zabezpieczone zostały pieniądze na budowę 75 tys. tanich mieszkań na wynajem.
5. Prawidłowe wydatkowanie środków będzie kontrolował Komitet Monitorujący, złożony m.in. z samorządowców i związków zawodowych. Nieprawidłowości w wydatkowaniu środków Komitet będzie zgłaszał do Komisji Europejskiej.
6. Plan wydatkowania środków i jego gwarancje zapisano w dokumentach wysłanych do Komisji Europejskiej.

Wszystkie te warunki łączy jeden wspólny mianownik – mieszczą się w zakresie Krajowego Planu Odbudowy. Realizacja KPO będzie kontro-



lowana przez Komisję Europejską, w dialogu z Parlamentem Europejskim. Instytucje europejskie są najlepszym gwarantem realizacji naszych warunków.

W rozmowach z rządem Lewica nie postawiła postulatów wykraczających poza sprawy finansowe, gdyż negocjacje dotyczyły pieniędzy z Unii Europejskiej. Gwarantem ich uczciwego wydawania jest Komisja Europejska.

Informacje z ostatnich dni pokazują, że Komisja Europejska nie pozostanie bierna. Jej uwagi wobec KPO mogą uczynić ten dokument tylko lepszym. Taki był od początku zamiar Lewicy – zamknąć sprawę w kraju i przenieść ją na poziom europejski. To Komisja Europejska ma bowiem realny mechanizm nacisku na rząd PiS.

27 maja spotkałem się w Brukseli z przedstawicielami Komisji Europejskiej w sprawie polskiego Krajowego Planu Odbudowy. Będzie towarzyszyć mi delegacja parlamentarzystów oraz samorządowców. Na czele tej drugiej stanie prezydent Będzina, Łukasz Komoniewski.

Korzyści dla ludzi

Cieszmy się, że udało nam się wywalczyć minimum 30 proc. środków z KPO dla samorządów. Gdy siadaliśmy do rozmów z rządem, było to 0 proc. Być może Komisja Europejska zmieni te warunki na jeszcze

korzystniejsze dla samorządów.

Gdy siadaliśmy do dialogu z rządem, na szpitalne powiatowe było 0 zł. Dzięki naszej determinacji jest to 850 mln euro, z czego 700 mln w bezwrotnych grantach, a 150 mln euro w pożyczkach. Łącznie prawie 4 miliardy złotych dla szpitali powiatowych, również w Zagłębiu. Mówimy o szpitalach, w których na świat przychodzą nasze dzieci i wnuki, w których leczą się nasi bliscy. Dzięki naszym staraniom pieniądze z Unii zostaną przeznaczone na wyposażenie ich w nowoczesny sprzęt ratujący życie. O to właśnie chodziło Lewicy, aby pieniądze nie trafiły do kilku największych ośrodków, ale aby każdy Polak mógł odczuć korzyść z Funduszu Odbudowy. A czy jest bardziej wymierna korzyść niż możliwość skorzystania ze sprzętu ratującego życie.

W debacie publicznej pojawia się argument, że KPO został podzielony na dwie części: grantową i pożyczkową. To prawda. Istnieje także obawa, że granty trafią do „państwowych gigantów”, a dla samorządów będą tylko pożyczki. Jest oczywiście taka obawa, bo każdy widzi, jaki jest PiS i jego podejście do samorządności. Jednak w ramach grantów będzie aż: 1,7 mld zł na nowe miejsca w żłobkach dla maluchów; 2,2 mld zł dla przedsiębiorców i pracowników z branż, które najbardziej ucierpiały z powodu kryzysu; 1 mld

824 mln zł na rzecz kształcenia zawodowego, szkolnictwa wyższego oraz uczenia się przez całe życie, w tym uczenia się dorosłych; 200 mln zł na inwestycje związane z wyposażeniem pracowników i przedsiębiorstw w zakresie pracy zdalnej; 237 mln zł na rozwój instytucji pomagających bezrobotnym w poszukiwaniu pracy. Wszystko to sfinansowane zostanie z bezzwrotnych grantów. To pieniądze dla ludzi, nie dla państwowych molochów.

Nie wierzę PiS-owi, wierzę Komisji Europejskiej

Wielu moich wyborców obawia się, że PiS zrobi z KPO swój fundusz wyborczy. Podzielał te obawy. Pewnie PiS-owcy mają taki plan. Na ile jest on jednak realny? Kto tak naprawdę będzie wydawał środki z Funduszu odbudowy? Środki powinny zostać rozdzielone do końca 2023 roku. Płatności powinny zostać zrealizowane do końca 2026 roku. Oznacza to, że decyzje o podziale środków zostaną w większości przypadków podjęte przez obecny rząd. Ale inwestycje będą realizowane już przez rząd następny. PiS będzie mógł w kampanii pokazywać kartonowe czeki. Większą część środków wyda kolejny rząd. Bez PiS-u.

Do tego czasu nad prawidłowością wydatkowania środków czuwać będzie Komisja Europejska. W grudniu rząd zgodził się na warunkowość wypłaty funduszy europejskich – powiązanie wypłaty środków z przestrzeganiem zasad praworządności. W razie jakichkolwiek wątpliwości Komisja Europejska zakreśli kurek z kasą – wstrzyma wypłatę środków.

Pamiętamy, jak rząd dzielił środki z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Głównie dla swoich samorządowców. Jednak to były środki krajowe, nie europejskie i dlatego Komisja Europejska nie mogła interweniować. Teraz będzie miała tytuł, aby aktywnie dbać o sprawiedliwy podział środków.

W Polsce na straży prawidłowego wydatkowania funduszy będzie stał Komitet Monitorujący, z udziałem między innymi samorządowców i związków zawodowych. To wynik negocjacji Lewicy z rządem. W Brukseli uczciwości wydatkowania środków będą pilnować nasi posłowie do Parlamentu Europejskiego. Oczywiście nie jest to na rękę posłom PiS, którzy niedawno z kretesem przegrali głosowanie w Parlamencie Europejskim nad rezolucją w sprawie prawa Parlamentu Europejskiego do informacji nt. bieżącej oceny krajowych planów odbudowy. Nie chodzi jednak o to, czy głosowanie wygra jedna czy druga partia. Ważne, aby wygrała Polska, aby wygrali ludzie, aby

Polacy odczuwali bezpośrednie korzyści z członkostwa w Unii Europejskiej. Lewica wprowadziła Polskę do Unii i nie pozwoli jej z Unii wyprowadzić w imię małych gier partyjnych.

Wpływy z VAT dla samorządów

Drugim wielkim tematem, ogniskującym uwagę opinii publicznej, w tym samorządowców, jest ogłoszony przez PiS wraz z koalicjantami tzw. Nowy Ład. Jak Lewica zachowa się wobec tego programu? Odpowiedź jest złożona, ale jednocześnie prosta. Polski Nowy Ład to łącznie ponad sto ustaw. Każdą z nich przeczytamy i ocenimy pod kątem naszych wartości, naszego programu i korzyści dla naszych wyborców.

Mamy jednoznaczną wizję systemu podatkowego. Biedni powinni płacić niskie podatki lub nie płacić ich wcale. Od 2015 roku mamy w programie wprowadzenie kwoty wolnej od podatku w wysokości dwunastokrotności minimalnego wynagrodzenia za pracę. Nieetyczne jest bowiem, że państwo pobiera podatki od pensji niższej niż płaca minimalna. To samo dotyczy oczywiście emerytur pobieranych przez ludzi, którzy całe życie ciężko pracowali na swoje świadczenia. Dlatego jeśli rząd będzie chciał podnieść kwotę wolną, to poprzemy takie rozwiązania, dzięki którym Polki i Polacy będą mieli więcej pieniędzy w portfelach.

Polski Nowy Ład ma swoje ciemne strony. Przede wszystkim są to konsekwencje dla samorządów. Obniżka PIT oznacza mniejsze wpływy dla samorządów. Rząd mówi o rekompensatach, jednak zamiast tworzyć prowizorki, lepiej zdecydować się na rozwiązanie systemowe. Proponuję, aby samorządy uzyskały swój udział we wpływach z podatku VAT. Zapewni to bezpieczne i stabilne finansowanie naszym małym ojczyznom.

Samorządowcy przez trzydzieści lat dobrze przysłużyli się Polsce. Potwierdzają to wyniki kolejnych wyborów samorządowych oraz szacunek, jakim mieszkańcy obdarzają gospodarzy swoich gmin. Brakuje tylko szacunku ze strony rządu. Ale Polska jeszcze będzie miała rząd, który szanować będzie gospodarzy naszych gmin, powiatów i województw, rząd konsultujący swoje decyzje z samorządowcami, wsłuchujący się w ich głos. Współpraca między rządem i samorządem, dialog, wymiana argumentów, negocjacje potrzebne są, aby Polska rozwijała się w sposób harmonijny. Wierzę, że takiej Polski doczekamy. Dodać wszelkich starań, aby taką Polskę budować.

Tej zbrodni nie da się pojąć. Zabójstwo 11-latka

Zbrodnia

Katarzyna Gruchlik
Zespół DZ
redakcja@dz.com.pl

Każdy ślad jest sprawdzany bardzo dokładnie i analizowany. Nie możemy niczego przeczyć - mówi prokurator Waldemar Łubniewski z Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu. Potwierdza także, że nie jest wykluczone, że 11-letni Sebastian nie był pierwszą ofiarą Tomasza M.

Na trzy miesiące do aresztu trafił 41-letni mężczyzna, który przyznał się do porwania i zabójstwa 11-letniego Sebastiana. Ta tragiczna historia wstrząsnęła całą Polską. Mieszkańcy Katowic baczniej przyglądają się swoim dzieciom. Strach pozostanie jeszcze bardzo długo.

W sobotę 11-letni Sebastian z Katowic bawił się na placu zabaw w Dąbrówce Małej, w pobliżu szkoły, do której uczęszczał. Do domu miał wrócić o godzinie 19, jednak wysłał do mamy wiadomość SMS, by pozwoliła mu zostać na placu zabaw jeszcze pół godziny. Gdy chłopiec nie pojawił się w domu o umówionej godzinie, kobieta zaczęła szukać syna. Potem rozesłała informację w mediach społecznościowych. O godzinie 22 oficjalnie powiadomiono policję o zaginięciu chłopca.

Ruszyły poszukiwania. Funkcjonariusze gromadzili nagrania z monitoringu miejskiego, z różnych miejsc, w których są kamery. Sprawdzanie monitoringu rozpoczęło się jeszcze w nocy. W końcu trafili na nagranie, które zarejestrowało białego ford mondeo.

- Na nagraniu widać zarówno chłopca, jak i samochód. Na kolejnym nagraniu widać, jak samochód szybko zawraca i odjeżdża z miejsca - mówi Aleksandra Nowara, rzeczniczka śląskiej policji. Na nagraniu było widać dokładnie tablice rejestracyjne samochodu. Gdy tylko ustalono, kto może być sprawcą, policjanci wiedzieli, że liczy się każda minuta.

- Od ustalenia do zatrzymania sprawcy minęło 40 minut - mówiła Nowara. Policjanci najpierw szukali sprawcy w mieszkaniu. Ostatecznie został zatrzymany w swojej firmie w Sosnowcu. Okazał się nim 41-letni optyk Tomasz M. Przyznał śledczym, że uprowadził i zabił chłopca. Przyznał też, że chciał porwać dziewczynkę, ale się pomylił, bo 11-latek miał dłuższe włosy. Zabił go, bo bał się, że zostanie rozpoznany.

Śledczy znaleźli ciało 11-latka zaledwie 200 metrów od miejsca zatrzymania sprawcy, na Nivce w Sosnowcu, gdzie M. budował dom. Już wtedy funkcjonariusze wiedzieli, z kim mają do czynienia.



Poszukiwania na Nivce w Sosnowcu. To tam znaleziono ciało chłopca. M. trafił do aresztu

nia. 41-latek ma grubą kartotekę. W 2008 roku porwał sprzed sklepu w Siemianowicach Śląskich chłopca. Przetrzymanywał go kilka godzin. W tym czasie wykonał mu zdjęcia o treści pedofilskiej, a następnie odwiózł na miejsce, z którego go uprowadził. W 2009 roku Sąd Rejonowy w Siemianowicach Śląskich skazał go na dwa lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na pięć lat. Akta tej sprawy zostały przekazane do Prokuratury Okręgowej w Sosnowcu, która prowadzi sprawę zabójstwa 11-latka. W 2018 roku sąd wydał mężczyźnie zakaz zbliżania się do rodziny. Jak ustaliliśmy, mężczyzna znącał się nad swoją byłą żoną.

Dlaczego, mimo wyroku, M. nie widnieje w rejestrze przestępców seksualnych? Rejestr przestępców seksualnych jest dostępny w internecie od 1 stycznia 2018 roku. Na specjalnej stronie internetowej możemy sprawdzić dane osobowe i adres zamieszkania przestępców seksualnych. Widać zdjęcia twarzy przestępców i ich nazwiska. Dane Tomasza M. w jawnym rejestrze jednak nie widniały. W jawnym rejestrze nie znajdziemy bowiem pedofilów, poza jednym wyjątkiem, czyli działaniem pedofila w warunkach recydywy, pod warunkiem, że skazano ich po 1 października 2017 roku. Dane M. znajdują się w rejestrze niejawnym, do którego dostęp mają policja i inne służby, a także osoby chcące zatrudnić kogoś do pracy z dziećmi, na przykład w przedszkolu.

Na rodziców dzieci, które uczęszczały do szkoły z chłopcem, padł błąd strach. Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 47 w Katowicach sprawy komentować

nie chce. - Nie będziemy rozmawiać z mediami - oznajmiła DZ wicedyrektorka. W poniedziałek rodzicom, którzy odprowadzają swoje dzieci do szkoły, lży ciśnieły się do oczu. Wszyscy czekali, aż ich pociechy przekroczą próg budynku, nim zaczęli mówić. - Niewyobrażalna tragedia. Mam dzieci w podobnym wieku. Młodsze zawsze odwożę sam. Czasem odprowadza je żona, ale starsze chodzą już same. Teraz będzie strach - przyznaje jeden z ojców.

- Moja córka jest już w szkole, bezpieczna, więc mogę odechnąć. To dobra szkoła, zawsze miała opinię bezpiecznej - dodaje jedna z matek. Rodzina chłopca została objęta pomocą psychologiczną. Na wsparcie mogą także liczyć uczniowie, ich rodzice, a także nauczyciele SP nr 47.

- Wszyscy członkowie rodziny zostali objęci wsparciem psychologa, a w opiekę nad rodziną włączyła się również szkoła - zapewnia Michał Łyczak, rzecznik Urzędu Miasta w Katowicach. - Zaproponowaliśmy także wsparcie ze strony specjalistycznej poradni rodzinnej. W placówce powołany został specjalny zespół kryzysowy, w skład którego wchodzi pracownicy Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Katowicach oraz pracownicy szkoły - mówi rzecznik.

Jak dodaje, wsparciem psychologicznym objęto dzieci z klasy, do której uczęszczał chłopiec, jak również dzieci z innych klas. - Na pomoc psychologów mogą liczyć także nauczyciele z tej szkoły. Jesteśmy w stałym kontakcie z placówką i pomagamy na bieżąco - dodaje rzecznik UM Katowice. W Sosnowcu,

gdzie rozegrała się tragedia, wśród mieszkańców bardzo szybko rozeszła się informacja, kim jest i czym zajmował się zatrzymany przez policję 41-latek. W centrum miasta znajduje się lokal usługowy, którego właścicielem jest Tomasz M.

Witryna została już zdewastowana, a napisy na murach nie pozostawiają wątpliwości co do tego, co czują i myślą mieszkańcy Sosnowca. Na murze napisano: „pedofil”, „diabeł czeka na ciebie”, „śmierć pedofilom”. - Aż mam ciarki na plecach, gdy na to patrzę. Straszne - mówi starsza kobieta przechodząca obok optyka, trzymająca mocno swojego wnuczka za rękę.

Sąsiedzi mieszkający w czterokondygnacyjnej kamienicy, na parterze której znajduje się lokal Tomasza M., nie mają dobrego zdania o zatrzymanym.

- Wiem, o kogo chodzi. Wolałem się trzymać z daleka. Gbur, szkoda słów, nieprzyjemny człowiek - mówi jeden z sąsiadów.

Inny zwraca uwagę, że 41-letni mężczyzna nie jest sympatyczną osobą. - Ten człowiek źle wypowiadał się o innych ludziach. Udawał spokojnego, ale był bardzo nieprzyjemny w relacjach z innymi - mówił nam pan Jerzy, mieszkaniec kamienicy.

- Ostatnio, jak u niego byłem, to był bardzo niespokojny. Nawet spytałam go, czemu jest taki nerwowo - opowiada DZ inna sąsiadka. Psycholożka Monika Sroka-Ossowska, która prowadzi konsultacje za pośrednictwem portalu Avigon.pl, wsłuchuje się w reakcje mieszkańców Sosnowca oraz internautów. Uważa, że najważniejsze to przezwyciężać agresję.

- Sytuacja krzywdy, szczególnie krzywdy dziecka, wywołuje

FILM W SIECI

EKSPERYMENT POLICJI Z DZIEĆMI

Uprowadzenie i zabójstwo 11-letniego Sebastiana z Katowic mocno wstrząsnęło całą Polską. Chłopiec został uprowadzony z placu zabaw. W 2018 roku Komenda Miejska Policji w Katowicach nagrała film: „Naucz mnie mówić NIE”, który ma być ostrzegą dla rodziców, a także uświadomić, jak ufne mogą być nasze dzieci względem obcych osób. Teraz ten film przypomniano.

Czy Twoje dziecko też jest narażone na atak pedofila? Czy oddałeś z placu zabaw bez pytania o pozwolenie? Jak reagowałaś, gdy „fałszywy pedofil” próbował je wyprowadzić z placu zabaw? Autentyczne zapisy reakcji dzieci i rodziców dają do myślenia. Trzy lata temu Komenda Miejska Policji w Kato-

wicach przeprowadziła eksperyment za zgodą rodziców dzieci bawiących się na placu zabaw. Celem było sprawdzenie reakcji dzieci, gdy zaczepia je nieznajomy. W tym przypadku był to policjant.

Na filmie widać, jak nieznajomy mężczyzna, który ma drona, zaczepia siedzące na ławce dziewczynki. Gdy pyta jedną, czy pójdzie z nim kawałek dalej, ta odpowiada: „nie, mama mi nie pozwala”. Niestety, w tym czasie podchodzi inny chłopiec, który mówi, że on pójdzie, bo jemu mama na pewno by pozwoliła. Dalej widać, jak inne dzieci zaciekawione dronem, bez wahania oddalają się z miejsca zabawy z mężczyzną. - Przypominamy ten film, by uświadomić rodzicom, jak bardzo ufne są nasze dzieci - mówi młodsza aspirant Agnieszka Żyłka, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Katowicach.

skrajne emocje i trudno powstrzymać tutaj agresję, szczególnie na początkowym etapie. Ważną rolę odgrywają w tym przypadku lokalne służby, które muszą zapanować nad porządkiem. Niestety, agresja napędza agresję. Mówimy tutaj zarówno o agresji fizycznej, jak i werbalnej, jaką jest hejt w internecie. Ważne, aby przerwać ten łańcuch - mówi DZ Monika Sroka-Ossowska. Jak podkreśla, ważne, aby nie eskalować napięcia, w czym ogromna rola również mediów. - Są osoby bardzo emocjonalne, u których nawet drobny bodziec wywołuje reakcję agresywną. Opanowanie takich odruchów to kwestia indywidualnej pracy z psychologiem lub psychoterapeutą - dodaje Sroka-Ossowska.

Ogromnie wstrząśnięta tragedią sosnowiczanek, pani Ewelina, nie potrafi ukryć emocji. Widywała Tomasza M. nawet kilka razy w ciągu dnia. Jak mówi, nie podejrzewała, że może dojść do takiej tragedii. - Mieszkam tu obok. Widywałam go codziennie. Kupowałam u niego. Był dla mnie bardzo miły. Był bardzo pracowany, pracował nawet w nocy. Często się zdarzało, że wychodziłam z psem o drugiej, a on jeszcze tutaj był, choć była sobota lub niedziela. Z partnerem mówiliśmy, że to bardzo pracowity facet. Nie mogę dojść do siebie - mówi roztrzęsiona pani Ewelina. Po namyśle dodaje, że M. jest despotyczny, ale i bardzo profesjonalny w swojej pracy. - Jako człowieka bym go nie polubiła, ale widać, że był oddany pracy. Mówił, że buduje dom. Widywałam kryzys w małżeństwie. Parę lat temu pracował z żoną. Później przyjeżdżały do niego inne kobiety. Miałam

wrażenie, że się rozwiedli - przypomina sobie.

W poniedziałek, 24 maja, 41-latek został doprowadzony do prokuratury. Jego przesłuchanie trwało 5 godzin. Mężczyzna bez emocji i cienia skruchy opowiadał ze szczegółami, jak uprowadził, a następnie zamordował chłopca. Wiele wskazuje na to, że do zbrodni mogło dojść w mieszkaniu siostry mężczyzny. 41-latek „spakował” ciało chłopca do kartonu i wywiózł na Nivkę, gdzie chciał go zabetonować na terenie, na którym budował dom. Nie zdążył - został zatrzymany.

Mężczyźnie postawiono dwa zarzuty. Pierwszy zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem, treści drugiego zarzutu prokuratura dla dobra śledztwa nie ujawnia. 25 maja decyzją sądu mężczyzna został aresztowany tymczasowo na trzy miesiące.

Na jaw wychodzą kolejne wątki związane z Tomaszem M. Prokuratura Okręgowa w Sosnowcu zdecydowała o wznowieniu śledztwa w sprawie samobójstwa 13-letniej Dominiki. Nastolatka w listopadzie 2020 r. odebrała sobie życie, rzucając się z budynku opuszczonej piekarni w Sosnowcu. To bratanica M.

Śledczy na zlecenie prokuratury sprawdzali georadarem miejsce, w którym M. chciał ukryć zwłoki. - Nie mogę ujawnić, które dokładnie miejsca były sprawdzane. Potwierdzam także, że na Nivce znaleźliśmy kości, jednak okazały się zwierzęce - mówi prokurator Łubniewski. Śledczy nie mogą wykluczyć, że 11-letni Sebastian z Katowic nie był pierwszą ofiarą Tomasza M.

Jak rozmawiać z dziećmi o tragedii i zagrożeniach - str. 13

Piąte podejście do wyboru następcy RPO. Czy skuteczne?

Warszawa

Leszek Rudziński
l.rudziński@polskatimes.pl

Z ramienia PiS o urząd RPO ubiegać się będzie senator Lidia Staroń. Wiadomo już, że część opozycji nie poprze jej kandydatury.

Prof. Marek Konopczyński, który z ramienia Porozumienia wybrany został na kandydata na RPO, zrezygnował z ubiegania się o tę funkcję. Jak poinformował w mediach społecznościowych, powodem rezygnacji były informacje o braku poparcia ze strony PiS.

- RPO musi realizować proobywatelską misję ponad partyjnymi podziałami. W związku z informacjami o braku poparcia największego sejmowego ugrupowania, uważam moje dalsze zaangażowanie w proces wyborów RPO za bezprzedmiotowe. Dziękuję wszystkim wspierającym moją osobę - oświadczył na Twitterze prof. Marek Konopczyński.

Po ogłoszeniu rezygnacji kandydata na RPO, wicemarszałek Sejmu Porozumienia Jan Strzeżek stwierdził, że kandydatura Ko-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Lidia Staroń zasiadała w Sejmie w latach 2005-2015, od 2015 senator niezależny

nopczyńskiego była testem „na odpowiedzialność” dla polityków. - Szkoda, że niektórzy go nie zdali. Prof. Konopczyński byłby dobrym RPO - oświadczył wicemarszałek partii Jarosław Gowina.

W czwartek o godz. 16.00 minął termin zgłaszania kandydatur na Rzecznika Praw Obywatelskich. Wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki poinformował, że z ramienia PiS na stanowisko RPO będzie kandydowała senator Lidia Staroń. Niedługo później sama parlamentarzystka

przekazała w rozmowie z dziennikarzami, że zgodziła się stanąć do walki o fotel rzecznika.

- Jestem osobą niezależną, ale zawsze rozmawiam ze wszystkimi. Dokładnie ze wszystkimi. Dzięki temu udało mi się bardzo dużo. Na przykład za chwileczkę złożę następną ustawę spółdzielczą, dosłownie dzisiaj, że te prawa ludzi będą znowu lepsze, czyli będzie dostęp do dokumentów, wybory w spółdzielni powszechne, tajne, tak jak w samorządzie. Będzie granica jeżeli chodzi o pensję. Dzisiaj jest tak, że prezes spółdzielni na przykład ma wynagrodzenie 60 tysięcy, 50. Tak nie powinno być. Będzie kontrola. Więc są takie rzeczy, o które trzeba walczyć. Właśnie dla ludzi to są, miliony ludzi. Więc po to jestem - stwierdziła Lidia Staroń. - Jestem rzecznikiem ludzi, ale od 20 lat. Tylko nie byłam nigdy formalnym, ale ludzie przychodzili, prosili, żeby ta możliwość była większa, żeby te narzędzia były większe. Dlatego dzisiaj jest ta zgoda - dodała.

Marszałek Senatu Tomasz Grodzki stwierdził, że kolejne kandydatury z ramienia PiS pokazują, że „ta koalicja (Zjedno-

czona Prawica - red.) nie tylko trzeszczy, ale też się rozpada”. - Senat ma tu zadanie tradycyjnie zdefiniowane i proste. Każdy, kto dotrze do nas z Sejmu, a mam nadzieję, że będzie to kandydat ludowców, strony opozycyjnej, będzie postraktowany w Senacie dokładnie tak samo. Zostanie wysłuchany, padną pytania i na końcu będzie głosowanie - zapewniał marszałek.

KO i PSL-Koalicja Polska wystawiły wspólnego kandydata na RPO w osobie prof. Marcina Wiacka.

Kadencja RPO Adama Bodnara upłynęła już we wrześniu zeszłego roku. Jednak, zgodnie z ustawą o rzeczniku, mimo upływu kadencji nadal pełni swój urząd do czasu powołania przez parlament następcy.

Jednak w połowie kwietnia Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepis ustawy, który na to zezwala, jest niekonstytucyjny, w związku z tym straci on moc w połowie lipca.

Do tego czasu Sejm i Senat powinien wybrać nowego rzecznika. Jak dotąd próbowano zrobić to aż cztery razy, jednak bezskutecznie.

Sukces magazynu „Nasza Historia”

Warszawa

Redakcja
redakcja@polskatimes.pl

Zbyt rzadko chwalimy się sukcesami? Dziwne. Przecież zwycięstw mamy w naszej historii wiele. Do kiosków i punktów sprzedaży trafił właśnie najnowszy numer magazynu „Nasza Historia”, który ponownie będzie się ukazywać co miesiąc.

Bitwa pod Grunwaldem, pod Kłuszyńcem. Hołd pruski, rurski. Wiktoria wiedeńska, która uratowała nie tylko Rzeczpospolitą, ale szerzej: cywilizację europejską.

Tak samo bardziej współczesna Bitwa Warszawska czy miesiąc późniejsza Bitwa Niemieńska 1920 roku. Wygraliśmy z sąsiadami ze wschodu i zachodu. Rosją białą, czerwoną, Niemcami weimarskimi i nazistowskimi.

Przywykliśmy do epatowania klęskami? My nie musimy i nie będziemy tego robić! W najnowszym numerze „Naszej Historii” opowiadamy o wielkim polskim sukcesie. I choć militarnie był to remis, politycznie olbrzymie zwycięstwo. Chodzi o III Powstanie Śląskie.



III POWSTANIE ŚLĄSKIE

W jego wyniku Polska uzyskała najmniejsze, ale najludniejsze i najbogatsze województwo, a równocześnie jeden z największych okręgów przemysłowych w Europie. Powiększyliśmy i ustabilizowaliśmy granice II RP.

Wielu zależało, aby o tym wielkim polskim zwycięstwie zapomnieć. Ale „Nasza Historia” o tym pisze. Bo tylko prawda jest ciekawa. A im więcej prawdy, tym lepiej.

Dlatego na prośbę naszych Czytelników wracamy do wydawania „Naszej Historii” raz w miesiącu. Już od bieżącego, czerwcowego numeru!

Tadeusz Płużański, redaktor naczelny

MATERIAL INFORMACYJNY BANKU BPS

1110114187

Nowoczesny portfel – czyli jak dbać w tych czasach o pieniądze

Wielu z nas w ciągu pandemicznego roku przeszło przyspieszony kurs zakupów w Internecie, korzystania z płatności telefonem czy zdalnego załatwiania spraw urzędowych. Które narzędzia się sprawdziły i już z nami zostaną? Gdzie szukać najlepszych dostawców cyfrowych usług?

Zapisy na szczepienie albo sprawa urzędowa – załatwiamy online!

Ileż to spraw możemy załatwiać bez wychodzenia z domu, korzystając wyłącznie z komputera! To co do niedawna jeszcze kojarzyło nam się z kolejkami i niewygodą, teraz znacznie się uprościło. Pandemia, a szczególnie pierwszy lockdown, przekonał nas wszystkich – i „interesantów”, i urzędy czy dostawców różnych usług – że zdalnie też się da.

Niebagatelną rolę w tym procesie odegrały usługi mojID i Profil Zaufany. To część projektu cyfryzacji naszego państwa. Dostawcą usług mojID jest KIR (Krajowa Izba Rozliczeniowa – ta sama instytucja, która odpowiada za skierowanie naszych przelewów i płatności we właściwe miejsca), a wdrożenie Profilu Zaufanego odbywa się w bankach w ścisłej współpracy z Ministerstwem Cyfryzacji.

Z usług mojID i Profilu Zaufanego mogą obecnie korzystać klienci Banków Spółdzielczych z Grupy BPS i Banku BPS.

mojID to tzw. tożsamość cyfrowa, za pomocą której możemy potwierdzić, że jesteśmy tym, za kogo się podajemy. Identyfikacja jest dokonywana przez bank, w którym mamy konto. Dzięki mojID wiele spraw, które

wcześniej wymagały wizyty w urzędach czy firmach, można załatwić drogą elektroniczną. Obecnie np. zapisać się na szczepienie.

Można powiedzieć, że Profil Zaufany zastępuje podpis własnoręczny składany na papierze. Można posługiwać się nim w urzędzie gminy, urzędzie skarbowym lub ZUS i KRUS, kiedy wymagane jest dodatkowe potwierdzenie, czyli podpisanie dokumentu czy wniosku składanego online.

W roku 2020 podwoiła się liczba założonych Profili Zaufanych i jak podaje Ministerstwo Cyfryzacji obecnie z tego udogodnienia korzysta już blisko 9 mln Polaków!

Portfel cyfrowy

Kiedyś gruby portfel był synonimem bogactwa. Dziś niektórzy w ogóle nie używają portfeli. Po co dodatkowo

obciążać kieszeń, torebkę lub plecak, skoro można wszystko mieć w telefonie? Albo nawet w zegarku typu smartwatch? Można wtedy zapłacić za zakupy także, gdy się ich zupełnie nie planowało!

Banki Spółdzielcze z Grupy BPS umożliwiają swoim klientom dokonywanie płatności mobilnych za pośrednictwem różnych portfeli cyfrowych. Ich wspólnym mianownikiem jest funkcjonowanie w oparciu o kartę płatniczą wydaną do rachunku w danym banku. Wszystkie są szybkie i bezpieczne, a wybór zależy od osobistych preferencji i posiadanych urządzeń. Użytkownicy telefonów Apple skorzystają z Apple Pay, a telefonów z systemem Android – z Google Pay. Z kolei osoby uprawiające sport i lubiące aktywność fizyczną,

wyborą zapewne dodanie swoich kart płatniczych do wirtualnego portfela Garmin Pay albo Fitbit Pay. Dzięki temu można płacić wprost z nadgarstka, zbliżając do terminala sportowy zegarek lub opaskę fitness – bez konieczności fizycznego posiadania karty czy telefonu połączonych z Internetem.

Karty z niespodzianką

Nie zapominajmy o kartach płatniczych, gdyż one w ostatnich czasach jeszcze bardziej walczą o naszą uwagę. Warto zapytać w swoim Banku Spółdzielczym z Grupy BPS, jakie promocje oferują klientom główni wystawcy kart: Mastercard i Visa. Płacenie za zakupy kartą, to nie tylko bezpieczny sposób na unikanie dotykania gotówki, ale także okazja do wygrania atrakcyjnych nagród: samochodów, czy

biletów wstępu na ciekawe wydarzenia muzyczne, kulturalne, sportowe, kulinarne, itp. Nowoczesne programy premiujące aktywnych użytkowników kart zaintrygują z pewnością osoby w różnym wieku i o różnych zainteresowaniach.

Jak oszczędzać?

Nowoczesne oszczędzanie to nie tylko pieniądze w banku. Źródłem oszczędności może stać się także zmiana pieca grzewczego w domu, instalacja fotowoltaiczna czy zakup pompy ciepła. Kto chce oszczędzać w sposób ekologiczny, powinien zainteresować się programem Czyste Powietrze. W najbliższe wakacje uruchomione zostaną dopłaty do domowych inwestycji ekologicznych. Warto spytać o szczegóły w Banku Spółdzielczym z Grupy BPS.

Koronawirusowa saga będzie długa



Prof. A. Sieroń: U osób, które przeszły koronawirusa, częściej występują zakrzepy, a także zatory, i to w różnych naczyniach

O medycynie i nie tylko

Prof. dr hab. Aleksander Sieroń

Dobra książka ma prolog, rozwinięcie tematu, epilog, czyli początek, środek i koniec. Czasem jeszcze są przypisy, jeżeli książka ma wymiar historyczny, dokumentujący wkład pracy autora. O książkach zaczyna się mówić, gdy mają 100, 200, a nawet kilka set stron. Ale są takie rodzaje, które łącznie mają czasem ich po kilka tysięcy; zwykle opisują dzieje rodzin, plemion, narodów. O takich książkach, ściślej księgach, mówi się, że są to sagi. Współcześnie mało powstaje sag. Tempo życia sprzyja powstawaniu książek rozpoczynających się - zgodnie z zasadą Hitchcocka - od trzęsienia ziemi, a potem dopiero rozwija się akcja. Okres, w którym rozgrywa się akcja takich książek, jest zwykle krótki. Rok, kilka lat, a jedna z książek Kena Folletta rozgrywa się w ciągu jednego dnia.

W naszych czasach pisanie sagi rozpoczął koronawirus. Zapis jest na razie krótki, ma raptem półtora roku, ale już wiemy, że dramatyczne skutki będą dotyczyły nie tylko osób obecnie chorujących na COVID-19, ale także ozdrowieńców, czyli tych, u których nie stwierdza się już obecności wirusa w organizmie. Być może także dzieci ozdrowieńców.

Okazało się bowiem, że ci, którzy są „ujemni”, przy badaniu obecności koronawirusa wcale nie są zdrowi. Powinowactwo koronawirusa, bardzo wnikliwie badane na całym świecie, na pewno zostało udowodnione w jego działaniu prozakrzepowym - a mówiąc językiem prostym - u osób, które przeszły koronawirusa częściej występują zakrzepy oraz zatory i to zarówno w małych naczyniach, jak i średnich i dużych, w tym także w aorcie. Szczególnie powstawaniu tych zatorów i zakrzepów sprzyja obecność wcześniej już występujących blaszek miażdżycowych.

W badaniach prowadzonych w różnych aspektach na całym

świecie wykazano, że zmiany w obrębie kończyn dolnych, zmiany zakrzepowe i zatorowe wielokrotnie przekraczają liczbę tego typu patologii stwierdzanych przed COVID-em, a także u osób, które na COVID-19 nie zachorowały. Innym aspektem problemu jest spora grupa tych, którzy przeszli COVID na tyle bezobjawowo, że nie wiedzą, iż byli chorzy. To jednak nie znaczy, że u tych nieobjawowych nie pojawia się jakieś odległe skutki.

Co zrobić, abyśmy - my, lekarze - mogli pomóc tym „pacjen-

W naszych czasach pisanie sagi rozpoczął koronawirus. Zapis jest na razie krótki, ale już wiemy, że dramatyczne skutki dotkną wielu osób, także ozdrowieńców

tom”? W pierwszej kolejności pomyślałem o tym, na ile uda mi się uruchomić naturalne dla nich drogi pomocy. Zapytałem, czy utworzenie poradni pocovidowej może być finansowane ze środków publicznych? Ponieważ są to osoby relatywnie zdrowe, to taka możliwość nie wchodzi w rachubę. Rozpocząłem więc poszukiwania ludzi dobrej woli, którzy pomogli mi w stworzeniu takiej „pocovidowej poradni”. Stworzenie takich placówek jest potrzebne na końcowej drodze do pomyślnego finału. Lecz okazuje się, że jest to bardzo trudne i skomplikowane. ©©

Aleksander Romuald Sieroń - profesor doktor habilitowany nauk medycznych, pomnikowa postać polskiej medycyny, doktor honoris causa, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jana Długosza w Częstochowie, emerytowany profesor Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach. Jest specjalistą z zakresu chorób wewnętrznych, kardiologii, angiologii, hipertensjologii oraz balneologii i medycyny fizykalnej.

Opinie



„100 reguł ludzi sukcesu” (Wyd. Studio Emka)

Według autora, Nigela Cumberlanda, współzałożyciela jednej z ważnych instytucji doradzących menedżerom wysokiego szczebla, ta książka zawiera proste ćwiczenia, które mają nam pomóc w osiągnięciu sukcesów. Jedną spośród owych 100 reguł, z numerem 40, brzmi „Doceniaj swoich najbliższych”. Zawiera się ona w takiej podpowiedzi: „Wykształć nawyk dziękowania ludziom. To pozwoli ci szczerze wyrażać uznanie, a z czasem nie oczekiwać niczego w zamian. Doceniaj otaczających cię ludzi, a szybko okaże się, że to grono się powiększa”. (...) „Zawsze pamiętaj o okazywaniu wdzięczności. Ludzie nie znoszą, gdy inni o nich zapominają; nikt nie lubi też być niedocenianym”. Tych 100 reguł to często drobne gesty, podstawowe nawyki, odruchy, których wykonanie nie wymaga nadzwyczajnej wiedzy, umiejętności lub wysiłku, a jednak mogą się okazać prawdziwym kluczem do życiowego sukcesu - nie tylko zawodowego, ale także w życiu prywatnym. Brzmiały banalnie, a jednak często o nich zapominamy, np.: ucz się przez całe życie, przeproś, gdy nie masz racji, odczekaj, nim klikniesz „wyslij”, częściej się śmiej, pogódź się ze swoimi rodzicami, miej odwagę ponosić porażki, wybaczyć innym, naucz się mówić „nie”, żyj w „realu”, dotrzymuj słowa, itp.

JADWIGA JENCZELEWSKA

Polska w świecie znaczy już dzisiaj bardzo niewiele



Marcin Zasada
m.zasada@dz.com.pl

Rozmowa DZ

Samolot porwany przez Białoruś był polski. Na pokładzie byli polscy obywatele, polscy turyści. Jak państwo ich chroni? Polskich obywateli porwano i uwięziono. Polski wywiad zasnął, czy co? A reakcja np. prezydenta Andrzeja Dudy? Okrągłe słowa i apel na Twitterze? Prezydencie Duda, proszę się w końcu obudzić - mówi Andrzej Sośnierz, śląski poseł Porozumienia (koło poselskie Polskie Sprawy), w rozmowie z Marcinem Zasadą.

Niedawno pan wspominał o polityce zbierania haków w Zjednoczonej Prawicy. Kilka dni temu o tym samym mówił prezes NIK-u i wskazał Mariusza Kamińskiego, szefa MSWiA, który miałby te haki zbierać. Co pan na to?

Mało kto odważy się to przyznać, ale służby dowodzone przez ministra Kamińskiego nie służą dziś do ochrony państwa, a do walki politycznej. Zbierano haki na ministra MakSYMOWICZA, na syna wicepremiera Gowina. Na prezesa Banasia i jego syna też. To są fakty.

Jak doszło do tego, że Marian Banaś z funkcjonariusza władzy stał się bohaterem opozycji?

Nie wiem, czy stał się bohaterem. Najczęściej jest tak, że konflikt wewnątrz środowiska władzy daje możliwość obejścia polityki od zaplecza. Wczoraj Banaś wyjawiał, że jego obsadzenie na stanowisku szefa NIK-u nie podobało się służbom i służby w końcu postanowiły go z tego stołka wysadzić.

Zaniewinnosć, oczywiście.

Proszę nie żartować. Gdyby zarzuty wobec Mariana Banasia były poważne, już dawno nie byłoby go w NIK-u. Zamiast tego Banaś obawia się o swoje życie, nęka się jego rodzinę albo przygotowuje list samobójczy jego syna. Przecież to są działania mafijne. Przy tej okazji nasuwa się raczej pytanie o to, kto dziś rządzi Polską.

To kto tu rządzi? Kto jest pilotem tego samolotu? Polską rządzą pionki gotowe do łamania prawa, jeśli dostaną taki rozkaz?



Andrzej Sośnierz, śląski poseł Porozumienia

I kto dziś rządzi Polską?

Wszyscy myślą, że ośrodek władzy mieści się w Warszawie przy Nowogrodzkiej. Ale to tylko część prawdy. Nie wykluczam, że Jarosław Kaczyński jest dezinformowany, zresztą znając psychikę prezesa PiS-u, można wpływać na jego decyzje. Z ostatnich spraw - ktoś na przykład posłał Bielana do Kaczyńskiego, by dostać zielone światło na rozbijanie Porozumienia. Wywiad Banasia w TVN24 pokazuje z jednej strony patologię monopolizacji władzy: cokolwiek się w państwie dzieje, wszyscy jeżdżą na Nowogrodzką...

Banaś też jeździł.

Tak. Całość tych praktyk trudno zaakceptować w demokratycznym państwie. Albo mamy rząd i suwerenne instytucje państwa, albo teatr marionetek. Ministrowie raportują do prezesa, premier raportuje i pyta o zdanie. Co to za ustrój? A z drugiej strony, w PiS rozgrywa się zakulisowa gra, w której inne ośrodki, ze służbami na czele, manipulują prezesem, który steruje premierem. Kompletnie zepsucie państwa.

Wobec tego szarża Banasia może być interpretowana jako element wojny Morawieckiego z Ziobrą.

Gdyby nawet w części tak było, czy to znaczy, że NIK nie ma zajmować się zmarnowaniem 2 mld zł w Elektrowni Ostrołęka? Łamaniem prawa przez premiera? Szemranymi zakupami w czasie epidemii?

Wczoraj prezes NIK-u zapowiedział wnioski do prokuratury wobec premiera, szefa jego kancelarii, wicepremiera oraz szefa MSWiA w związku z organizacją wyborów kopertowych. Minister sprawiedliwości, który w tym samym rządzie prokuraturę nadzoruje, komentował, że to opozycja powinna za blokowanie wyborów trafić przed Trybunał Stanu.

W normalnym państwie taki skandal, o takiej wadze powinien nabrać dalszego biegu

i zostać wyjaśniony przed sądem. To chyba oczywiste. Ale jeśli większość z nas, jak zakładam, choćby podejrzewa, że sprawie ukręci się łeb albo zostanie ona wykorzystana do dalszej walki politycznej ministra Ziobry z premierem, to ja się pytam: co to za państwo stworzyliśmy?

Nie wiem, jakie państwo stworzyliście. Po drugie, rozzumiem, że pan spodziewa się takiego scenariusza?

To być może ostateczny test, czy w państwie obowiązują jeszcze jakieś zasady, czy nie. Jeśli sprawa wyborów kopertowych zostanie zatuszowana, to będzie znaczyło, że Polska jest państwem mafijnym.

Ostateczny test? Jarosław Kaczyński w kilku wywiadach przyznał, że wybory kopertowe to był jego pomysł. Czytał pan?

Tak. Gdyby powiedział, że decyzja o organizacji wyborów została wydana za jego wiedzą, byłoby to w jakimś stopniu dopuszczalne. Ale cały ciężar decyzji? To kto tu rządzi? Kto jest pilotem tego samolotu? Polską rządzą pionki gotowe do łamania prawa, jeśli dostaną taki rozkaz? I jakie są efekty budowania takiego państwa? Przecież w skali międzynarodowej staliśmy się pośmiewiskiem, którym można pomiatać.

Chodzi panu o porwanie polskiego samolotu przez Białoruś?

Na przykład. Reakcja polskich władz była żalosna.

W wyniku tej reakcji są sankcje wobec Białorusi. A pan co by zrobił?

Sankcje... Łukaszenka porwał polski samolot. Pierwsza reakcja premiera i prezydenta to były płaczące apele pod adresem Unii Europejskiej. Sankcje? Naprawdę ktokolwiek sądzi, że Łukaszenka razem z Putinem nie kalkulowali takiego ryzyka? Co jeszcze? Może zakazemy też latawców puszczać nad Białorusią. Albo urządzimy demonstrację ze świeczkami w Warszawie. Nie można nie widzieć tego kryzysu decyzyjności państwa? Nasza odpowiedź powinna być dolegliwa, a nie tylko symboliczna. Na marginesie, słyszymy, że białoruskie samoloty nadal wlatują do Polski. W tym samym czasie Biden spotyka się z Putinem i nie mamy w tej sprawie nic do powiedzenia. Nasi przywódcy doprowadzili do sytuacji, że Polska w świecie znaczy już bardzo niewiele. ©©
Czytaj całą rozmowę: dziennikzachodni.pl

Prezenty na Dzień Dziecka. Pedagodzy zachęcają do kupowania przemysłanych zabawek

Dzień Dziecka nieodłącznie kojarzy się z prezentami. Dla rodziców i dziadków jest to często spore wyzwanie, ponieważ chcą sprawić dzieciom jak największą frajdę, a nie zawsze wiedzą, co kupić. Czy wybrać tradycyjne zabawki, czy też może w tym roku zdecydować się na coś innego, bardziej oryginalnego? Odpowiedzi i inspiracji poszukajmy w Internecie! Duży wybór produktów dla różnych grup wiekowych znajdziemy na platformach zakupowych takich jak Allegro. Jak jednak dokonać mądrego wyboru, kupując prezent na Dzień Dziecka?

Dopasuj prezent do wieku dziecka

Wiek to jedno z podstawowych kryteriów wyboru, jeśli chodzi o prezent na Dzień Dziecka. To oczywiste, że z innego prezentu ucieszy się kilkulatek, dziecko w wieku szkolnym czy nastolatek.

Jak wybrać prezent, aby zainteresował dziecko i sprawił mu radość? Dla pociechy w wieku niemowlęcym dobrym wyborem będą akcesoria do wózka, np. grzechotki, gryzaki czy zabawki, które można przymocować do ramy wózka. Świetnie sprawdzają się również zabawki, które wspomagają prawidłowy rozwój maluszka.

Dla kilkulatek pedagodzy polecają:

- zabawki edukacyjne, które pobudzają wyobraźnię dziecka i wspomagają jego rozwój, np. maskotki i stoliki interaktywne;
- klocki, ponieważ rozwijają kreatywność malucha oraz jego zdolności manualne, np. LEGO Duplo;
- książki, które wspierają poznanie świata przez malucha, uczą i bawią.

Na platformach zakupowych jak Allegro znajdziemy szeroki wybór zabawek edukacyjnych, klocków i książek. Produkty są zróżnicowane pod kątem grupy wiekowej. Przy wyborze książeczek edukacyjnych warto wybrać takie, których bohaterowie są rówieśnikami dziecka. Zabawki edukacyjne ułatwiają poznanie kolorów, dźwięków, a nawet naukę liczenia lub słów, a zestawy klocków są idealnie dopasowane do potrzeb małych dzieci. Takie prezenty z pewnością zachwycą malucha i nie zostaną szybko odłożone na dno szafy.



A co sprezentować starszemu dziecku, które rozpoczęło już naukę w szkole? Ciekawym pomysłem są gry planszowe, np. Scrabble, Dixit czy Monopoly. Pozytywnie wpływają na rozwój intelektualny, uczą współzawodnictwa, rozwijają samodzielność, a przede wszystkim dają okazję do wspólnego spędzenia czasu w rodzinnym gronie. Dzieci, które lubią sport i aktywność fizyczną, na pewno ucieszą się z roweru, rolek czy hulajnogi. Taki prezent to również świetny środek transportu do szkoły i nie tylko! Dużą popularnością wśród nastolatków cieszą się też konsole do gier, tablety oraz elektrogadżety jak smartwatche. Takie prezenty z pewnością sprawią dużo radości każdemu gadżeciarzowi.

Zobacz, jak znaleźć idealny prezent na Dzień Dziecka w Internecie

Zakup idealnego prezentu na Dzień Dziecka tak naprawdę nie jest trudny. Wyszukiwarki dostępne na platformie zakupowej, takiej jak Allegro, są bardzo proste w obsłudze. Wystarczy wpisać interesujące nas hasło, np. gra Dixit i w ciągu kilku sekund zobaczmy dostępne produkty. Korzystając z kate-

gorii oraz podkategorii, które znajdziemy po lewej stronie wyszukiwarki, zawężamy krąg poszukiwań i ułatwiamy sobie wybór prezentu. W ten sposób szybko znajdziemy idealny prezent.

Gdy zdecydujemy się już na konkretny produkt dostępny na Allegro, przeczytajmy jego opis i sprawdźmy opinie na temat sprzedającego. Wystarczy kliknąć login sprzedającego, a pojawi się strona „O sprzedającym”, gdzie znajdziemy ważne informacje oraz opinie innych klientów. Sprzedawcy oceniani są aż w trzech kategoriach – zgodności towaru z opisem, obsługi kupującego oraz kosztów wysyłki. W każdej kategorii przyznawane są gwiazdki, na podstawie których powstaje ocena ogólna. Najwyższe oceny pozwalają na uzyskanie statusu Super Sprzedawcy. Robiąc zakupy u Super Sprzedawców, możemy być pewni najwyższych standardów obsługi. Warto sprawdzić opinie nie tylko o sprzedających, ale także o samych produktach. Pozwoli to ocenić, czy wybrany przedmiot spełni nie tylko nasze oczekiwania, ale również obdarowanej prezentem osoby.

Sposób na szybki zakup prezentu na Dzień Dziecka

Liczne kategorie oraz różne filtry na Allegro znacznie ułatwiają poszukiwanie prezentu dla dziecka. Zabawki na Allegro posegregowane są według wieku (0-12 miesięcy, 1-3 lata, 3-4 lata, 4-5 lat, 5+ oraz 7+ lat) oraz zainteresowań, np. mały artysta, zabawa w dom czy naukowiec. Dzięki temu zyskujemy pewność, że wybrana przez nas zabawka będzie odpowiednia dla dziecka.

Kiedy zdecydujemy się na konkretny produkt, możemy go kupić, klikając w przycisk „Kup teraz” lub dodać do koszyka. Druga opcja jest idealna, gdy planujemy kupić więcej rzeczy. Allegro umożliwia wiele wygodnych sposobów płatności za zakupy: szybki przelew, karta płatnicza, a także płatność BLIK, w ramach której autoryzacja odbywa się przy użyciu specjalnego kodu generowanego w aplikacji bankowej. Możemy również wykonać tradycyjny przelew, który zrealizujemy np. na poczcie. Istnieje także możliwość zapłaty za zakupy gotówką przy odbiorze przesyłki. Po realizacji płatności i otrzymaniu paczki możemy wystawić sprzedającemu ocenę. Warto to zrobić, gdyż każda opinia jest niezwykle

pomocna dla innych kupujących.

Kup prezent na Dzień Dziecka i zapłać w ratach

Czasem wymarzony prezent na Dzień Dziecka wiąże się z przeznaczeniem większego budżetu. W takiej sytuacji dobrym rozwiązaniem jest rozłożenie płatności na wygodne w spłacie raty. I tutaj Allegro przychodzi nam z pomocą, a dokładnie z Ratami ZERO.

Raty ZERO to wygodny sposób płatności za zakupy na Allegro. Wydatek rozkładamy w czasie i nie ponosimy żadnych dodatkowych ani ukrytych kosztów. Płacimy tylko tyle, ile kosztuje to, co kupujemy. Aby skorzystać z Rat ZERO, upewnijmy się, czy w interesującej nas ofercie jest dostępna ta forma płatności. Sprawdźmy to w zakładce „Płatności” w ofercie. Możemy również szukać ofert z tą możliwością przy pomocy specjalnego filtra. Dodajemy produkt do koszyka i wybieramy raty jako metodę płatności - do wyboru mamy Raty Od.nowa oraz Raty PayU. W przypadku Rat Od.nowa skorzystamy z Limitu na zakupy na raty. Korzystając z rat PayU, zostaniemy przekierowani do serwisu PayU. Jeżeli to nasze pierwsze zakupy na

raty na Allegro, musimy wypełnić wniosek online i gotowe! Teraz wystarczy poczekać na decyzję banku, a potem na przesyłkę.

Sprawdź, gdzie znaleźć informacje o zakupach online

W sieci istnieje wiele poradników, które pomogą nam zrobić ten pierwszy krok w samodzielnych zakupach online. 10 maja wystartowała strona **toproste.allegro.pl**, na której znajdziemy filmy instruktażowe oraz webinary, czyli internetowe szkolenia, które pomogą rozpocząć przygodę z zakupami na Allegro.

Jeżeli natomiast w trakcie zakupów pojawiają się jakiegokolwiek wątpliwości lub pytania, możemy skontaktować się z konsultantami Allegro. Klienci mają kilka możliwości kontaktu, np. chat, rozmowa telefoniczna na infolinii lub formularz kontaktowy.

Zakupy prezentów na Dzień Dziecka na platformie Allegro są wygodne i bezpieczne. Dzięki szerokiej i różnorodnej ofercie z łatwością znajdziemy tu wyjątkowe upominki dla małych i nieco większych dzieci. Komfort zakupów sprawia, że możemy skupić się na tym, co najważniejsze – przeżywaniu radości z obdarowywania i... bycia obdarowywanym!

Wielkie pielgrzymki po roku znów wracają na Jasną Górę

Bartłomiej Romanek
b.romanek@dz.com.pl



Pielgrzymki

Jasna Góra po pandemicznej przerwie znów szykuje się na pielgrzymów. Ruch pątniczy w ostatnich miesiącach z powodu pandemii koronawirusa niemal zamarł. W tym roku sanktuarium powinno jednak odwiedzić znacznie więcej wiernych. Liczba zakażeń maleje, a dzięki temu Główny Inspektor Sanitarny złuzował część obostrzeń, a organizacja pielgrzymek w ścisłym reżimie sanitarnym jest możliwa.

Ponad 4,4 miliona pielgrzymów w 2019 roku i zaledwie około miliona rok później. Te liczby najlepiej obrazują, jak duży wpływ na ruch pątniczy, podobnie jak na inne dziedziny naszego życia miała pandemia.

W 2019 roku na Jasną Górę przyszło 300 pieszych pielgrzymek, a w nich 133 tys. osób. - To wzrost o 45 pielgrzymek i 9 tys. pielgrzymów - informowało biuro prasowe Jasnej Góry. W 2019 roku w 190 ogólnopolskich pielgrzymkach na Jasną Górę wzięło udział 752 tys. 360 osób. Nikt nie spodziewał się, że te wysokie statystyki rok temu znacznie spadną z powodu pandemii koronawirusa.

W ubiegłym roku przybyło tylko 120 ogólnopolskich pielgrzymek. Tylko część z nich odbyła się w sposób tradycyjny, natomiast w okresie obostrzeń wiosennych i jesiennych związanych z pandemią COVID-19, pielgrzymki odbywały się z udziałem reprezentacji wiernych oraz online.

W pandemicznych czasach tylko dwa wydarzenia przyciągnęły większą liczbę wiernych. Pierwszą z nich była lipcowa Pielgrzymka Rodziny Radia Maryja, która odbyła się w momencie, kiedy liczba zakażeń w Polsce była najniższa od miesięcy. Warto dodać, że w tej autobusowej pielgrzymce uczestniczyło w tym roku zaledwie kilkanaście tysięcy osób. Zaledwie, bo z reguły ta pielgrzymka była największą w roku, a na błoniach i w parkach jasnogórskich modliło się nawet sto tysięcy wiernych. Większe kontrowersje wywołała pielgrzymka motocyklistów z kwietnia 2021 roku, kiedy liczba zakażeń w Polsce

była ogromna. W pielgrzymce miało wziąć udział 2 tysiące motocyklistów, a na błonia przyjechało ich kilka razy więcej, czego organizatorzy nie przewidzieli.

Symbolem czasów stała się ubiegłoroczna Łowicka Piesza Pielgrzymka, której wejście na Jasną Górę każdego roku jest traktowane w Częstochowie jako początek sezonu pieszych pielgrzymek. Pielgrzymi z Łowicza wędrują nieprzerwanie od 1656 roku.

Pamiętna rozwiązana pielgrzymka z Łowicza

W ubiegłym roku pielgrzymi również ruszyli do Częstochowy, ale po drodze dwukrotnie pielgrzymka została rozwiązana przez policję. Wszystko przez obostrzenia pandemiczne, które w maju 2020 roku były bardziej restrykcyjne niż obecnie. Pielgrzymi otrzymali wtedy nakaz powrotu do domów. Część pątników wróciła do siebie, a część kontynuowała pielgrzymkę. Ostatecznie pielgrzymka powróciła na szlak, ale odbywała się w innej formie. Ks. Wiesław Frelek, przewodnik pielgrzymki, dostał pozwolenie na przemarsz pięciu osób. Pielgrzymi w końcu dotarli do klasztoru i podtrzymali wieloletnią tradycję.

W tegorocznej pielgrzymce z Łowicza udział wziąć mogło tylko 150 piechurów. Cały dystans pokonywany był w grupach 25 osobowych. Każda z grup miała do przejścia około

40 km. Na ostatniej prostej w dotarciu do klasztoru przeszkadzał pątnikom ulewny deszcz, ale gdy już dotarli do centrum miasta, rozpogodziło się, a opady ustały.

Główną intencją tegorocznej pielgrzymki łowickiej było ustanie pandemii.

- Przyszliśmy do Maryi z własnymi troskami i prośbami, ale główną, która nam przyświecała było zakończenie trwającej pandemii. Cieszę się, że mogłam choć w części uczestniczyć w tegorocznej pielgrzymce - mówiła jedna z pątniczek.

Na Jasną Górę przyszli pracownicy służby zdrowia

Liczba pielgrzymów z Łowicza nie imponuje, ale to pierwsza „jaskółka” i znak, że jest szansa na to, aby w tym roku Jasną Górę odwiedziło znacznie więcej pielgrzymów. Tym bardziej, że w ślad za pielgrzymką z Łowicza zorganizowano w miniony weekend kolejne m.in. Pielgrzymkę Kobiet i Pielgrzymkę Pracowników Służby Zdrowia, którzy przyszli na Jasną Górę ze szczególną intencją

- Powoli wychodzimy z trudnej sytuacji, ale wychodzimy poturbowani, bo to ogromny wysiłek, by ratować życie innych. Wiele naszych kolegów i koleżanek też się zakażyło - mówił ks. Arkadiusz Zawistowski, krajowy duszpasterz Służby Zdrowia, który zaznaczył, że na skutek covidu zmarło 222 lekarzy i 161 pielęgniarek. Podczas pielgrzymki

modlono się także w ich intencji.

Na szczęście malejąca liczba zakażeń wskazuje na to, że w tym roku do Częstochowy dotrze znacznie więcej pieszych pielgrzymek i nie będą im tym razem towarzyszyły kontrowersje. Tym bardziej że Główny Inspektor Sanitarny poluzował obostrzenia.

Rada Konferencji Episkopatu Polski ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek w specjalnym komunikacie zwróciła się do organizatorów pielgrzymek o dostosowanie swoich planów organizacyjnych do wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego, z wykorzystaniem ubiegłorocznych doświadczeń bezpiecznej logistyki w warunkach pandemii.

Rada przypomniała, że sytuacja w Polsce pozwala zwiększyć liczbę uczestników jednej pielgrzymki do 300, nie licząc zaszczepionych. - Zagwarantowanie bezpieczeństwa jest możliwe pod warunkiem uciśwego przestrzegania procedur sanitarnych i funkcjonowania mobilnego, profesjonalnego personelu medycznego. W imię miłości bliźniego trzeba pamiętać o innych pątnikach i wielu ludziach goszczących pątników na trasie. Przestrzeganie uciążliwych przepisów i niewygody z tym związane są też pewną formą głębszej pokuty - czytamy w Informacji Rady KEP ds. Migracji, Turystyki i Pielgrzymek.

Pielgrzymować wolno, ale są nowe reguły

Według wytycznych Głównego Inspektora Sanitarnego, w pielgrzymce mogą uczestniczyć tylko osoby zdrowe nie manifestujące jakichkolwiek objawów, które mogą wskazywać na zakażenie SARS-CoV-2, które nie zamieszkiwały z osobą przebywającą w izolacji w warunkach domowych i nie miały kontaktu z osobą podejrzaną o zakażenie w okresie 10 dni przez rozpoczęciem pielgrzymki. GIS nie rekomenduje się wykonywania obywatelskich testów w kierunku zakażenia SARS-CoV-2 wśród wszystkich osób chcących wziąć udział w pielgrzymce. Testy co do zasady wykonywane są wśród osób wykazujących objawy mogące świadczyć o zakażeniu koronawirusem lub osób mających kontakt z osobą chorą. Rekomenduje się, aby maksymalna liczba pątników biorących udział w pielgrzymce wynosiła 300 osób. Do ww. zalecanego

limitu osób biorących udział w pielgrzymce nie wlicza się osób, które otrzymały pełny cykl szczepień przeciwko COVID-19 szczepionką zarejestrowaną w Unii Europejskiej.

Wszyscy uczestnicy pielgrzymki posiadają stosowne identyfikatory. Organizator pielgrzymki zgłasza organizację pielgrzymki (w tym datę, ilość uczestników oraz trasę pielgrzymki) do właściwego Urzędu Wojewódzkiego, nie później niż na 30 dni przed planowanym terminem pielgrzymki.

Urzędy Wojewódzkie przekazują informacje na temat planowanych pielgrzymek do właściwej Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Pielgrzymka odbywa się w sposób tradycyjny, trasą uzgodnioną z właściwymi władzami. Zaleca się aby grupy pielgrzymów w miarę możliwości nie mieszały się.

Szczegółowe przepisy regulują kwestie noclegów, wyżywienia i dostępu do środków czystości.

Częstochowa czeka na pątników. Czekają i restauratorzy

- Czekamy na pielgrzymów - mówi o. Michał Legan, rzecznik prasowy Jasnej Góry. Trzeba jednak pamiętać, że na terenie klasztoru obowiązują obostrzenia takie, jak we wszystkich świątyniach. Dlatego wszyscy wierni muszą się liczyć, że o ile dotarcie do samego sanktuarium będzie zdecydowanie łatwiejsze, o tyle wejście do jasnogórskiej bazyliki lub kaplicy Cudownego Obrazu może się wiązać z koniecznością czekania w kolejce.

Na przyjęcie pielgrzymów gotowe będą również służby miejskie. Prezydent Krzysztof Matyjaszczyk zapraszał rok temu wszystkich pielgrzymów na 2021 rok, apelując, aby odłożyli przyjazd do Częstochowy ze względu na zagrożenie epidemiologiczne.

- Jak zwykle przygotowujemy plan zabezpieczenia pielgrzymek. Będzie zabezpieczenie ze strony Straży Miejskiej i służb medycznych - mówi Włodzisław Tutaj, rzecznik prasowy UM w Częstochowie.

Na pielgrzymów czekają również właściciele restauracji w III alei NMP, którzy liczą, że tego lata ruch będzie na podobnym poziomie co przed rokiem. Zwiększenie liczby pielgrzymek to szansa na większą liczbę klientów i ożywienie alei, która w pandemii wyglądała wyjątkowo smutno. ©



W niedzielę odbyła się Pielgrzymka Pracowników Służby Zdrowia, w następnych tygodniach na Jasną Górę dotrą kolejni pielgrzymi, którzy skorzystają z poluzowania obostrzeń

Uczę dzieci **wrażliwości** i szacunku

Monika
Chruścińska-Dragan
m.chruscinska@dz.com.pl



Ludzie

Katarzyna Stachowicz pracuje zawodowo i angażuje się społecznie w akcje związane z profilaktyką onkologiczną. Razem z innymi posłami wywalczyła refundację profilaktycznej mastektomii dla kobiet z genetycznym rakiem piersi. Jest też radną sejmiku śląskiego. Rodzina? Zawsze na pierwszym planie.

Dzień Matki najchętniej świętowałyby codziennie, ale... zaraz przyznaje, że trudno byłoby znaleźć współczesnej kobiecie na to czas. Dlatego 26 maja wyjątkowo zawiezie córkę do szkoły, żeby już z samego rana mogły zyskać dodatkową godzinę. Nie zaplanowała na ten dzień urlopu, ale po pracy będzie już wyłącznie do dyspozycji dzieci, swojej mamy i teściowej, rzecz jasna.

- Spotkamy się razem przy jakimś dobrym ciście, może torcie lub bezie - zdradza słabość

do ulubionych smakołyków. Czas jest w jej życiu kłuczowy, bo jest osobą bardzo zapracowaną. Ale nie ma problemu, aby go mieć. Zawsze dla swoich najbliższych. Na pracę społeczną również. Najmniej poświęca go samej sobie.

Czas rozmowy z dziećmi. O Formule 1 i psychologii

Rezygnuję z czasu dla siebie, z przeczytania ciekawej książki, ale nie z czasu dla rodziny. Oczywiście robię to z własnej woli - podkreśla Katarzyna Stachowicz. Jej rodzina to mąż, córka i syn. Nadia ma 15 lat, jest w pierwszej klasie liceum. Jaś we wrześniu skończy siedem. Kiedy pani Katarzyna wraca do domu po pracy, to właśnie im stara się poświęcić swoją uwagę. - Codziennie czytamy synowi książki, razem rysujemy, chłonę jego zainteresowania. Jaś bardzo interesuje się Formułą 1, zna wszystkie teamy, kierowców, w każdą niedzielę razem oglądamy wyścigi. Z córką dużo rozmawiamy o jej zainteresowaniach - psychologii, kinie, muzyce, filozofii. Tak często, jak to możliwe, bo - jak na nastolatkę przystało, Nadia dzieli swój czas także między naukę i znajomych - opowiada Katarzyna Stachowicz.



Katarzyna Stachowicz to inicjatorka projektu „Pokonaj raka piersi”

wicz. W domu dba o to, aby każdy miał swoje obowiązki, bo rodzice nie powinni robić wszystkiego za swoje dzieci. - Trzeba posprzątać swój pokój, czasem pomóc mamie w domowych pracach. Córka jest już na tyle dojrzała, że wie, co należy do jej obowiązków, a syn często sam z siebie pyta mnie, czy może mi w czymś pomóc. Uwielbia zwłaszcza prace w ogrodzie. Jest bardzo opiekuńczy - opowiada.

Dopiero kiedy syn kładzie się spać, wraca do swojej działalności społecznej, akcji profilaktycznych i wspierania pacjentów onkologicznych. Odpisuje na mejle,

oddzwania na telefony. Czasem trwa to nawet do północy. Ale nie wyobraża sobie, że mogłoby być inaczej.

Czas wyzwania na scenie politycznej. Z synkiem u boku

Swoimi decyzjami wielokrotnie udowodniła, że nie boi się wyzwań. Nie odmówiła objęcia mandatu poselskiego po Wojciechu Sałudze, choć wcześniej zrobiło to dwóch mężczyzn, a Jaś był jeszcze małym chłopcem. Kiedy składała poselskie ślubowanie, miał zaledwie trzy miesiące. Pani Katarzyna karmiła go piersią. Od razu zdecydowała, że na czas obrad

Sejmu i sejmowych komisji zamieszka z synem w Domu Poselskim. Było tym cięższe, że każdorazowy wyjazd wiązał się z tygodniową rozłąką z ośmioletnią córką. Rodzina łapała się za głowę, jak ona sobie z tym maluchem w Sejmie poradzi.

Nie było łatwo. Każdy wyjazd przypominał przedsięwzięcie logistyczne. Trzeba było spakować wózek, nosidełko, butelki, pieluchy, jednym słowem wszystkie akcesoria dziecięce. Z czasem mąż wziął urlop rodzicielski i razem z nią wyjeżdżał do Warszawy. Poradzili sobie, a Jaś ma z tego okresu pamiątkę w postaci zdjęć, na których raczkuje po sejmowym korytarzu. - Nie żałuję tej decyzji, choć momentami było mi naprawdę trudno. Kobiety jednak są na tyle silne i potrafią się zorganizować, zwłaszcza jeśli mogą liczyć na wsparcie męża i rodziny, że nawet takiemu wyzwaniu są w stanie sprostać - przekonuje Stachowicz.

Czas walki z chorobą. Dała radę. Teraz pomaga innym

O tym, że może zachorować na raka piersi, wiedziała od kilku lat, jest nosicielką mutacji genu BRCA1, który odpowiada za powstawanie komórek rakowych.

Diagnozę poznała tuż przed Wigilią, Jaś miał wtedy dwa lata. Na początku załamała się.

- Pomyślałam, jak to dobrze, że mam dobrego męża, poradzi sobie z wychowaniem dzieci. Dość szybko wyłączyłam jednak to myślenie, stwierdziłam, że dam radę wyzdrowieć i zrobię to dla dzieci. Rodzina stała się moim motorem napędowym, pomagała znieść trudne leczenie. To dla niej jeździłam na chemię. I takie podejście staram się też wpaść kobietom, które teraz przechodzą to samo, co ja wtedy - wspomina. Z myślą o rodzinie poddała się też operacji podwójnej mastektomii. Mutacja genu BRCA1, którą posiada, mogłaby bowiem spowodować, że znowu zachoruje, a zabieg zmniejszył to ryzyko. Po tym, jak zachorowała na raka, obiecała sobie, że część swojego życia poświęci na to, aby pomagać innym. Niedawno usłyszała od córki: moi znajomi wiedzą, co robisz i masz u nich za to wielki szacunek. - I to był najwspanialszy komplement, jaki mogłam usłyszeć - przyznaje pani Katarzyna. Bo to właśnie swoją postawą i działaniem chce zaszczepić w dzieciach wrażliwość, uczuć je otwartości i szacunku dla drugiego człowieka.

REKLAMA

0210014880

STAWY? Teraz poczwórnienie SKUTECZNE DZIAŁANIE!

Polecana formuła laurowo-rozmarynowa, znana od 2 tys. lat!

Wykorzystaj efekt współdziałania: krople do **WEWNĄTRZ** + kremy na **ZEWNĄTRZ**
LAUROSEPT Q73* + STAWOSAN Q7 + ROZMARINE R99* + STAVOX R9

krople i krem laurowy

krople i krem rozmarynowy



Wystarczy
na pół roku!

Działanie
długofalowe

Efekt
natychmiastowy!
Działa 5 razy dłużej



Czy wiesz że...
rozmaryn dał
schronienie
Świętej
Rodzinie,
a Św. Wawrzyniec
to patron
i orędownik
naszych stawów?

Te 4 innowacyjne preparaty dopełniają się. Jest to przyczyną jeszcze większej skuteczności połączonej formuły!

Nie czekaj na cud! Pomóż swoim stawom dzięki poczwórnej formule laurowo-rozmarynowej. Tylko pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 28.06.21 otrzymają specjalną zniżkę i prezent! Liczba produktów na promocji jest limitowana.

**Promocja tylko
dla czytelników**

Zamów już dziś z dostawą do domu! tel.: 33 817 34 24 / 25, 602 883 921

online: www.asepta.pro, dostępne W APTEKACH i sklepach zielarskich



Rok założenia 1998

Suplement diety jest środkiem spożywczym, którego celem jest uzupełnienie normalnej diety będący skoncentrowanym źródłem witamin lub składników mineralnych lub innych substancji wykazujących efekt odżywczy lub inny fizjologiczny.

O tym, jak Marian Banaś rzucił rękawicę obozowi władzy

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl



Polityka

„Pancerny Marian” wyruszył na wojnę i jest nieule uzbrojony. Od czasu, gdy media ujawniły jego związki ze światem przestępczym, otwarcie atakuje obóz władzy. Ostatnia odsłona tej walki to zawiadomienia do prokuratury wobec premiera Morawieckiego i jego ministrów.

Politycy prawicy, choć nieoficjalnie, nie kryją zaniepokojenia. - Banaś już się nie cofnie, będzie stwarzał kłopoty, będzie ciężko pracował na kolejny kryzys w obozie władzy. Najgorsze, że nic mu nie można zrobić - mówi jeden z nich. Rzeczywiście, jako przez Najwyższej Izby Kontroli, Marian Banaś wydaje się poza zasięgiem Jarosława Kaczyńskiego. Może dlatego nie brak mu politycznej odwagi.

We wtorek na specjalnie zwołanej konferencji prasowej poinformował, że NIK skierował do prokuratury zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez premiera Morawieckiego, szefa KPRM Michała Dworczyka, ministrów Jacka Sasina i Mariusza Kamińskiego.

- Takie konferencje Banaś może organizować właściwie co tydzień. Jest przecież kwestia elektrowni w Ostrołęce, Centralnego Portu Komunikacyjnego. Amunicji mu nie zabraknie - zauważa dr Jarosław Flis, politolog.

Wcześniej, bo w połowie maja Marian Banaś, przedstawił wyniki kontroli przeprowadzonej przez NIK, a dotyczącej przygotowań do wyborów kopertowych, które miały się odbyć 10 maja 2020 roku. O decyzji premiera Mateusza Morawieckiego, który zlecił druk kart wyborczych mówił tak: „były pozbawione podstaw prawnych”. Najwyższa Izba Kontroli skierowała wtedy do prokuratury dwa zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa - przez zarząd Poczty Polskiej i zarząd Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych. Teraz w zawiadomieniu NIK znalazły się konkretne nazwiska, wysokiej rangi urzędnicy państwowi.

Łukasz Pawełski z biura prasowego NIK tłumaczył we wtorek, że „Najwyższa Izba Kontroli stoi na stanowisku, że prezes Rady Ministrów Mateusz Mora-

wiecki, wydając dwie decyzje administracyjne, dokonał tego bez podstawy prawnej”.

- Decyzje te de facto powierzały przygotowanie wyborów, które miały odbyć się 10 maja 2020, podmiotom do tego nieuprawnionym. W momencie wydania decyzji nie istniały żadne normy rangi ustawowej, które upoważniałyby prezesa Rady Ministrów do organizacji wyborów. Była to wyłączna kompetencja Państwowej Komisji Wyborczej - wskazywał Pawełski. - Podobne uwagi dotyczą zawiadomienia o uzasadnionym popełnieniu przestępstwa przez szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michała Dworczyka, który brał udział w procesie przygotowania i decyzji premiera Mateusza Morawieckiego z dnia 16 kwietnia 2020 roku - dodał.

NIK podczas kontroli zwróciła szczególną uwagę na opinię Prokuratury Generalnej dostępną dla premiera, zanim ten podjął decyzję o organizowaniu wyborów. - Zarówno ta opinia oraz opinia departamentu prawnego Kancelarii Prezesa Rady Ministrów nie pozostawiały suchej nitki na projektach decyzji, które konsultowały. Obie opinie zwracają uwagę na brak związku między przygotowaniem wyborów korespondencyjnych, a celem w postaci ograniczenia rozwoju epidemii COVID-19 - mówił Pawełski. Opinia departamentu prawnego KPRM wskazywała „na możliwe rozwiązania”, które umożliwiłyby przeprowadzenie wyborów w innym terminie. Można było chociażby wprowadzić stan klęski żywiołowej albo stan nadzwyczajny. Zawiadomienia wobec ministrów Sasina i Kamińskiego „dotyczą niedopełnienia obowiązków wynikających z decyzji wydanych przez pana premiera”. Co ciekawe, z informacji przekazanych przez NIK wynika, że tylko do 30 września 2020 koszty magazynowania pakietów wyborczych wyniosły niemal 375 tys. zł. Już wcześniej w mediach pojawiły się informacje, że same wybory kopertowe, a raczej przygotowania do nich, miały kosztować aż 133 mln zł. Zablokował je wicepremier Jarosław Gowin ku zadowoleniu opozycji. PiS bagatelizuje jednak raport Najwyższej Izby Kontroli.

- Uważamy, że fakt, iż techniczne czynności przygotowawcze zostały podjęte przez szefa rządu i szefa jego kancelarii jest raczej czymś pozytywnym niż nagannym. Kancelaria dysponujemy ekspertami prawnymi, które to potwierdzają. Jesteśmy tu spokojni - przekonywał wiceprzewodniczący PiS Radosław Fogiel.



Wygląda na to, że szef Najwyższej Izby Kontroli Marian Banaś nie powiedział jeszcze ostatniego słowa

I dodał, że rząd nie organizował ubiegłorocznych wyborów korespondencyjnych. - Wybory zostały zarządzane przez marszałka Sejmu, zgodnie z konstytucją, a organizowała je Państwowa Komisja Wyborcza - mówił Fogiel.

Zgoda odmiennego zdania jest opozycja. Koalicja Obywatelska ma złożyć wnioski o odwołanie ministra Jacka Sasina, Mariusza Kamińskiego oraz Michała Dworczyka. - Najwyższa Izba Kontroli zarzuca popełnienie przestępstwa przez szefa Rady Ministrów oraz trzem konstytucyjnym ministrom. W tej sytuacji, która nigdy w historii wcześniej się nie wydarzyła, KO złoży wnioski o odwołanie ministra Jacka Sasina, o odwołanie ministra Mariusza Kamińskiego i o odwołanie ministra Michała Dworczyka - oświadczył Borys Buda, szef Platformy Obywatelskiej. Podkreślił, że „nie ma możliwości, by ludzie, wobec których stawiane są zarzuty popełnienia przestępstwa, działania poza swoimi uprawnieniami, naruszenie prawa, sprawowali dalej swoje funkcje”.

- Nie ma miejsca w żadnym rządzie dla osób, które popełniły przestępstwa. Nie ma miejsca w działalności publicznej dla osób, wobec których stawiane są tak poważne zarzuty. Stąd dymisja tych trzech osób wydaje się nieunikniona i dlatego Koalicja

Banaś uważa też, że politycy Prawa i Sprawiedliwości odwrócili się od niego, bo doszło do rozbieżności interesów

Obywatelska złoży wnioski o ich odwołanie - mówił lider PO. I dodał, że poważne zarzuty formułowane są również wobec Prezesa Rady Ministrów, ale tu procedura jest nieco inna.

- Oczywiście odpowiedzialność polityczna Mateusza Morawieckiego jest oczywista. To on wydawał bezprawne polecenia i również w stosunku do niego zostaną przewidziane odpowiednie kroki, o których będziemy informować - stwierdził polityk.

Platforma ma teraz „konsultować z partnerami w opozycji przeprowadzenie ewentualnych innych kroków wobec urzędującego premiera, ale to kwestia przyszłych scenariuszy”.

Z kolei Lewica domaga się powołania komisji śledczej, która wyjaśniłaby sprawę organizacji wyborów kopertowych.

- Przygotowaliśmy projekt uchwały Sejmu Rzeczypospolitej o powołaniu komisji śledczej, dlatego że nie mamy najmniejszych wątpliwości, że upolityczniona prokuratura Zbigniewa Ziobry w tej sprawie najprawdopodobniej nie zrobi nic - mówił wiceszef klubu Lewicy Tomasz Treła. - Tylko komisja śledcza, która ma swoje unormowanie w konstytucji, która ma swoje uprawnienia śledcze i kontrolne może zbadać i wyjaśnić tę sprawę - dodał. W międzyczasie, Jakub Banaś, syn prezesa Najwyższej Izby Kontroli złożył zawiadomienie do prokuratury. Chodzi o sygnały o jego rzekomej próbie samobójczej, które 13 maja otrzymała policja, tego dnia Marian Banaś przedstawił raport NIK dotyczących organizacji wyborów kopertowych.

„Wysadzę dom, zniszczę wszelkie dowody, już nigdy go nie przeszkadzaj. Już nigdy nie

będziecie szantażować mnie, ani mojego ojca” - pisał autor maila, który trafił do policji i delegatury NIK, autor podający się za Jakuba Banasia. W kwietniu CBA przeszukało dom syna szefa NIK w związku z prowadzoną przez prokuraturę sprawą dotyczącą krakowskiej kamienicy Banasia, w której wynajmowane były pokoje na godziny. Syn prezesa NIK zaprzecza, by to on był nadawcą maila. Podejrzewa, że to prowokacja, za którą stoją służby.

Przepychanki, a dzisiaj już otwarta wojna, między Banaśiem, a obozem władzy trwają już od kilkunastu miesięcy. 30 sierpnia 2019 Banaś został wybrany przez Sejm na prezesa NIK, siedział w ławach rządowych, a ministrowie rządu Morawieckiego decyzję Sejmu przyjęli oklaskami. Wśród gratulujących Banasiowi był między innymi minister Mariusz Kamiński, szef służb specjalnych, których obowiązkiem jest przeświadczenie każdego z kandydatów na taki urząd. Niecały miesiąc później magazyn śledczy „Superwizjer” (TVN24) wyemitował reportaż sugerujący związki Banasia ze światem przestępczym. Banaś „zawiesił swoją działalność w NIK” do czasu zakończenia przeprowadzanej przez Centralne Biuro Antykorupcyjne kontroli jego oświadczeń majątkowych. Po wyborach parlamentarnych w 2019 roku w niektórych mediach zaczęły pojawiać się doniesienia, jakoby Banaś złożył rezygnację z pełnienia funkcji prezesa Najwyższej Izby Kontroli, ale szybko zostały zdementowane. 17 października szef NIK powrócił z bezpłatnego urlopu do swoich obowiązków.

29 listopada 2019 CBA skierowało do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez Mariana Banasia. W zawiadomieniu CBA wskazuje na podejrzenie złożenia przez Mariana Banasia nieprawdziwych oświadczeń majątkowych, zatajenie faktycznego stanu majątkowego oraz nieudokumentowanych źródeł dochodu. Politycy Prawa i Sprawiedliwości, którzy na początku bronił Banasia, dzisiaj wolą się na jego temat nie wypowiadać. Dla nikogo nie jest jednak tajemnicą, że Banasiowi sugerowano odejście z NIK-u, ale on sam nie przejął się tymi sugestiami, a tym samym, jak mówią politycy opozycji „urwał się prezesowi Kaczyńskiemu ze smyczy”.

Dzisiaj Marian Banaś, nazywany też „Pancernym”, mówi, że przeszukał w domu jego syna, to próba zmuszenia go do rezygnacji z funkcji i zmiany wyni-

ków niektórych kontroli. - To przypomina mi czasy bolszewickie, gdy po ogłoszeniu stanu wojennego, za to, że byłem patriotą i należałem do „Solidarności”, zostałem aresztowany i skazany na 4 lata więzienia. Dzisiaj to samo robi obecna władza. To w czystej postaci państwo policyjne - oświadczył, dodając, że w tym państwie „rządzi służba, a nie premier czy prezydent”. - Kto się nie zgadza z obecną władzą, może w każdej chwili liczyć się z zatrzymaniem i represjami. NIK to jedyna obecnie niezależna od władzy instytucja. Będę bronił tej niezależności i żadne prowokacje ani działania służb tego nie zmienią - stwierdził.

Mocne słowa, jak na kogoś związanego do niedawna z obozem władzy. Banaś poszedł nawet krok dalej i napisał list do organizacji EUROSAI zrzeszającej europejskie organy kontroli. Skarży się w nim na aktywność służb i działania uderzające w niego i jego rodzinę. Poprosił o wsparcie ze strony europejskiej instytucji, argumentując, że „takie działania inspirowane są przez środowiska przestępcze oraz grupy interesów”.

- Banaś odkrył karty, pokazał, że są mocne. To takie wołanie: „Zostawcie mnie w spokoju!” PiS wie, że Banaś może im przyłożyć, ale sami mu przykładają, a on im odpłaca pięknym za nadobne - mówi dr Jarosław Flis. I dodaje, że teraz wszystko w rękach ministra Zbigniewa Ziobry, który stoi przed wielką pokusą. Może dać pstryczka w nos i Jarosławowi Kaczyńskiemu i Mateuszowi Morawieckiemu, z którym od lat prowadzi otwartą wojnę, ale to pewnie oznaczałoby opuszczenie koalicji. Z drugiej strony, jeśli prokuratura umorzy sprawę, Ziobro bierze na siebie ogromną odpowiedzialność.

- Pewnie za różne rzeczy będzie go można kiedyś oskarżyć, ale za to najłatwiej - mówi dr Flis. I zauważa, że atmosfera w obozie władzy na chwilę się poprawiła, napięcie opadło, ale to może być bardzo zawodne odczucie, bo trzecia fala konfliktu w Zjednoczonej Prawicy zbliża się nieuchronnie. - Samozadowolenie nie usuwa problemów - zauważa. Skoro przy ministrze Ziobro jesteśmy, ten, póki co, uważa, że winę za wybory kopertowe, a raczej za fakt, iż się nie odbyły ponosi opozycja, która przyjęła „skrajnie cyniczny, anarchizujący, bezprawny sposób działania”. Rząd robił zaś wszystko „by tak, jak przewiduje konstytucja, prezydent został wybrany.” W tym samym tonie wypowiada się premier Mateusz Morawiecki.

Socjoterapeuta: Uczmy dzieci, jak nie być ofiarą. Niech kopią i wrzeszczą

Maria Olecha-Lisiecka
m.olecha@dz.com.pl



Rozmowa

Jak rozmawiać z dziećmi o zagrożeniach, jakie niesie świat, co powinni zrobić dorośli, aby po morderstwie 11-letniego Sebastiana swojego strachu nie przekazać dzieciom, mówi Paweł Zbieg, socjolog, socjoterapeuta i wychowawca w Specjalistycznym Klubie Młodzieżowym Katolickiej Fundacji Dzieciom w Katowicach.

Jaka powinna być pierwsza reakcja dorosłych po wstrząsającej historii zamordowanego 11-letniego Sebastiana z Katowic?

Rozmowa. Trzeba rozmawiać z dziećmi, bezwzględnie. One wiedzą, co się wydarzyło, mają dostęp do internetu, korzystają z tego dostępu. Ważne, aby w rozmowie nauczyć dziecko rozpoznawać niebezpieczne sytuacje, ale przekazać mu to w sposób spokojny, aby dziecko nie bało się już podczas opowiadania, bo lęk może sparaliżować i zamiast działania - w sytuacji zagrożenia - dziecko zapadnie w stupor, bezruch i pozwoli się dorosłemu zaprowadzić do samochodu.

Jak taką rozmowę przeprowadzić? Od czego zacząć?

Przede wszystkim nie należy dziecka straszyć mówiąc: zły pan/pani może cię zabrać i sprawić ci ból, bo dziecko będzie się bało. Podchodzę zadaniowo, opowiadam, jak reagować w konkretnym przypadku nawiązania próby kontaktu przez obcą osobę. Nie mówię, co ten pan czy pani mogą dziecku zrobić, ale że może coś przykrego, złego z takiego kontaktu wynikać. Może, nie musi, ale na wszelki wypadek warto mieć wypracowane pewne mechanizmy zachowań.

To konkretny przypadek: obcy mężczyzna proponuje bawićemu się na placu zabaw dziecku łódka. Co powinno zrobić dziecko?

W takich sytuacjach pokutuje konsekwencja wychowywania dzieci w naszym kraju: dzieci mają być grzeczne. Tak wychowane dziecko cichutko powie: nie, dziękuję. A nie taka powinna być reakcja! Dziecko ma głośno powiedzieć: NIE, nie znam pana, jest pan obcy. A jeśli ta osoba nie będzie chciała



To ważne, aby dzieci nie bały się prosić o pomoc, gdy dzieje się coś niepokojącego lub złego - mówi socjoterapeuta Paweł Zbieg

odejść i nagabuje dalej, dziecko powinno zacząć wrzeszczeć...

Czyli krzyczeć tak głośno, aby ktoś usłyszał.

Tak, to jest ten moment, kiedy dziecko może zwrócić na siebie czyjąś uwagę.

A jeśli sprawca jest krok dalej i próbuje zaciągnąć je do samochodu?

To jest moment, kiedy dziecko może się jeszcze bronić bardzo efektywnie i to przekazać moim wychowankom. Wtedy jest czas na stanowcze reakcje: krzyk, wrzask, często z przeklinaniem, bo małe dziecko krzyczące i przeklinające zawsze zwraca uwagę dorosłych i ludzie reagują. Oprócz tego kopanie w genitalia, w najczulsze punkty, gryzienie, nawet z odgryzieniem kawałka ciała. Co jeszcze jest bardzo ważne i to mówię starszym dzieciom: nie jesteście wszechmocni, nawet jeśli uda wam się przewrócić sprawcę, to nie macie go próbować spacyfikować, ale: kopniak na odchodne i ucieczka. Ucieczka! Bo złapaniem sprawcy zajmą się odpowiednie służby, od tego jest policja.

Czy rodzice potrafią rozpoznać moment, kiedy ich dziecko dzieje się krzywdą? Albo inaczej: czy dorośli dobrane definiują przemoc? Bo jest nie tylko przemoc fizycz-

na i seksualna - to najbardziej oczywiste formy, ale jest też psychiczna, opresyjne sterowanie czyimś życiem albo finansowa.

Niestety, wciąż zdarzają się opinie, że na przykład, jeśli dziecko zostało uprowadzone, ktoś kazał mu się rozebrać, zrobił mu zdjęcia i za to zapłacił, ale fizycznej krzywdy mu nie wyrządził, to „na szczęście nic dziecku nie zrobił”. No nie!

Zrobił! Już samo uprowadzenie jest traumatyczne, a potem kolejne dramaty...

Oczywiście! To jest sprawa do przeprowadzania na terapii najczęściej, a bywa, że łączy się z farmakoterapią. Takie podejście powoduje, że proszę dzieci i młodzież, aby w przypadku próby nawiązania kontaktu, dziwnej propozycji, lub znajomości internetowej, kiedy sprawca dodaje, że „możemy się porozumiewać, ale to musi być w tajemnicy” - nigdy w życiu tego nie zachowywały w tajemnicy. Dziecko musi wiedzieć, że o takiej sprawie trzeba

Każda zmiana w zachowaniu dziecka powinna dać dorosłym z jego otoczenia do myślenia. To jasny i czytelny sygnał

mówić rodzicom. A jeśli rodzice zbagatelizują problem, albo powiedzą, że nic się nie stało, to wtedy zgłosić wychowawcy, nauczycielowi, pedagogowi, lub wychowawcy w klubie czy świetlicy jak w przypadku takiej placówki, jak moja. Mam ustawowy obowiązek zgłaszać takie sytuacje na policję lub do prokuratury. I wiemy, jak to zrobić, jak zareagować i jak rozmawiać z dzieckiem.

A co w sytuacji, kiedy dziecko jest krzywdzone nie przez obcą osobę, ale w rodzinie? Jak rozpoznać, że dzieje się coś złego? Bo o takich sytuacjach, kiedy sprawcą jest ojciec, matka, albo wujek chyba najtrudniej mówić...

Bo to dalej jest rodzic, nawet jeżeli krzywdzi. Każda zmiana w zachowaniu dziecka powinna dać do myślenia dorosłym z jego otoczenia. Jeżeli dziecko wesołe nagle jest smutne, jeżeli dużo mówi i wszędzie go pełne - to jest jasny sygnał. W czasie mojej pracy w fundacji dwa razy miałem podejrzenie o stosowaniu przemocy domowej, fizycznej wobec dziecka. Chciałem to potwierdzić. Rozmawiając z grupką dzieci, wśród których był chłopak, wobec którego przemoc była stosowana, wykonałem szybko krok w jego stronę. Zatrzymałem się jakieś pół metra od niego. On natychmiast się odsunął. To typowa

reakcja dziecka, które boi się uderzenia. Często też dziecko poddane przemocy seksualnej ma autoagresywne zachowania, próbuje się np. ciąć. Czasem jest to widoczne, a czasem dziecko zaczyna nosić ubrania z długimi rękawami bez względu na pogodę, aby zasłonić ramiona, przedramiona i nadgarstki. Ale miałem przypadek, że dziewczyna cięła się po wewnętrznej stronie uda. Takiego miejsca nie widać.

Dalej pokutuje przekonanie: nie mów nikomu, co się dzieje w domu?

Bardzo często w rodzinach jest jeszcze opór przed mówieniem o problemach, zwłaszcza osobom z zewnątrz, a my w fundacji jesteśmy niejako na zewnątrz. Jako wychowawca mam obowiązek zgłosić każdy przypadek przemocy, demoralizacji czy np. nadużywania alkoholu przez rodziców moich wychowanków.

Jeśli sprawcą jest ktoś spoza rodziny, to dzieci zgłaszają częściej?

Jest lepiej niż 10-15 lat temu. Pamiętam taką sytuację sprzed lat: przyszły dwie dziewczynki, nic nie mówiły, dopiero po jakiejś pół godzinie powiedziały, że pod fundacją zaczęły je jakiś pan i pokazywał nagie zdjęcie. Jak wyszedłem, to już niko go nie było. Dzieci w mojej fundacji są uczzone, aby zgłaszać

wszystko, co jest niepokojące, lub w ich wyobrażeniu złego.

Jak dzieci, którymi pan opiekuje się w klubie fundacji, zareagowały na historię 11-latkę z Katowic?

Na początku starsze dzieci troszkę traktowały to jak sensację, zanim dotarło do nich, że to jest tragedia. Później była reakcja: my byśmy sobie poradzieli. Ale zawsze mówię dzieciom, że nie są wszechmocne, bo nikt nie jest, żeby nie próbowały być superbohaterami, żeby zwracały uwagę też na innych, zwłaszcza na młodsze dzieci.

Chcą o tym rozmawiać?

Tak, rozmowa jest najważniejsza. Potrzebują jej i dzieci, i dorośli. Rozmawiamy o tym codziennie, od kiedy to się wydarzyło. Mielśmy też kolejne zajęcia z wolontariuszem, policjantem, całe zajęcia zdominowała ta historia, co jest zrozumiałe i naturalne. Dzieci młodsze będą miały kurs podstawowych technik samoobrony, aby wiedziały, co zrobić w sytuacji zagrożenia. Codziennie dzieciom tłumacząc i prosząc, aby uważały na młodsze rodzeństwo. Mówię, aby rodzeństwo ustaliło między sobą słowo klucz na wypadek, gdy ktoś obcy podejdzie i powie: dzień dobry, słuchaj mamusia prosiła, abym cię dzisiaj odebrała, jestem jej znajomym albo kolegą. Wtedy dziecko powinno poprosić taką osobę o to ustalone słowo klucz. Jeśli ta osoba go nie zna, wtedy od razu wrzeszczy o pomoc.

Przemoc to jedno z zagrożeń czyhających na dzieci. A inne?

Użytki i dopalacze, dzieci dalej mają do nich dostęp, rynek używek nie znosi próżni. Tłumaczymy dzieciom, że to jest bardzo złe, bo oprócz tego, że stanowi zagrożenie dla życia i zdrowia, to jeszcze czasami lekarze nie wiedząc, czym człowiek się struł, nie wiedząc, jaką odtrutkę podać, aby go uratować, nie popełniając błędów lekarskiego. Poza tym w dobie pandemii i szkoły zdalnej: hejt w internecie, ogromne zagrożenie.

Na co jeszcze powinniśmy uczyć dzieci?

Aby zawsze szukały pomocy i mówiły, jeśli czują, że dzieje się coś złego. Aby nie bały się prosić o pomoc dorosłych: w rodzinie, w szkole czy w świetlicy. ©©

Waszczykowski: Liderzy opozycji na Białorusi musieliby przedstawić społeczeństwu ambitny cel

Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl



Rozmowa

Łukaszenka jest w stanie zapewnić satysfakcjonującą egzystencję sporej części białoruskiego społeczeństwa, pozostała jego część nie jest w stanie obalić reżimu Łukaszenki. Gdy jako minister odwiedzałem Białoruś, rozmawiałem z opozycjonistami i pytałem, dlaczego sytuacja na Białorusi się nie zmienia. Jeden z nich odpowiedział, że w zakładowych stołówkach kotlety wciąż są tanie - mówi Witold Waszczykowski, polityk PiS, b. minister spraw zagranicznych.

Panie ministrze, tego jeszcze chyba nie było: Aleksandr Łukaszenka porwał pasażerski samolot, zachował się właściwie jak terrorysta. Spodziewał się pan tego?

Nie, to rzeczywiście pierwszy taki przypadek terroryzmu państwowego. Jeszcze przeprowadzony w głupi sposób. To, co się stało, wymaga stanowczej i drastycznej reakcji. Jestem pozytywnie zaskoczony, że ta reakcja jest szybka i jak na razie dość bolesna. W poniedziałek sugerowałem publicznie, żeby jednak wprowadzić sankcje wobec białoruskich linii lotniczych i odejść od lotów do Mińska. I to się dzieje. Jest też zapowiedź sankcji sektorowych. Mogą dotyczyć zakazania importu niektórych towarów białoruskich, np. nawozów sztucznych. Białoruś sporo ich eksportuje. Mogą to być sankcje dotyczące eksportu na Białoruś różnych towarów, a wiadomo, że Białoruś wiele rzeczy nie produkuje i jest uzależniona od importu wielu towarów. Mamy duży katalog kar, które mogą dotknąć Białoruś, pytanie: czy znajdzie się wola, aby te kary nałożyć?

Tylko tu zawsze rodzi się dylemat, bo przecież te kary dotkną także białoruskie społeczeństwo, prawda?

Oczywiście. Zamknięcie ruchu lotniczego dotknie głównie społeczeństwo, które lata odwiedzać rodziny, na wakacje, do pracy. To dylemat państw demokratycznych wobec autorytarnych: jak dotknąć władzę



Waszczykowski: Zatrzymanie samolotu to rzeczywiście pierwszy taki przypadek terroryzmu państwowego. Jeszcze przeprowadzony w głupi sposób

takiego państwa. Zakaz ruchu lotniczego obejmie też urzędników, dyplomatów białoruskich, którzy nie będą mogli podróżować w sposób swobodny. Inna sprawa, że dotknięcie sankcjami społeczeństwa może sprawić, iż ono w znacznie szerszej skali niż dotąd odwróci się od Łukaszenki. Część społeczeństwa białoruskiego protestowała przeciw Łukaszence przez wiele miesięcy, ale to nie była większość, to była mniejszość. Większość Białorusinów zachowywała się biernie, a znaczna część akceptowała Łukaszenkę, bo żyje z jego reżimu. Łukaszenka funkcjonuje już chyba 27 lat, wychował sobie cały aparat nie tylko sił bezpieczeństwa, ale też urzędników, który jest zadowolony z tego państwa.

Na ile, pana zadaniem, to porwanie samolotu pasażerskiego mogło być zainspirowane przez Władimira Putina? Czy podpowiedziane Łukaszence przez Putina?

Tak mogło się zdarzyć, ale to jest kwestia do wyjaśnienia. Unia Europejska myśli o podjęciu śledztwa w tej sprawie. Myśmymy też takie śledztwo podjęli w Polsce. Myślę, że różnego rodzaju służby wywiadowcze, które śledzą, jak działają służby rosyjskie, dotrą do prawdy. Z pierwszych informacji i komentarzy wynika, że Protasiewicz na pewno był śledzony od jakiegoś czasu. Cała ta akcja została zaaranżowana w jakiś sposób - Białoruś była przygotowana do przechwycenia tego samolotu. Wszystko wskazuje na to, że na jego pokładzie byli funkcjonariusze jakichś służb bezpieczeństwa. Nie można wykluczyć współpracy w tej sprawie Białorusi z Putinem i jego służbami, które są przecież dużo bardziej rozwinięte i dużo sprawniejsze niż te białoruskie.

Premier Morawiecki bardzo dużo mówi o tym, co dzieje się na Białorusi, potępia działania Łukaszenki. Dlaczego zatem Polska nie udzieliła azylu Romanowi Protasiewiczowi, choć on się o to starał?

Nie wiem, nie znam tego problemu. Przecież to jeden z licznych działaczy opozycji. Polska natomiast natychmiast po sfałszowanych wyborach na Białorusi, latem ubiegłego roku, otworzyła swoje granice dla białoruskiej opozycji, proponowaliśmy programy leczenia dla tych, którzy byli bici i torturowani, otworzyliśmy uczelnie i miejsca pracy dla Białorusinów. Polska jest otwarta, pomaga. Natomiast kwestia azylu politycznego, to kwestia indywidualnych decyzji tego, który się o niego ubiega. Nie wiem, czy pan Protasiewicz się o niego starał.

Ubiegał się o azyl i dostał odpowiedź odmowną.

Nie znam tej sprawy, nie wytymam, dlaczego tak się stało. Należy o to pytać organy, które decydują o przyznaniu azylu politycznego. Ja z perspektywy brukselskiej takiej odpowiedzi nie mam.

Myśli pan, że Łukaszenka idzie na całość? W więzieniach siedzą tysiące ludzi, w tym także opozycjoniści. Nie ma już dla niego żadnych barier, żadnych granic?

Tak to wygląda. Łukaszenka jest przywiązany do swojej roli, do swojego stanowiska. Trudno się dziwić; gdzie po 27 latach znajdzie swoje miejsce? Poza

tym, na Białorusi nie ma ugruntowanego zwyczaju przekazywania władzy. No bo jak się miał taki zwyczaj ugruntować, jeśli przez 27 lat nie było przekazywania władzy? Łukaszenka ma też poparcie Putina, poparcie Rosji, która chce w jakiś sposób wchłonąć Białoruś. Niekoniecznie musi to być wchłonięcie i utrata państwowości białoruskiej, ale na pewno daleko idące podporządkowanie, co do pewnego stopnia jest na rękę Łukaszence. Przypomnę, że wiele lat temu, kiedy jeszcze Łukaszenka funkcjonował z Jelcynem, miał wielkie ambicje, żeby tzw. ZBiR, czyli Związek Białorusi i Rosji przekształcił się w jakieś federacyjne państwo. Na tle nieudanego Jelcyna, Łukaszenka, który był młodszy, prężniejszy, zdobywał wtedy władzę na Białorusi, był popularny w Rosji, miał nadzieję, że stanie na czele takiego związku, na czele takiego ZBiR-u. Być może wciąż ma jakieś ciągoty, aby robić karierę w takim nowym ciele, jakim byłby związek Białorusi i Rosji.

Wiele osób uważa, że sankcje nałożone na Białoruś jeszcze bardziej pchnąją w objęcia Putina. Pan się z tą tezą zgadza?

I tak, i nie. To zależy, czy białoruska opozycja będzie w stanie zmobilizować się do tego, by odsunąć Łukaszenkę od władzy. Dotychczasowa opozycja, która istniała przed lipcem ubiegłego roku, była bardzo słaba i rozbita. Każdy z przywódców miał mniej więcej po 1 procent poparcia. Bardziej rywalizowali ze sobą, niż z Łukaszenką. Po sfałszowanych wyborach powstała silniejsza opozycja, czy raczej szerszy front opozycyjny, ale on miał bardzo ograniczone cele. Pani Ciechanowska w parlamencie europejskim informowała nas, że nie zmierza ku rewolucji, ku działaniom antyrosyjskim, nie kieruje tych marszów i protestów w kierunku Unii Europejskiej, ona tylko chciałaby, aby Łukaszenka ponownie zorganizował wybory. To zbyt skromny cel opozycji, nie mógł pociągnąć szerszych mas i nie pociągnął. Białoruś nie stanęła, nie było fali strajków w dużych zakładach, które doprowadziłyby do obalenia Łukaszenki. Bo, jak mówiłem, ten cel był zbyt skromny.

Chce pan powiedzieć, że brakuje na Białorusi jednego charyzmatycznego lidera opozycji, który pociągnąłby za sobą całą opozycję i ludzi?

To może być grupa liderów, jeśli byliby zjednoczeni. Ci liderzy musieliby przedstawić ambitny cel, który uzyskałby poparcie większości społeczeństwa. Tego nie ma - i tu jest problem. Łukaszenka zapewnia satysfakcjonującą egzystencję sporej części białoruskiego społeczeństwa, pozostała jego część nie jest w stanie obalić reżimu Łukaszenki. Gdy jako minister odwiedzałem Białoruś, rozmawiałem z opozycjonistami i pytałem, dlaczego sytuacja na Białorusi się nie zmienia. Jeden z nich mi odpowiedział, że w stołówkach zakładowych kotlety wciąż są tanie.

Jak pan ocenia poziom polskiej dyplomacji?

Pozwolę sobie tę ocenę zachować tylko dla siebie. Byłem członkiem tego rządu i po odejściu z niego przyjąłem zasadę, że nie recenzuję kolegów.

Ale chyba powinno panu założyć na tym, aby Polska na arenie międzynarodowej wypadła jak najlepiej?

Zależy mi, oczywiście. I w miarę swoich możliwości, bo wciąż jestem czynnym politykiem, również za granicą, staram się to robić. Chyba nie ma zarzutów co do mojej pracy w europarlamencie. Uzyskałem tam kilka znaczących stanowisk: jestem zastępcą przewodniczącego największej komisji spraw zagranicznych i przewodniczącym parlamentarnej delegacji do współpracy z parlamentem Ukrainy, pełnię jeszcze kilka innych funkcji. Nasza nowa inicjatywa w europarlamencie, to grupa przyjaciół Trójmorza. Wydajemy broszury na temat Trójmorza. W miarę swoich możliwości, robię co można na rzecz Polski. Ale, jak mówiłem, nie mogę recenzować swoich kolegów.

To może im pan grzecznie coś podpowie?

Jeśli się do mnie o to zwróci, to tak. Nie będę tego robił poprzez media. Choć z przykrością muszę stwierdzić, że w poprzednich latach, kiedy byłem w rządzie, wielu moich kolegów bardzo chętnie w mediach recenzowało moją pracę.

Myśli pan, że można się było dogadać z Czechami w sprawie kopalni w Turowie? Problem nie jest przecież nowy.

W tym zawsze tkwi ambasador, żeby dwoje chciało naraz. Też uważam, że nie można się tylko bić we własne piersi, bo po drugiej stronie też są problemy. Wszyscy pokazują naszą jedną kopalnię, a w okolicy i Czesi, i Niemcy mają po kilka takich kopalni. Czeskie zarzuty, że nasza jedna kopalnia niszczy środowisko, moim zdaniem, są przesadzone. Czesi nie wykazali się cierpliwością, nie spojrzeli na sytuację obiektywnie.

A moim zdaniem, polski rząd nie wykazał się zdrowym rozsądkiem. Do Polski przyjechał przecież czeski minister, chciał się dogadać w sprawie kopalni w Turowie, polski rząd nie wykazał tym najmniejszego zainteresowania. Efekt? W lutym, Czeszy złożyli pozew przeciwko Polsce do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej w związku z rozbudową kopalni węgla brunatnego Turów. Kilka dni temu unijny trybunał nakazał wstrzymać wydobycie w kopalni Turów, to środek tymczasowy do momentu wyroku. I czym się to wszystko skończy?

Kończy się spotkaniem premierów, którzy twierdzą, że

próbują wyjaśnić tę sytuację. Mamy komunikaty, że sytuacja będzie wyjaśniona. Więc oddaliśmy na bok historię, widzę, że w tej chwili premierzy podjęli dialog i mam nadzieję, że rozwiążą wszystkie sporne kwestie. Dobrze, żeby sprawa została rozwiązana w sposób dobrośsiedzki, a nie stała się europejską bitwą na tle Brukseli.

Po spotkaniu premierów komunikat jest rozbieżny: premier Morawiecki informował, że po rozmowach w Brukseli Czesi zgodzili się wycofać pozew w sprawie kopalni w Turowie. Premier Czech zaprzeczył tym doniesieniom i stwierdził, że nie ma mowy o wycofaniu pozwu. Jedno spotkanie, dwóch premierów, dwa różne po nim oświadczenia. Rozumie pan coś z tego?

Być może jeden premier myśli bardziej optymistycznie, a drugi zwrócił uwagę, że to proces, który ma doprowadzić do wycofania pozwu. I za jakiś czas, kiedy wyjaśni się wszystkie detale techniczne, ten pozew zostanie wycofany. Myślę, że to kwestia semantyki i pewna rozbieżność w komunikacji i taktyce czeskiej.

Dlaczego nie mamy w Pradze ambasadora? Czechy to nasz najbliższy sąsiad, do Pragi nie jest daleko.

Dlatego, że pracownicy ambasady polskiej w Pradze, podobnie jak kilku pracowników centrali, jakiś czas temu uknuli spisek przeciw ówczesnej ambasador, która tam funkcjonowała. Chcieli się jej pozbyć i się jej pozbyli.

To może czas wysłać tam innego ambasadora?

Z tego, co wiem, był pomysł, aby do Pragi pojechał jeden z wiceministrów, ale odwizdzało mu się.

Praga mu się nie podoba?

Też się dziwię.

Uważa pan, że nowa ustawa, która sprawia, że każdy, właściwie człowiek z ulicy, może zostać ambasadorem, to dobre rozwiązanie? Pewnie wskazane, żeby ktoś taki był jeszcze przychylny władzy, ale to z profesjonalizmem nie ma raczej nic wspólnego.

To przesadna nadinterpretacja. Ta ustawa nie jest doskonała, jest w tej chwili nowelizowana, ustawodawca dostrzegł pewne problemy, co skutkowało zwolnieniem ze stanowiska dyrektora generalnego w MSZ. Ale to nie jest tak, że każdy może zostać ambasadorem, pewne kryteria zostały zachowane. Faktem jest jednak, że MSZ od dłuższego czasu był przesadnie zamknięty. Osobiście też próbowałem dokonać no-

welizacji tych rozwiązań, chciałem otworzyć MSZ dla specjalistów, którzy niekoniecznie muszą zaczynać swoją karierę w ministerstwie od zera, a tak było. Więc tę ustawę należało znowelizować i zmienić. I to się dzieje. Chodzi o to, aby MSZ był otwarty na ludzi, którzy mogą przysiąc, jak to pani powiedziała, z ulicy, ale z wiedzą ekspercką.

A Ministerstwo Spraw Zagranicznych to jeszcze w ogóle istnieje?

Tak, podam pani adres: aleja Szucha 23.

No dobrze, a słyszał pan ostatnio jakieś wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Zbigniewa Raua albo czytał o jego działaniach na arenie międzynarodowej? Bo ja słyszę wyłącznie o polityce zagranicznej prowadzonej przez premiera Mateusza Morawieckiego.

Słyszałem ostatnio oświadczenie ministra Zbigniewa Raua w kwestii białoruskiej. Rozumiem, że pije pani do tego, że sprawy polityki zagranicznej zostały rozdzielone między kilka instytucji. Ponad rok temu powstało główne ministerstwo spraw europejskich i ono funkcjonuje bezpośrednio przy premierze.

Dlaczego właściwie?

Dlatego, że od czasu traktatu lizbońskiego rola premierów w Radzie Europejskiej bardzo wzrosła. Premierzy muszą mieć bezpośrednie zaplecze, aby sprawnie funkcjonować. Już za czasów premier Beaty Szydło myśleliśmy, jak wzmocnić jej zaplecze i już wtedy powstała koncepcja, aby w Kancelarii Premiera powstał sekretariat spraw europejskich. Całą koncepcję przejął premier Morawiecki, który poszedł dalej i stworzył ministerstwo. Podobne rozwiązania funkcjonują w kilku innych krajach Unii Europejskiej. Ważne, aby dokładnie zdefiniować kompetencje poszczególnych ministerstw. I trzecia mocno dyskutowana sprawa, to wzmocnienie prezydenta i jego ośrodka w sprawach zagranicznych. W Polsce tak się złożyło, że prezydent jest aktywny w kwestiach bezpieczeństwa międzynarodowego i w relacjach Polski ze Stanami Zjednoczonymi. To decyzja władz polskich. Ważne, żeby dobrze ułożyć relacje między tymi trzema ośrodkami.

Aktywności prezydenta Dudy na arenie międzynarodowej jakoś ostatnio nie widać.

We wtorek był w Turcji. Wcześniej był w Bukareszcie, gdzie odbyła się duża konferencja dziwniaki bukaresztańskiej. To wianuszek państw NATO flanki wschodniej wokół

Rosji. Wcześniej jeszcze były uroczystości związane z 3 Maja, odwiedziło nas wtedy kilku urzędników międzynarodowych. To tylko trzy wydarzenia majowe. Oczywiście, ograniczona jest działalność dyplomacji, nie tylko polskiej, ale i światowej z powodu pandemii. Dzisiaj także UE obraduje zdalnie, wiele wizyt jest ograniczonych albo odwołanych.

Może wtedy Joe Biden zaprosi Andrzeja Dudę do Białego Domu.

Takie relacje, jakie mieliśmy z Donaldem Trumpem, długo się nie powtórzą. Nie widzę powodu do uszczypliwości. Mieliśmy wyjątkową okazję napotkać bardzo sprzyjającego nam prezydenta i skorzystaliśmy z tego. Wycisnęliśmy z Ameryki przez te cztery lata wszystko, co się dało: wojsko, sprzęt, nowe zakupy, współpracę energetyczną.

CV

WITOLD WASZCZYKOWSKI



FOT. BARTEK SYTA

Dyplomata, minister spraw zagranicznych w rządach Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego. Obecnie europoseł z ramienia PiS-u.

REKLAMA

0010160268

GÓRNOŚLĄSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE

ZAPRASZA NA PRZYGRYWKĘ DO TRYPTYKU POWSTAŃCZEGO NA BYTOMSKIM RYNKU

29 maja 2021 SŁOWO I MUZYKA

- 17.00 Jest w orkiestrach detych jakaś siła! Opowieść o śląskim granu i tradycji muzykowania, warsztaty w wykonaniu Górniczej Orkiestry Detych „BYTOM”
- 17.30 Śląski blues – warsztaty M. McCannona Motyki
- 18.00 i 18.30 Nadstawie ucha kochani! ludkowie! – warsztaty śpiewania i muzykowania, wspólne śpiewanie pieśni powstańczych z Grzegorzem Płonką i zespołem
- 18.00 Zakręć nogą! Warsztaty tańca regionalnego Trojeka – prowadzone przez Zespół Pieśni i Tańca Mały Śląsk
- 19.00 Trojek na 100 par
- 19.00 - 21.00 Śląsko godka: Grazyna Bułka, Izolda Czmok-Nowak, laureaci konkursów śląskiej godki
- 20.00 Opowieść Grzegorza Płonki o tradycji śląskiego śpiewania
- 21.00 Kino Gloria pod chmurką – pokaz filmu muzycznego „Powstańcze opowieści Śląskie”, spotkanie z reżyserem filmu Mirosławem Basajem oraz „Idą Powstańcy”, spektaklu muzyczno-tanecznego w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk im. Stanisława Hadyny.

12 czerwca 2021 TRADYCJE

- 17.00 Opowieść o śląskim stroju i nakryciach głowy, pokaz strojów z różnych części Śląska
- 17.00 - 19.00 Oblicza historii – warsztaty rzeźby z węgla
- 17.00 - 19.00 Czarną kreską – warsztaty malowania węglem i grafitem
- 17.00 - 20.00 Warsztaty robienia gałand, wiązania pupurki, malowania szlaf i hańtów
- 17.00 - 20.00 Bytom uśmiecha się do Ciebie! Warsztaty projektowania pocztówek
- 17.00 - 21.00 Śląski plac dawniej i dziś, pokaz starych gier i zabaw, konkursy i rozgrywki
- 17.00 - 21.00 Nauka gry i rozgrywki skata
- 17.00 - 21.00 Gadżina na placu – opowieść hodowców gołębi, królików i ptactwa domowego
- 17.00 - 21.00 Wystawa zabytkowych rowerów, Rowerowa Poczta Powstańcza, stanowisko Poczty Specjalnej
- 18.00 Pokaz mody z okresu 20-lecia międzywojennego oraz ubrań stylizowanych na strojach śląskich
- 18.00 - 20.00 Warsztaty sztuki naiwnej
- 21.00 Kino Gloria pod chmurką – pokaz filmu „Perła w koronie” Kazimierza Kutza.

„Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury”

Partnerzy:

Logo partnerów: M, BECEK, Poczta Polska, ZSAEO, Kultura, Sportu.

REKLAMA

0010160317

JAKI PREZENT NA DZIEŃ DZIECKA?

JUŻ DZIŚ MOŻESZ ZOSTAĆ KIEROWCĄ RAJDOWYM, PILOTEM SAMOLOTU, KAPITANEM STATKU

Nie ma lepszego sposobu na spełnienie takich marzeń, jak profesjonalny, wytrzymały, zdalnie sterowany model.

**SAMOCCHODY | SAMOLOTY | ŚMIGŁOWCE | RAKIETY
STATKI | ŁODZIE | DRONY**

Profesjonalne pojazdy o złożonej budowie i napędzane silnikami o dużej mocy, które potrafią rozwijać prędkości nawet kilkudziesięciu km/h!

PRZYKŁADOWE MODELE:

OFERUJEMY OGROMNY WYBÓR:

- Pojazdy gotowe do użycia od momentu wyjęcia z pudełka
- Skalowane repliki do składania i kolekcjonowania
- Zabawki interaktywne → Osprzęt i części zamienne

ZAPRASZAMY DO SCORPIO-POLSKA, FIRMY, KTÓRA OD 13 LAT ZAJMUJE SIĘ SPRZEDAŻĄ MODELI ZDALNIE STEROWANYCH DLA AMATORÓW I PROFESJONALISTÓW.

TYLKO SPRAWDZENI PRODUCENCI!

KUPUJ PRZEZ INTERNET NA www.scorplo-polska.pl

SCORPIO POLSKA

Scorpio-Polska sp. z o.o.
Jastrzębska 17, 43-419 Hażlach, **tel. 33 856 97 67**

Bełchatów. Wielka awaria, potem pożar

Magdalena
Buchalska-Frysz
m.buchalska@dziennik.lodz.pl



Energetyka

Pięć dni, dwie awarie i mniejsza moc płynąca z Bełchatowa, największej elektrowni węglowej w kraju i Europie. Czy te dwa zdarzenia, choć zupełnie oddzielne, to przypadek? Komisje wciąż pracują.

Szósty pierwszy czarny w maju dzień Elektrowni Bełchatów przeżyła w poniedziałek, 17 maja. Nagle awaryjnie odłączonych zostało 10 bloków energetycznych. Powodem były zakłócenia w stacji transformatorowej Rogowiec do której przyłączone są bloki.

Takiej sytuacji jeszcze w polskiej elektroenergetyce nie było. Nagle w systemie zabrakło blisko 3900 MW, bo taka była łączna moc bloków. Nie zgąsły jednak światła wkoło, nie było konieczności odłączenia od zasilania części terytorium Polski, nie stanęły zakłady, nie doszło do blackoutu.

Sytuację uratowały rodzime elektrownie, import zagraniczny, elektrownie szczytowo-pompowe, trochę zielona energia, no i blok 858 MW czyli „czternastka” Elektrowni Bełchatów. Jako jedyny nie został odłączony, bo przyłączony jest do stacji Trębaczew. Usterkę - jak podkreślają przedstawiciele Polskich Sieci Elektroenergetycznych - zakłócenia, szybko naprawiono. Energetycy rozpoczęli powtórne przyłączanie bloków do sieci. Bloki przyłączono, pozostało tylko ustalić przyczyny i koszty oraz straty.

Ale w sobotę około godziny 11 nad Elektrownią Bełchatów unosił się już kłęby czarnego dymu. Ludzie nie mogli uwierzyć w to, co widzą, kilka dni po tym, jak stanęło 10 bloków w elektrowni. Wkrótce okazało się, że tym razem sprawa dotyczy czternastego bloku. Płonął taśmociąg doprowadzający węgiel do bloku 858 MW, najnowocześniejszej jednostki w Bełchatowie, oddanej do użytku w 2011. Płomienie na przenośniku i kłęby dymu działały na wyobraźnię. Sytuacja była poważna. Strażaków z Bełchatowa oprócz jednostek ochotniczych wsparli też koledzy z Ło-



Pożar strawił około 240 metrów taśmociągu transportującego węgiel do czternastego bloku

dzi. Akcję utrudniała głównie wysokość na której znajdował się obiekt, czyli ok. 30 m. Z taśmociągu ogień przeniósł się do galerii nawęglania. Jak oszacowali strażacy, spaliło się 240 m taśmociągu i 700 m kw. dachu galerii nawęglania. Po kilku godzinach, gdy skończył się zapas węgla, pracę zakończył blok 858 MW, bo przenośnik został uszkodzony. Wstępnie ustalono, że blok nie będzie pracował

do końca maja, to jednak ekspertyza budowlana ma wykazać, jakie roboty będą konieczne, by przywrócić go do systemu, i w jakim czasie uda się je wykonać.

Przy bloku funkcjonuje jeszcze jeden awaryjny taśmociąg. Fachowcy ustalają jednak, czy w tej sytuacji będzie możliwe jego uruchomienie. Przez cały czas specjalna komisja ustala okoliczności pożaru. Zdaniem strażaków mogło to być zatarcie czy przegrzanie rolki napinacza taśmociągu. - Jeśli zatra się łożyska, rolka się nie obraca - mówi st. kpt. Michał Wieczorek z PSP w Bełchatowie. - Taśmociąg cały czas pracuje, trze o rolkę i wtedy guma się zapala, a od niej pewnie jeszcze węgiel. Guma jest o tyle trudnym materiałem, że jak się już rozpali, to trudno ją ugasić - dodaje. Jak mówi, na taśmociągu

zadziałały obecne tam urządzenia gaśnicze, ale nie były w stanie od razu opanować pożaru.

Pożary i usterki w kopalni czy elektrowni Bełchatów w przeszłości też się już zdarzały, w tego typu zakładach to nieuniknione. Jednak nigdy na taką skalę. Bełchatów wytwarza energię od 1982, ale dotąd nie zdarzyło się, by 10 bloków wypadło na raz z systemu. A to istotne, biorąc pod uwagę, że to strategiczny zakład, pokrywa bowiem ponad 20 proc. krajowego zapotrzebowania na energię elektryczną. Jest więc obiektem szczególnie chronionym. - Rozpoznawanie istotnych zagrożeń o charakterze ekonomicznym i kontrwywiadowczym jest jednym z podstawowych zadań Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Tym samym podlegają one ciągłemu monitorowaniu ze strony Służby - informuje zespół prasowy ABW. Agencja nie ujawnia jednak szczegółowych informacji na temat realizowanych działań.

Czy to jednak przypadek, iż w ciągu pięciu dni doszło do dwóch tak potężnych zdarzeń, które wstrząsnęły polską energetyką? - Nie wierzę w przypadki! - napisał na Twitterze poseł Janusz Kowalski, były wice-szef Ministerstwa Aktywów Państwowych, do wydarzeń w Bełchatowie dorzucając piątkową decyzję Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej o natychmiastowym wstrzymaniu wydobycia w kopalni Turów.

Jeśli więc nie przypadek, to co? - Pewnie specjalna komisja wyjaśni przyczyny pożaru.

Gdyby się okazało, że leży ona w oszczędnościach, co ma związek z presją regulacyjną UE, to trzeba zdać sobie sprawę z powagi sytuacji.

- W żaden sposób nie należy łączyć ze sobą tych dwóch zdarzeń - mówi Iwona Paziak z PGE GIEK. - Nagłe wyłączenie 10 bloków energetycznych było skutkiem awarii rozdzielni należącej do PSE.

Przed kilkoma dniami PSE potwierdziły, iż zakłócenia spowodował „błąd ludzki”. Jednak dotąd nie ujawniono, na czym on miałby polegać. - Prace zespołów powołanych do zbadania dokładnego przebiegu zdarzeń oraz wyjaśnienia, dlaczego skutki zdarzenia były tak rozległe, są w toku - zapewnia Beata Jarosz-Dziedzic, rzecznik PSE. Jej zdaniem wyniki będą znane za kilka tygodni. Specjalna komisja wciąż pracuje też w elektrowni. Informacje na temat ewentualnych przyczyn i kosztów pożaru, a także ekspertyzy budowlanej, na razie nie ujrzają światła dziennego. Rozpoczęły się natomiast prace związane z naprawą.

Prof. dr hab. inż. Władysław Mielczarski z Instytutu Elektroenergetyki Politechniki Łódzkiej mówi: - Awaria zawsze jest przypadkiem. W życiu też tak zawsze jest. Jednak te przypadki wynikają z pewnego ciągu. W polskiej energetyce mamy stare instalacje. 70 proc. wybudowano w poprzednim wieku. Bełchatów jest dość młody. W gorszej sytuacji są elektrownie śląskie. Starzeje nam się majątek wytwórczy, a nie odbudowujemy nowego.

REKLAMA

0010161387



Muzeum Śląskie
OGŁOSZENIE

Muzeum Śląskie oferuje na wynajem
2-kondygnacyjny lokal gastronomiczny o powierzchni 250 m²
wraz z ogródkiem, połączony z głównym budynkiem
i Holem Centralnym Muzeum.

Szczegóły oferty znajdują się na stronie Muzeum Śląskiego
www.muzeumslaskie.pl, w zakładce Wynajem i usługi.

Kontakt tel. 519 862 836

Budynek położony jest w katowickiej Strefie Kultury,
na terenie Muzeum Śląskiego (ul. Dobrowolskiego 1).

AUTOPROMOCJA

REKLAMA

0010155914



PREZYDENT MIASTA SIEMIANOWIC ŚLĄSKICH

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. 2020 poz. 1990 z późn. zm.)

informuje

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta przy ul. Jana Pawła II 10 i ul. Michałkowskiej 105 wywieszony został do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości położonych w Siemianowicach Śląskich przeznaczonych do dzierżawy z przeznaczeniem pod prowadzenie działalności gospodarczej.

Pełna treść wykazów znajduje się także na stronie internetowej Urzędu Miasta: www.um.siemianowice.pl

0010161948

Już jutro z „Dziennikiem Zachodnim” dodatek

WOKÓŁ DOMU I OGRODU

- Pomysły na idealny taras • Błędy początkujących ogrodników
- Remont elewacji krok po kroku • Fotowoltaika - co każdy wiedzieć powinien

**JUŻ
JUTRO**



**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

Górnictwem zajęłam się przez przypadek. Nie żałowałam tej decyzji

Ola Szatan
o.szatan@dz.com.pl



Ludzie

Rozmowa z Karoliną Bacą-Pogorzelską, która pracuje nad filmem o zmierzchu górnictwa. - Polska, która dziś jest największym producentem węgla kamiennego i drugim co do wielkości (po Rosji) w całej Europie siłą rzeczy jest punktem wyjścia do filmu - mówi.

Podkreślasz, że nasz węgiel, bez przenośni, można nazwać czarnym złotem, bo koszt jego wydobycia jest bardzo duży. Temat zamknięcia kopalń wywołuje wiele emocji, rozmawiasz o tym z górnikami. Iu z nich tam naprawdę dopuszcza do siebie myśl, że to faktycznie może nastąpić?

Szczerze? Na moje oko jakieś 80 proc. nie przyjmuje tego do wiadomości, bo zawsze przecież jakoś się udawało to czy tamto przesunąć i ugrać. Tymczasem oni jak najszybciej powinni zrozumieć, że 2049 rok jako koniec wydobycia dla zaledwie 1/4 z dzisiejszych kopalń węgla energetycznego jest mocno na wyrost, bo ten koniec nastąpi znacznie wcześniej. I dobrze, by zaczęło to do nich naprawdę docierać, bo potem będzie tylko płacz i zgrzytanie zębów. No ale tu ktoś musi mieć jaja, by z nimi szczerze rozmawiać, a nie obiecywać gruszki na wierzbie. Tymczasem ostatnia umowa społeczna to porozumienie między rządem a związkowcami.

Czy osobie, mówiącej o sobie, że „węgiel odmienia przez wszystkie przypadki” - trudno było przystąpić do prac nad filmem, który ma udowodnić, że koniec węglowego świata już się zaczął i jest nieuchronny?

Oczywiście! Od 14 lat „wgrzyzałam” się w górnictwo. Weszłam w ten świat, zaprzyjaźniłam się z wieloma górnikami i mi zrozumienie tej zmieniającej się na naszych oczach rzeczywistości również zajęło sporo czasu. Ale ekonomia i fakty są nieubłagane. Nie da się w nieskończoność zaklinać rzeczywistości. Wiem, za chwilę padną argumenty: a Chiny nie



Karolina Baca-Pogorzelska podczas jednego ze zjazdów pod ziemię. Dziś też zajmuje się górnictwem, współtworzy projekt Outriders na YouTube. M.in. wyjaśnia sprawę Turowa

odchodzą od węgla (nie jest to prawda, bo zmniejszając znacznie budowę bloków węglowych), a bo tamci, a bo inni, a w ogóle Unia Europejska ze swoimi 11 proc. globalnej emisji CO2 wychodzi przed szereg. Tylko że na każdym zebraniu jest tak, że ktoś musi zacząć jako pierwszy. Ten film jest dla mnie dużym wyzwaniem. Bo dla mnie on też jest takim swoistym pożegnaniem z branżą, choć oczywiście mówimy o węglu energetycznym, bo koksujący - baza do produkcji stali - na razie jest na liście surowców krytycznych UE. Wiele kopalń, w których już byłam, nie działa. I to ostatni dzwonek, by zrealizować ten dokument.

Ile razy spotykałaś się ze stwierdzeniem, że kopalnie to nie jest miejsce dla kobiet?

Tylko w początkowych latach. Najlepiej wspominałam górnika w Bogdanie, który na mój widok przeżegnał się i powiedział: k...a mać, baba na dole, to wypadek będzie. Nie było. Innym razem na Wieczorku kombajnista podczas mojej wizyty najechał na jakiś kabel, odcięto

Najgorsze jest relacjonowanie katastrof. Ciągłe ktoś ginie. Na dole są twoi koledzy, ratownicy

zasilanie, jak przy wyrzucie metanu i w ówczesnym Katowickim Holdingu Węglowym - oczywiście żartem - usłyszałam, że więcej nie zjadę, póki nie odpracuję brakujących 900 ton (śmiech). O propozycjach mycia pleców to już mi się nawet mówić nie chce, chłopaki muszą coś nowszego wymyślić. Mocni są w grupie, ale jak w Silesii zapytałam z 10 lat temu, który ze mną idzie, to zapadła cisza.

Pochodzisz z górniczej rodziny? Co wpłynęło na twoje zainteresowanie kopalniami?

Wcale nie interesowałam się kopalniami i węglem do 2007 roku. Faktycznie, urodziłam się w Jaworznie, mój pradziadek i mój dziadek byli górnikami w Bytomiu na Dymitrowie (dzisiejsza nieczynna kopalnia Centrum), ale dziadek dostał nakaz pracy w Jaworznie na Komunie Paryskiej (nieczynny od lat Jan Kanty) i... tyle. Żadnego z nich nie znałam. Pracowałam od 2003 w „Rzeczpospolitej” w dziale miejskim i po studiach nie było dla mnie etatu. Ówczesny wice-naczelnik Paweł Jabłoński i szef działu ekonomicznego Piotr Buczek (pochodzący zresztą z Czechowic-Dziedzic) zaproponowali mi „działkę” węglową, bo na emeryturę przechodziła wieloletnia śląska korespondentka działu ekonomicznego Barbara Cieszevska. Miałam 24 godziny na decyzję. Powiedziałam „tak”. Nie żałuję.

Pamiętasz swój pierwszy zjazd pod ziemię?
Jak mało który z ponad 70 w działających kopalniach,

nie tylko w Polsce. Oczywiście! To był Staszic przy Karolince (nomen omen) w Katowicach. Cztery godziny trwały dla mnie wieczność. Zgubiłam kalosza w muldzie, polubiłam myszy dowiadując się, że to one tam są, a nie szczury. Nie miałam łatwej pracy, chyba chcieli mi pokazać, że jest okropnie, żebym nigdy nie wracała. Byłam jak ten osioł ze Shreka: „daleko jeszcze?”. A podczas wyjazdu na powierzchnię powiedziałam, że już rozumiem karczmę z piwem przy kopalniach. Jak piwo rzadko pijam, tak wtedy jego wizualizacja była niezwykła.

Tych anegdot i niespodziewanych sytuacji pewnie jeszcze by się nabierało...

Mam za sobą kilka dziwnych sytuacji na dole. Oprócz wspomnianego już wyłączenia kombajnu raz wykołębiła mi się kolejka spagowa i mój wagonik wywaliło. Innym ra-

zem ktoś zafundował nam awaryjne hamowanie kolejki Scharf i oznaczało to pokonywanie niełatwej trasy piechotą (mi akurat się podobało). Jeszcze innym razem na pokładzie pode mną doszło do silnego wstrząsu, ale na szczęście nikomu nic się nie stało, za to na powierzchni szklanki z szafek wypadały.

A co było najgorsze?

Najgorsze jest relacjonowanie katastrof. Ciągłe ktoś ginie. Na dole są twoi koledzy, ratownicy, na linii masz rodziny, bo po tylu latach w branży wiesz, jak cię znaleźć. 5 maja to dla mnie jeden z najtrudniejszych dni. 2011 rok, Krupiński, ginie jeden górnik i dwóch ratowników. 2018 rok, Zofiówka, ginie 5 górników. Na żadną z akcji nie wysłała mnie moja ówczesna redakcja. To były moje decyzje.

©©

REKLAMA

0010160995

UNOWOCZEŚNIAMY
rolnictwo i obszary wiejskie



Agencja Restrukturyzacji
i Modernizacji Rolnictwa

Uwaga! Określono ostateczny termin na uzupełnienie wniosków o przyznanie pomocy złożonych w ramach PROW 2014 - 2020 i pozostawionych bez rozpatrzenia w związku z Covid-19

W związku z wejściem w życie z dniem 15 maja 2021 r. ustawy z dnia 15 kwietnia 2021 r. o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2021 r. poz. 904) zmianie uległy przepisy ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o wspieraniu rozwoju obszarów wiejskich z udziałem środków Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020 (Dz. U. z 2021 r. poz. 182 i 904).

W myśl znowelizowanych przepisów Wnioskodawcy zobowiązani są do dostarczenia dowodów na przyznanie pomocy w terminie 60 dni od dnia wejścia w życie przepisów ww. ustawy (Dz. U. z 2021 r. poz. 904) - nie później niż do dnia 14 lipca 2021 r. Zmienione przepisy w szczególności dotyczą poddziałań:

4.1.3 Modernizacja gospodarstw rolnych;

4.1.1 Inwestycje w gospodarstwach położonych na obszarach Natura 2000;

4.1.2 Inwestycje mające na celu ochronę wód przed zanieczyszczeniem azotanami pochodzącymi ze źródeł rolniczych;

5.1 Inwestycje zapobiegające zniszczeniu potencjału produkcji rolnej;

5.2 Inwestycje odtwarzające potencjał produkcji rolnej;

6.4 Wsparcie inwestycji w tworzenie i rozwój działalności pozarolniczej;

- oraz innych.

W związku z tym Agencja prosi o niezwłoczne złożenie prawidłowo przygotowanej dokumentacji, w szczególności kompletnej aplikacji wniosku wraz z prawidłowo wypełnionym biznesplanem, dołączenia wymaganych załączników, w tym wszelkiego rodzaju opinii, zaświadczeń i decyzji wydawanych przez organy administracji publicznej, tak aby skutecznie uzupełnić wszystkie braki we wniosku we wskazanym w przepisach terminie.

W przypadku niedochowania ww. terminu, Agencja odmówi przyznania pomocy zgodnie z przepisami Art. 7 ust. 3 ustawy z dnia 15 kwietnia 2021 r. o zmianie ustawy o płatnościach w ramach systemów wsparcia bezpośredniego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2021 r. poz. 904).

Transplantacje w czasach pandemii. Jest ich mniej, mniej jest też dawców

Anita Czapryn

a.czapryn@polskatimes.pl



Medycyna

Transplantologia jest jedyną dyscypliną medycyny, która nie ma szans się rozwinąć, jeżeli nie ma akceptacji społecznej. Jeśli społeczeństwo nie akceptuje faktu przeszczepiania narządów, to nigdy to społeczeństwo nie da z siebie potencjalnego dawcy – mówi prof. Krzysztof Zieniewicz, transplantolog.

Pierwsza w Polsce transplantacja i retransplantacja wątroby u kobiety zakażonej koronawirusem to duże wydarzenie w świecie medycznym?

W Polsce tak, w Europie również. Pacjentką była młoda kobieta, która miała pilne wskazania do transplantacji wątroby z powodu toksycznej, ostrej niewydolności. W trakcie badań i przygotowywania do zaplanowanej ze wskazań życiowych transplantacji okazało się, że ma dodatni wyraz w kierunku SARS-CoV-2.

Okazało się to kilka godzin przed planowaną operacją?

Tak jest. Gdybyśmy wówczas zrezygnowali z operacji, to z całą pewnością dla chorej skończyłoby się tragicznie.

Na czym polegała trudność tej operacji?

Do tej pory nie staliśmy przed tego rodzaju wyzwaniem; nie znaleźliśmy problemu. Dalej mamy ograniczoną wiedzę, jak transplantacja wątroby i późniejsze leczenie immunosupresyjnie może wpłynąć na losy biorców wątroby z infekcją SARS-CoV-2. Z doświadczeń europejskich wiadomo, że odsetek zgonów po transplantacji w tej grupie biorców sięga 25-30 procent. Nie potrafimy jeszcze wyjaśnić mechanizmów czy przyczyny takiej sytuacji. Zatem pierwsza sprawa to decyzja, że podejmujemy takie wyzwanie. Druga trudność, w pewnym sensie wpisana w samą procedurę, to konieczność zachowania wszystkich warunków bezpieczeństwa epidemiologicznego dla całego zespołu, który podejmował to wyzwanie. Mam na myśli nie tylko chirurgów, którzy musieli się przebrać w indywidualne zestawy ochronne; ale również anestezjologów, instrumentalistów, panie salowe, krótko



Prof. Zieniewicz: Gdybyśmy zrezygnowali z tej operacji, to dla chorej skończyłoby się tragicznie

mówiąc, wszystkich, którzy uczestniczyli w operacji

Pacjentka – młoda dziewczyna miała chyba mnóstwo szczęścia, bo kiedy pierwsza wątroba się nie przyjęła, znalazł się drugi dawca. To chyba nie zdarza się często?

Rzeczywiście, był to wyjątkowo korzystny zbieg okoliczności; wyjątkowe szczęście. Sytuacja, która zmusiła nas do retransplantacji, a którą w języku transplantologów nazywamy pierwotnym niepodjęciem funkcji przez przeszczepiony narząd, zdarza się bardzo rzadko; to minimalny procent przypadków, które dotyczą chorych po przeszczepieniu wątroby. Nie znamy przyczyny, prawdopodobnie leży ona gdzieś w sferze immunologicznych niezgodności, choć do końca tego nie wiadomo, a czynników zapewne jest więcej. Druga kwestia jest taka, że najprawdopodobniej infekcja SARS-CoV-2 nie była tego bezpośrednią przyczyną. A jeżeli, to na pewno nie decydującą. Niestety, nie możemy tego potwierdzić ani wykluczyć. A trzecia sprawa –

Tak się złożyło, że w momencie dojścia do władzy obecnie rządzących liczba dawców narządów zaczęła spadać

i to jest rzeczywiście fakt nie do podważenia – że nawet w naszych realiach dostępność narządów w sytuacji superpilnej transplantacji jest nieprzewidywalna. Taki narząd można otrzymać dzięki staraniom koordynatorów Poltransplantu w ciągu kilku godzin, ale czasem trzeba czekać dwa, trzy, pięć dni. Niejednokrotnie stajemy wobec dramatu, że chory, potrzebujący pilnie narządu, umiera zanim dojdzie do pojawienia się w rejestrach dawcy takiego narządu.

W tym konkretnym przypadku to nie był też przeszczep rodzinny?

Nie był. Za każdym razem była to wątroba pobrana od osoby zmarłej, oczywiście zgodna immunologicznie. Dodatkowym utrudnieniem było dopasowanie rozmiaru wątroby, bo biorczyni jest osobą szczipłą; była więc konieczność zachowania proporcji.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy. Jaki jest stan pacjentki i jakie są rokowania?

To jest bodaj piąty miesiąc po przeszczepieniu; pacjentka jest w bardzo dobrym stanie ogólnym. Jest w domu; okresowo jest kontrolowana w poradni transplantacyjnej zgodnie z określonym algorytmem, przez naszych transplantologów i hepatologów, czyli pracowników Kliniki Hepatologii naszego uniwersytetu. Mówiąc ogólnie, historia transplantacji

wątroby nazywana jest kolo-kwialnie success story, czyli historią sukcesu. Głównie z tego powodu, że, po wypracowaniu pewnych technicznych schematów chirurgicznych, postępy immunosupresji, opieki przed-, pooperacyjnej pozwoliły na osiąganie naprawdę wieloletnich przeżyć. W dobrych ośrodkach około 90 procent chorych przeżywa rok; 5 lat przeżywa w granicach 77 procent, 10 lat – 61 procent chorych, a przeżycia 20-25-letnie w Europie i u nas też wcale nie są rzadkością. Nasza „najstarsza” chora – w sensie przeszczepienia – żyje ponad 26 lat. Pierwsza transplantacja, udana w Polsce, którą udało się przeprowadzić w naszym ośrodku i w naszym zespole, miała miejsce 30 grudnia 1994 roku. Ta pierwsza pacjentka żyje i ma się znakomicie.

W 1996 w Paryżu, w klinice Neckera byłem, jako dziennikarka byłem przy transplantacji wątroby polskiego dziecka. To był przeszczep rodzinny.

O procedurze transplantacji mówimy, że to jest przeszczepienie. Natomiast przeszczep to narząd, który jest przedmiotem przeszczepienia. O ile mówi się potocznie o przeszczepie wątroby, to prawidłowo powinno się mówić o przeszczepieniu wątroby czy przeszczepieniu serca. Synonimem jest oczywiście pochodząca z łacińskiego transplantacja.

Zapamiętam. Tamto przeszczepienie, które było nie-zwykle kosztowne, się nie udało. Jak długo trzeba było czekać, aby tego rodzaju operacje mogły się odbywać w Polsce?

Wbrew pozorom bardzo niedługo. O ile pamiętam, to był 1999 rok, kiedy rozpoczęliśmy program, zresztą zainspirowani przez ośrodek, z którym współpracujemy cały czas owocnie, czyli Centrum Zdrowia Dziecka, z profesorem Piotrem Kalicińskim i jego zespołem. Mając już w tej kwestii pewne doświadczenie, podjęliśmy kilka krótkich wyjazdów szkoleniowych doskonalących chirurgów i anestezjologów obu zespołów, co pozwoliło na poznanie szczegółów kuchni takich przeszczepień. Nasi przyjaciele chirurdzy dziecięcy, transplantolodzy jeździli właśnie do Szpitala Necker Enfant Malade, do profesora Yanna Révillon, który prowadził wówczas jako chirurg ten ośrodek. Myśmy jeździli do ściśle z nim współpracującego ośrodka prowadzonego przez profesora Jacquesa Belghiti'ego, w szpitalu Beaujon, na północy Paryża, gdzie od dawcy rodzinnego, dorosłego pobierano lewe segmenty wątroby bądź lewy płat, a później, po specjalnym przygotowaniu fragment narządu przewożono karetką do szpitala Necker i przeszczepiano dziecku.

Jechałem taką karetką z lekarzami i lodówką, w której spoczywał wycięty płat wątroby ojca chorego dziecka. Na sygnale. Liczył się czas?

Tak, aczkolwiek przy tego typu odległościach, czy będzie to pięć czy dziesięć minut dłużej, nie ma kompletnie żadnego znaczenia, przy obecnej jakości płynów perfuzyjnych czy płynów konserwujących wątrobę. Natomiast tak zwany dłuższy okres zimnego niedokrwienia może pogorszyć wyniki przeżycia przeszczepionej wątroby i przeżycia biorcy tego narządu.

Co się dzieje dalej z dawcą, który oddaje część swojej wątroby?

Wątroba jest cudownym organem, który posiada zdolność regeneracji. Obrazowym przykładem jest starogrecki mit o Prometeuszu, który za to, że podarował Ziemiom ogień, został ukarany przez bogów greckich, przykuty do skały Kaukazu i orzeł albo według innych przekazów sęp przylatywał co

dziennie i wydziobywał Prometeuszowi wątrobę, a ta odrastała. To ewidentny dowód na to, że już bardzo dawno starożytni wiedzieli o tej fantastycznej funkcji wątroby, że ona potrafi, mówiąc obrazowo, odrósnąć. Nie tak jak z ogonem traszki, który jej odrasta...

...do tego właśnie chciałem nawiązać – czy w tym przypadku nie przypominamy odrobinę traszek czy jaszczurek zwinek?

Akurat w tym przypadku nie, dlatego, że przyrost wątroby ma tu charakter przede wszystkim funkcjonalny, choć gdybyśmy chcieli zmierzyć jeszcze masę i objętość, to oczywiście ona też przyrasta i to w stosunkowo szybkim czasie – w ciągu tygodnia-dwóch. To, co jest absolutnie fantastyczne, to, że przyrasta do takich rozmiarów, jakie są potrzebne do zapewnienia podstawowych funkcji metabolicznych. Nie przyrasta więc w nieskończoność, tak jak nowotwory, które mogą niszczyć sąsiednich. Rodzinni dawcy wątroby oddają w naszych realiach lewe segmenty czy lewe boczne segmenty wątroby, a w rozwiniętych programach transplantacji w ośrodkach w bogatych krajach w Azji niektórzy oddają prawe płaty wątroby. Po przejściu okresu okołoperacyjnego, czyli dwóch czy trzech tygodni, już w warunkach domowych dawcy zaczynają wracać do normalnego życia, jeżeli nie dochodzi do powikłań, co zresztą zdarza się rzadko. Dość powiedzieć, że dzisiaj dzięki technologii i technice chirurgicznej dokonano się tak fascynujący postęp, że przygotowujemy się powoli do pobierania fragmentów wątroby do przeszczepienia metodami laparoskopowymi, czyli technikami minimalnie inwazyjnymi. Wątroba jest też tym przykładem, wskazującym, że człowiek posiada superorganizm, który sam się regeneruje i potrafi sam się leczyć. Dzięki temu funkcjonujemy.

Czy wątroba to jedyny narząd, który jest w stanie odrósnąć?

Tak. Jest to wyjątkowy i jedyny narząd, który potrafi w taki sposób zregenerować swoją funkcję i swoją objętość. Nogi nie odrastają. Nasi koledzy chirurdzy naczyniowi, którzy czasami ponoszą porażki, wtedy, kiedy nie potrafią udrożnić obwodowego naczynia, niestety

muszą się liczyć z koniecznością amputacji. To dramat dla wszystkich, ale ta noga nie odrósł. Serce też nie chce rosnąć, chyba że przerasta, ale to już w kategoriach bardziej patologicznych, niesie ze sobą określone implikacje raczej ograniczeń wydolności narządu niż korzyści.

Słuchałam pana wykładów, jakie można znaleźć w sieci; w jednym z nich mówił pan, że transplantologia jest tak stara jak historia ludzkości.

Świadczy o tym znakomicie duża część sztuki czy to ze starożytnego Egiptu, gdzie mamy Sfinksa, Horusa z głową sokoła, Hathor - z głową krowy, Amn-Ra z głową barana - bóstwa, które mają różne części narządów składających się na określoną postać. Antyczna Chimera, Minotaur, centaury czy Meduza odzwierciedlają tę samą myśl. W tradycji chrześcijańskiej mamy historię Kosmy i Damiana, dwóch świętych, którzy na początku III wieku naszej ery przeszczepili kończynę bogatemu człowiekowi, którą pobrali od zmarłego Maurra. Ta myśl, aby narządy czy fragmenty narządów były elementem różnych postaci, w różny sposób ciągle się przejawiała w myśli ludzkości. No, ale w istocie transplantologia przybrała obecny kształt w latach 60. XX wieku.

Zaczęło się od nerki?

Zaczęło się od nerki, a jakby chcieć sięgnąć głębiej, to od słynnego transplantologa Jurija Woronoja, który w Chersonie, w 1933 przeszczepił pierwszą nerkę pobraną od 60-letniego zmarłego dawcy 26-letniej pacjentce z ostrą niewydolnością nerek po zatruciu rtęcią. Później amerykańscy chirurdzy pod kierownictwem Josepha Murraya, w 1954 w Szpitalu Bent Brigham w Bostonie przeszczepili nerkę pobraną od jednojąowego brata bliźniaka. Obaj bracia przeszli operację bez powikłań, a biorca przeżył z nową nerką 8 lat. W 1962 roku ten sam zespół w tym samym szpitalu przeprowadził pierwsze przeszczepienie nerki od zmarłego dawcy. Wraz z postępem immunosupresji narządy przeszczepiano z coraz lepszym efektem.

Czytam, że w czasie pandemii drastycznie spadła liczba operacji transplantacji. Jak pan dzisiaj widzi tę sytuację?

Sytuacja jest zła i nie ma co do tego wątpliwości. Poza aspektem ludzkim, głównym powodem są nasze ograniczenia natury organizacyjnej. No, bo z jednej strony dramatycznie zmniejszyła się, niemal do połowy, liczba zmarłych dawców narządów. Najprawdopodobniej wynika to z jednej strony z zajęcia pacjentami

z niewydolnością oddechową oddziałów intensywnej terapii, anestezjologicznych oddziałów, które muszą zajmować się ratowaniem życia chorych z COVID-em albo z konsekwencjami z niewydolnością oddechową czy krążenia jako wczesnym czy późnym następstwem SARS-CoV-2. Druga rzecz to potencjalni dawcy, wśród których, w naszych, polskich realiach transplantologicznych byli chorzy z krwawieniami, z tętniakami mózgu, udarami - to największa liczba potencjalnych dawców. I oni nie docierają do oddziałów intensywnej terapii, bo nie ma kto ich tam zawieźć, gdyż wszystkie karetki i cały transport zajmuje się chorymi, którzy wymagają pomocy z powodu COVID-u. Zresztą to nie jest tylko nasz, polski problem, występuje na całym świecie.

Ludzie z koronawirusem, którzy mają ogromne problemy z płucami, nie potrzebują przeszczepów płuc?

Przeszczepienia płuc pewnie zaczną być coraz bardziej istotnym wskazaniem. Jak na razie jest kilka przypadków, poczynawszy od głośnego medialnie pierwszego przeszczepienia, którego dokonali koledzy w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu, kiedy uratowali życie swojego kolegi, ratownika medycznego, u które-

go doszło do ciężkiej niewydolności w wyniku następstw infekcji COVID-19. Kilka podobnych przypadków zostało przeszczepionych w Gdańskim Uniwersytecie Medycznym. Pewnie tego typu pacjenci, jeśli chodzi o niewydolność oddechową, będą w najbliższych miesiącach czy w najbliższych latach przedmiotem zainteresowania transplantologów płuc czy transplantologów serca, jeżeli wirus będzie doprowadzał do uszkodzenia mięśnia serca i do kardiomiopatii czy powirusowych niewydolności. Wątroba wydaje się tu być dosyć odporna, przynajmniej do tej pory, według naszej wiedzy, na aktywność wirusa SARS-CoV-2, ale wcale nie jest powiedziane, że nagle zorientujemy się, odkryjemy czy dojdziemy do wniosku, że jest jakaś grupa chorych, u których dojdzie do zaostrzenia przewlekłych chorób wątroby czy w wyniku zaburzeń układu immunologicznego do zwiększenia zaburzeń na przykład wydolności wątroby w chorobach autoimmunologicznych.

Transplantacji których narządów było w Polsce najwięcej do czasu pandemii?

Siłą rzeczy są to biorcy nerek; było to około tysiąca przeszczepień nerek rocznie w Polskich warunkach. Na drugim miejscu była i będzie

wątroba - tych przeszczepień przed pandemią było 340-380; dzisiaj te liczby są zaskakująco niskie. W naszym ośrodku, kiedy przeszczepialiśmy wątroby 150-180 pacjentów w ostatnich 3-4 latach, to w 2020 nie osiągnęliśmy 100 - dokładnie 97 przypadków. A ten rok, ze względu na wiosenną falę, jest jeszcze trudniejszy. Transplantologia ugina się pod ciężarem pandemii SARS-CoV-2.

Transplantologia w Polsce nie ma szczęścia. Bywało lepiej, potem dopadła ją zupa na zapas, potem moźno się odbudowywała z tej zapaści. Teraz znowu jest regres.

Nie da się ukryć, że nastroje społeczne, polityczne w ewidentny sposób wpływają na losy całych systemów transplantacji wszystkich narządów i wyraża się to między innymi w dostępności dawców zmarłych i narządów pobranych od dawców zmarłych. Transplantologia jest jedyną dyscypliną medycyny, która nie ma szans się rozwinąć, jeżeli nie ma akceptacji społecznej. Jeśli społeczeństwo nie akceptuje faktu przeszczepiania narządów, to nigdy to społeczeństwo nie da z siebie potencjalnego dawcy. A jak nie ma dawcy, to nie ma transplantacji. Nie ma od kogo pobrać narządów, żeby przeszczepić chorym.

W polskiej, przewrotnej duszy wygląda to w ten sposób: „Jak dla mnie, to dobrze, żeby był dawca. Ale gdybym to ja miał dać, to miałbym wątpliwości”. Chociaż dane Poltransplantu informują, że tak zwane odmowy, które są respektowane i są powodem niepobrania narządów od zmarłych dawców, licząc 13-14 procent w skali rocznej. Nie jest to jakaś zaskakująca liczba. Tak się dziwnie składa, że kryzysy w transplantologii układają się zgodnie z politycznymi problemami. Tak się złożyło, że w momencie dojścia do władzy obecnie rządzących ugrupowań, od 2015 roku, liczba dawców zaczęła spadać.

CV



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

KRZYSZTOF ZIENIEWICZ

Profesor doktor habilitowany nauk medycznych, chirurg, transplantolog kliniczny, onkolog. Kierownik Katedry i Kliniki Chirurgii Ogólnej, Transplantacyjnej i Wątroby Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

MATERIAŁ INFORMACYJNY

0010145392

Nowa wystawa w Muzeum i Miejsu Pamięci w Sobiborze

„SS-Sonderkommando Sobibor. Niemiecki obóz zagłady 1942–1943” – tak nazywa się najnowsza wystawa, którą można już zwiedzać na terenie byłego niemieckiego obozu zagłady w Sobiborze. Zajmuje ona powierzchnię 323 mkw. i składa się z 16 paneli tematycznych.

– Ta wystawa jest w moim przekonaniu najważniejszym dokonaniem naszej instytucji ubiegłego roku, a nawet kilku ostatnich lat – podkreśla Tomasz Kranz, dyrektor Państwowego Muzeum na Majdanku, które od 2012 r. sprawuje pieczę nad muzeum w Sobiborze.

Ekspozycja mieści się w nowym pawilonie muzealnym, którego bryła – wpisująca się swoją estetyką w otaczający ją teren – jest efektem międzynarodowego konkursu architektonicznego. Ważną funkcję pełnią szerokie przeszklenia, które poszerzają perspektywę zwiedzających o boczną i rampę kolejową, na której zatrzymywały się pociągi deportacyjne, oraz o tzw. Schlauch, jak Niemcy nazwali korytarz z drutu

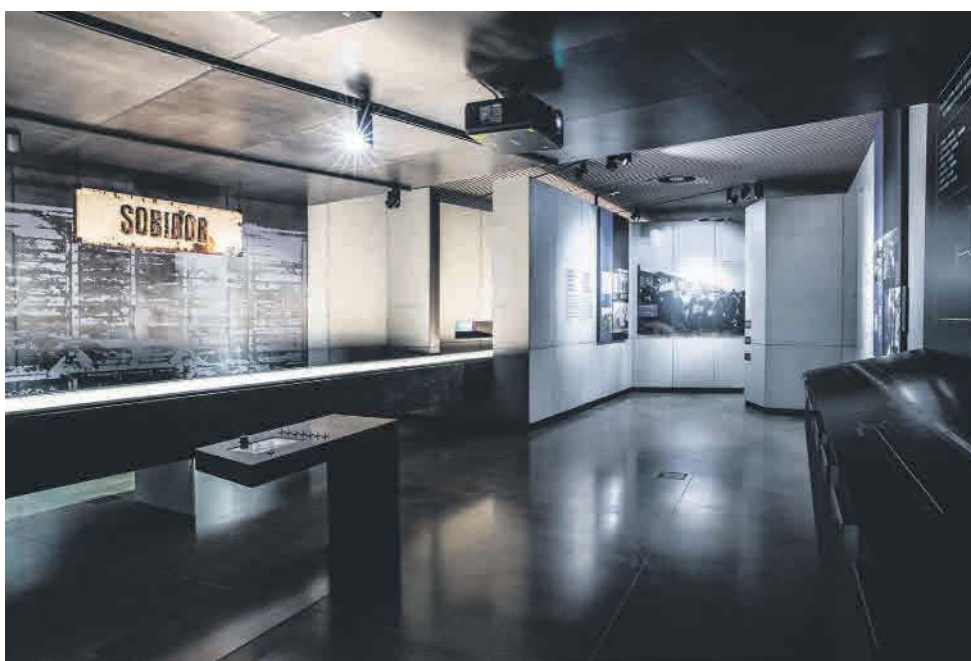
kolczastego i gęsto splecionych gałęzi, którym załoga obozu pędziła nagie ofiary do komór gazowych.

Z drugiej strony budynku mamy panoramiczny widok na teren obozu I. To tam więźniowie byli przetrzymywani w barakach i pracowali w warsztatach, tam też 14 października 1943 r. rozpoczęło się powstanie.

Centralną część ekspozycji stanowi 25-metrowa gabłota

W zamyśle projektantów gabłota nawiązuje do wyglądu stołów laboratoryjnych, na których oględzinom poddawane są dowody zbrodni. Zgromadzono w niej ponad 700 obiektów. Są to głównie biżuteria, klucze, okulary, fragmenty ubrań, przybory piśmiennicze. Niektóre z nich można przypisać konkretnym osobom – większość jednak stanowi archiwum anonimowych świadectw śmierci.

– W miarę możliwości dążymy do przywrócenia tożsamości chociaż części ofiar – dodaje Tomasz Kranz. – Możemy to osiągnąć za pomocą obiektów, które udało się przypisać kon-



kretnym osobom. Jest ich niewiele, ale mają wyjątkowe znaczenie historyczne i symboliczne, jak np. tabliczki na drzwiach z nazwiskami mieszkańców. Dzięki zawartym na nich informacjom możemy pokazać twarz autentycznej osoby lub jej rodziny, która zamieszkiwała dany dom. Czasem możliwe jest poznanie okoliczności deportacji, jak w przypadku Żydów z Amsterdamu, a niekiedy po-

prostu odkrycie, że ten dom nadal stoi i ma swoją powojenną historię.

Na szczególną uwagę wśród tej grupy muzealiów zasługują m.in. trzy plakietki z imionami, nazwiskami, datami urodzenia i adresami dzieci oraz trójkątna zawieszka z nazwiskiem i wygrawowanym życzeniem szczęścia. Na metalowym, emaliowanym talerzu zachował się plaster z danymi 60-letniej Sary

Mock-Hakker, deportowanej do Sobiboru z obozu w Westerborku 5 marca 1943 r.

Oprócz tradycyjnych eksponatów, takich jak dokumenty czy fotografie, muzeum wykorzystało także nowoczesne techniki wystawiennicze, np. w postaci terminali multimedialnych. Bardzo ważnym i ciekawym elementem nowej ekspozycji jest bogata w detale makieta obozu wykonana w żywicy.

Niezwykłe odkrycia przyniosły prace archeologów z Polski, Izraela i Holandii. Znacznie poszerzyły one wiedzę o granicach obozu, jego układzie i ludobójczej działalności. Do października 2020 r. Państwowe Muzeum na Majdanku przejęło od archeologów 58 172 zabytki wydobyte w trakcie wykopalisk.

Wyjątkowe znaczenie dla tego miejsca jako terenu byłego niemieckiego obozu zagłady, ale i dla pamięci Holokaustu w wymiarze globalnym, ma część wystawy poświęcona powstaniu więźniów – jednemu z najważniejszych i najbardziej heroicznych aktów żydowskiego oporu w latach II wojny światowej.

Rozszerzone informacje dotyczące historii i funkcjonowania SS-Sonderkommando Sobibor oraz losów jego więźniów – pomocne w samodzielnym, jeszcze dokładniejszym badaniu miejsca – zawarte zostały w katalogu wystawy, wydanym w siedmiu wersjach językowych.

Wystawa stała w Muzeum i Miejsu Pamięci w Sobiborze czynna jest codziennie oprócz poniedziałków oraz świąt państwowych i religijnych.

Sara Egwu-James z „The Voice Kids”: Hejt odkładam na bok, robię to, co ważne

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Gwiazda

Po zwycięstwie w ostatniej edycji „The Voice Kids” wszyscy okrzyknęli ją „polską Whitney Houston”. 12-letnia Sara Egwu-James opowiada o udziale w popularnym show, jak zaczęła śpiewać i jakie ma marzenia.

Miesiąc temu wygrałaś tegoroczną edycję „The Voice Kids”. Ochłonęłaś już po tym sukcesie?

Ochłonęłam. Ale dalej nie mogę w niego uwierzyć. To dla mnie wielkie zaskoczenie.

Dlaczego?

Nie spodziewałam się, że wygram. Miałam bardzo wymagającą konkurencję. Dlatego to był dla mnie szok.

Jak wspominasz finałowy odcinek?

Był dla mnie zdecydowanie najbardziej stresującym wystąpieniem. Wszystko odbywało się na żywo, musiałam się więc bardzo skupić, żeby dobrze zaśpiewać. Wydaje mi się, że jest to dzień, który zostanie ze mną do końca życia.

Masz jakiś sposób na tremę?

Niestety, nie mam. Oczywiście próbuję jakoś opanować stres, choćby przez to, że rozmawiam z kimś. Chcę w ten sposób zabić czas przed występem, aby o nim nie myśleć.

Przed każdym występem czujesz napięcie?

To zależy. Ale akurat w przypadku „The Voice Kids” przed każdym się stresowałam.

Która piosenka z finału była dla ciebie najtrudniejsza?

„Czas nas uczy pogody” Grażyny Łobaszewskiej. Bo to była polska piosenka. Ja zazwyczaj śpiewam po angielsku, stąd musiałam poświęcić opracowaniu interpretacji tego utworu dosyć dużo czasu. Ale

kiedy już obeznałam się z nim, to bardzo mi się spodobał.

Będiesz teraz częściej śpiewać po polsku?

Myślę, że tak. Oswoiłam się ostatnio bardziej ze śpiewaniem w języku polskim. Choć muszę przyznać, że nie jest to łatwe.

Dlatego częściej śpiewasz po angielsku?

Angielski jest w muzyce częściej wykorzystywany. Poza tym, kiedy byłam mała, często rozmawiałam z tatą po angielsku. Potem oglądałam w internecie teledyski i filmy w tym języku. Teraz w szkole uczę się angielskiego.

Jak ci się podobały występy twoich konkurentów - Olka i Tatiana?

Oni są niewiarygodnie utalentowani. Kiedy pierwszy raz usłyszałam ich głosy, byłam wręcz zszokowana. Do tego wykonali świetną robotę i dali z siebie wszystko. Jestem z nich na maksa dumna.

Zaprzyjaźniście się ze sobą?

Ponieważ występy wiązały się z dużą ilością stresu, wspieraliśmy się nawzajem.

Utrzymujecie ze sobą kontakt?

Tak. Dzwonimy i piszemy do siebie. Oni też chcą kontynuować przygodę z muzyką.

Dlaczego wybrałaś na trenerów Tomsona i Barona?

Kiedy byłam mała i oglądałam w telewizji poprzednie edycje „The Voice Kids”, zawsze chciałam wybrać ich dwoje. Oni są świetnymi trenerami. Podobają mi się też kilka kawałków ich zespołu Afromental. Od początku czułam z nimi kontakt i wiedziałam, że będziemy się mogli ze sobą dogadać.

Jakimi nauczycielami okazali się Tomson i Baron?

Wiele się od nich nauczyłam. Przede wszystkim opanowania i spokoju na scenie. Pomogli mi też poprawić technikę śpiewania. To wszystko bardzo mi się przydało.

Jak to się stało, że zgłosiłaś się do „The Voice Kids”?

To było moje drugie zgłoszenie do tego programu. Pierwszy raz próbowałam dwa lata temu. Pojechałam na casting, ale się nie udało. Teraz wydaje mi się, że wtedy to nie był „ten” moment, więc lepiej, że tak się stało.

Nie podcięło ci to skrzydeł?

Przeciwnie: zaczęłam jeszcze więcej ćwiczyć i zrobiłam duży progres wokalny przez te dwa lata.

I?

I mama zobaczyła ogłoszenie o naborze do czwartej edycji programu. Ze względu na pandemię tym razem odbywało się to internetowo. Mama wysłała moje zgłoszenie i udało się.

Jak ci się spodobał ten program od środka?

To zupełnie coś innego niż to, co widzi się w telewizorze. Wydaje się, że wszystko jest proste, a to nie do końca prawda. Trzeba być bardzo skupionym i ułożonym. „Produkcja” jednak bardzo pomaga. To cudowni ludzie.

Twój tata również jest wokalistą. Czy skorzystał z jego rad podczas programu?

Tak. Wiele razy. Tata brał udział w podobnych programach, dlatego wiedział, jak to

wygląda. Stosowałam się więc do jego rad i wyszło mi to na dobre.

Reszta twojej rodziny też jest taka muzykalna?

Tak. Wszyscy mają coś wspólnego z muzyką. Mój dziadek gra na akordeonie i saksofonie, a wujek jest didżejem. Babcia śpiewała, mama też śpiewa. To dlatego poszłam w ich ślady.

Bliscy wspierali cię podczas programu?

Bardzo. Myślę, że w dużym stopniu dzięki temu udało mi się wygrać. To jest bardzo ważne. Kiedy nie ma wokół nas osób, które nam sprzyjają, musi być bardzo ciężko.

Podobno mama jest twoją najwierniejszą fanką.

To prawda. Od zawsze jest przy mnie. Pokazywała mi, jaką ścieżką powinnam iść. Od kąd pamiętam, wozi mnie na różne zajęcia i do szkoły muzycznej. Dzięki niej jestem tu, gdzie jestem.

Wygrałaś w „The Voice Kids” 50 tysięcy złotych. Na co je przeznaczysz?

Jeszcze nie wiem. Zostawię je chyba rodzicom, niech oni zdecydują. Ja jestem taka zakręcona, że zaraz bym wszystko wydała. (śmiech)

Drugą nagrodą jest kontrakt z Universem na płytę. Chciałabyś ją nagrać już teraz, czy wolisz poczekać aż będziesz bardziej dojrzała?

Nagranie płyty wiąże się z dużą dojrzałością. To nie jest prosta rzecz. Na pewno teraz chciałabym nagrać singla. Na tym się skupię, a co dalej będzie, to czas pokaże.

Miałaś kiedyś okazję pracować w studiu nagraniowym?

Tak. Już nieraz. Dlatego wiem, że nagrywanie nie jest takie proste. Pierwszy raz było to podczas nagrań z Krakowskim Chórem Dziecięcym. Zarejestrowałam wtedy dwie piosenki na jego płytę. Potem nagrywałam w naszym domu kultury. Mam więc małe doświadczenie.

Tata jest wokalistą, dziadek gra na saksofonie i akordeonie, wujek jest didżejem, mama śpiewa, babcia też. Jesteś muzykalną rodziną

Podoba ci się taka praca w studiu?

Takie powtarzanie swojej partii czasem może być nudne. Ale generalnie lubię nagrywać.

Jaką muzykę chciałabyś wykonywać?

Bardzo lubię pop. Ale też R&B i jazz.

Skąd takie fascynacje?

Chyba trochę po tacie. Słucha dużo tego rodzaju muzyki. I ja też się w niej zakochałam.

Ludzie nazywają cię „polską Whitney Houston”.

To bardzo miłe. Czuję się wyjątkowo, kiedy ktoś tak mówi, bo to była wspaniała piosenkarka. Kiedy miałam zaśpiewać utwór Whitney Houston w finale „The Voice Kids”, dokładnie przyjrzałam się teledyskom, które nakręciła i byłam w szoku, jak potrafi panować nad swym głosem. Skoro ludzie mnie porównują do niej, to znaczy, że podoba im się jak śpiewam. To dla mnie duże wyróżnienie.

Jakie gwiazdy pop najbardziej lubisz?

Przede wszystkim Arię Grande. Trzy lata temu byłam na jej koncercie w Berlinie. Chciałabym kiedyś być na miejscu takiej gwiazdy i występować na ogromnych scenach przed taką liczną publicznością. Słucham też Beyoncé czy Erykah Badu. A z polskiej muzyki moim ulubionym artystą jest Dawid Podsiadło.

Kto pierwszy zauważył w tobie wokalny talent?

Mama. Kiedy byłam mała, miałam lalkę, którą kiedyś przyciskała, to śpiewała: „Zuzia, lalka nieduża”. Śpiewałam więc razem z nią. Mama to zauważyła i pomyślała: „Sara śpiewa naprawdę czysto”. Zapisała mnie do szkoły muzycznej i tak się zaczęło.

Kiedy wystąpiłaś pierwszy raz publicznie?

Kiedy miałam sześć lat, pojechałam na festiwal kołęd i pastorałek. Bardzo lubię te bożonarodzeniowe piosenki, są po prostu piękne. I to właśnie kołеды najbardziej lubię śpiewać po polsku. Wygrałam wtedy ten festiwal i od tamtej pory jestem na każdej jego edycji.

Lubisz brać udział w konkursach?





Wyobraź sobie miejsce na malowniczym zboczu Równicy, ponad centrum Ustronia, w otoczeniu górskiej przyrody, gdzie polska gościnność i usługi na najwyższym poziomie sprawiają, że cudownie się zrelaksujesz jak nigdy dotąd, a wszystkimi zmysłami poczujesz bliskość natury.

■ Połączenie relaksu z zabiegami, czyli pakiet regeneracyjny dla osób ceniących spokój

■ Nowoczesna rehabilitacja- innowacyjne metody leczenia

■ Nowe oblicze rehabilitacji i odnowy kręgosłupa- zadбай o siebie po ciężkim dniu pracy

■ Relaksacyjne pakiety Wellness & SPA

- pozwól sobie na odrobinę przyjemności

■ Wspaniałe, pełne atrakcji rodzinne wakacje

- spędź ten czas z osobami, które kochasz

■ Nowoczesna Strefa AQUA:

✓ Basen kryty z zastosowaniem najnowocześniejszej technologii Grandera.

✓ Jacuzzi wewnętrzne VIRGINIA z jonami srebra - tylko u Nas!

✓ Jacuzzi zewnętrzne HOT SPRING z przepięknym widokiem na góry

✓ Jacuzzi wewnętrzne SIENNA - dające odprężenie i relaks

✓ Strefa saun sauna sucha, infrared, łaźnia parowa

✓ Grota solna

Mazowsze
MEDI-SPA

ZADZWOŃ LUB NAPISZ I ZAPYTAJ O OFERTĘ:
Mazowsze Medi SPA, tel. 33 857 72 71
e-mail: mazowsze@mazowszemedispa.com
www.mazowszemedispa.com



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Sara Egwu-James: - Nie wiem, skąd moje podobieństwo do Whitney Houston. Może mama się na nią zapatrzyła, gdy była w ciąży?

Lubię taką rywalizację. To jest ekscytujące. Bardziej odbieram jednak te festiwale jako przygodę, podczas której mogę nabrać doświadczenia.

Gdzie obecnie uczysz się śpiewu?

W domu kultury w Słubicach. Ćwiczę co tydzień z moją trenerką wokalną - panią Edytą Kręgiel. Ale dużo też śpiewam w domu, choćby z mamą.

Na czym polegają te ćwiczenia?

Nigdy nie przepadałam za rozśpiewywaniem się. Nie wiem dlaczego. Dlatego od razu sięgam po wymagające piosenki. I dobrze mi idzie.

Uczysz się też gry na fortepianie.

Najbardziej lubię grać na pianinie i śpiewać. Czasem nagrywam takie wykonania i wrzucam na Instagrama. Tam można je obejrzeć.

Wszystkie te ćwiczenia zajmują ci pewnie dużo czasu. Nie żał ci, że koleżdy i koleżanki mogą się bawić, a ty musisz trenować?

Wiadomo, że czasem wolałabym się spotkać ze znajomymi. Ale zawsze mam z tyłu głowy, że te ćwiczenia wyjdą mi na dobre i nie zmarnuję czasu. Potem widzę tego efektu. Trenuję wokale tyle lat.

Jak twoi znajomi ze szkoły przyjęli twoje zwycięstwo w „The Voice Kids”?

Są ze mnie dumni. Bardzo mnie wspierają. Mam dwoje najbliższych przyjaciół: Zuzię i Szymka. I oni są zawsze ze mną. Na każdym kroku mogę na nich liczyć.

Spotkałaś się czasem z zazdrością ze strony rówieśników?

Kiedy ktoś staje się rozpoznawalny, zawsze pojawia się hejt. Też się z tym spotkałam.

W szkole?

Zdarzały się takie sytuacje. Ale raczej na rasistowskim tle. Większość hejtu jest jednak w internecie, bo łatwiej jest coś napisać anonimowo, niż komuś powiedzieć to w twarz.

Jak sobie z tym radzisz?

Mam jeden sposób: nie czytam tego. Hejt był, jest i będzie. Dlatego trzeba to odłożyć na bok i skupić się na tym, co jest najważniejsze.

Udaje ci się godzić naukę z karierą?

Czasem muszę trochę nadrobić zaległości. Ale generalnie nie jest źle.

Jakie lubisz przedmioty?

Najmniej przepadam za matematyką, choć moja pani jest dobrą nauczycielką. Zdecydo-

wanie wolę angielski. I ostatnio przekonałam się do fizyki.

Niemal cały rok miałaś naukę zdalną. Brakowało ci prawdziwej szkoły?

Tak. Tęskniłam za spotkaniami z kolegami i koleżankami. Nauka w szkole jest też prostsza, bo można zapytać nauczyciela i on wytłumaczy, jak coś jest trudnego.

Pandemia cię przynębia?

Radzę sobie z tym. Wiadomo - można robić mniej rzeczy. Może dlatego że mam swoją pasję i mogę się jej mimo wszystko poświęcać.

Co planujesz po szkole podstawowej?

Iść do liceum. Myślałam nawet, aby wyjechać do innego miasta. Zastanawiałam się nad Poznaniem, Warszawą albo Krakowem.

Nie bałabyś się sama wyruszyć w świat?

Może nie byłabym sama. Moja przyjaciółka też gra na pianinie i śpiewa. Pojechaliśmy więc razem. Jestem w siódmej klasie, mam czas do zastanowienia.

Mieszkasz w małej miejscowości Ośno Lubuskie. Lubisz swoje miasteczko?

Bardzo. Kiedy jeżdżę do jakiegos dużego miasta, to cieszę

się, kiedy potem wracam do Ośna, bo jest tu bardzo bezpiecznie. Wszyscy się znają. Okolice jest urocza. Mamy piękne jezioro.

Możesz wyjść spokojnie na ulicę po programie?

Czasem tylko ktoś podejdzie i poprosi o zdjęcie lub autograf. Ale to jest bardzo przyjemne.

Niebawem Eurowizja Junior. Chciałabyś reprezentować Polskę w tym konkursie?

Bardzo. Ale czas pokaże. Zobaczymy, co będzie.

Lubisz piosenki Roksany Węgiel i Viki Gabor?

Tak. Szczególnie jestem zakochana w Viki. Uwielbiam jej muzykę. Obie dziewczyny są świetne. Jeszcze nie miałam okazji poznać ich osobiście, ale bardzo bym chciała.

Twoją pasją jest gotowanie. Myślałaś, żeby wystąpić w „Master Chef Junior”?

Moje zdolności kulinarne nie są chyba aż tak dobre. W wolnym czasie lubię coś ugotować czy upiec. Moją specjalnością są ciasta. Czasem robię obiad dla rodziny.

Lubisz też ponoć dekorować wnętrza.

Teraz trochę z tym przystopowałam. ©©

REKLAMA

0010159987

WIELKIE OTWARCIE NOWEJ CZĘŚCI TERM RZYMSKICH WRAZ Z NAJWIĘKSZĄ NA ŚWIECIE SAUNĄ — COLOSSEUM SAUNA ARENA.



ZAPRASZAMY

28, 29, 30 MAJ

NA SPECJALNE NIESAMOWITE SEANSE SAUNOWE!

MOŻLIWOŚĆ KORZYSTANIA ZE WSZYSTKICH ATRAKCJI!

IX MISTRZOSTWA POLSKI SAUNAMISTRZÓW IX Polish Sauna Championship

3 - 6.06.2021

Termy Rzymskie Czeladź



WYJĄTKOWE WYDARZENIE SAUNOWE DLA WSZYSTKICH MIŁOŚNIKÓW SAUNY I SEANSÓW SAUNOWYCH

- Ponad 30 saunamistrzów z całej Polski!
- Blisko 20 seansów saunowych każdego dnia!
- Unikalne rytuały saunowe w największej saunie na świecie - Colosseum Sauna Arena!
- Wyjątkowa atmosfera i świetna zabawa



Sponsorzy



Patronat medialny



Dla wydawców to nie był zły rok - uważa szef „Egmontu”

Bartłomiej Romanek
bartlomiej.romanek
@polskapress.pl



Popkultura

O polskim rynku komiksów w roku pandemii i najciekawszych zapowiedziach wydawniczych na najnowsze miesiące - rozmawiamy z dyrektorem działu książek i gier wydawnictwa Egmont Polska Tomaszem Kołodziejczakiem.

Sporo dyskusji wzbudza ostatnio projekt ustawy o regulacji rynku książki. Państwa wydawnictwo nie popiera tego pomysłu. Dlaczego?

Jesteśmy zdecydowanym przeciwnikiem tego rozwiązania. Uważam, że polski rynek książki - a działam na nim od ponad trzydziestu lat - jest całkiem stabilny i funkcjonuje niezle. Co nie oznacza oczywiście, że pewne jego podmioty nie mają kłopotów - ale to dotyczy też każdego innego rodzaju biznesu. Setki firm i tysiące ludzi zbudowało swoją pozycję i doskonale daje sobie radę na obecnym rynku, a proponowane regulacje zmieniają reguły gry tak radykalnie, że wiele z nich po prostu zbankrutuje. Uważam więc te zmiany i za biznesowo szkodliwe dla rynku, i po prostu za nieetyczne. Sądzę też, że - jak to z wieloma takimi pomysłami bywa - przyniosą one efekty wręcz przeciwne do oczekiwań, a więc np. jeszcze większą koncentrację dystrybucji i jeszcze większe kłopoty małych i nowych wydawców z dotarciem do czytelnika ze swoją ofertą. Co najważniejsze dla czytelników - ta ustawa na pewno doprowadzi do wzrostu średniej ceny książki.

Za nami trudny, pandemiczny rok, ale sądząc po liczbie premier w ostatnich miesiącach, Egmont dobrze sobie poradził.

Pandemiczny rok był trudny dla bardzo wielu segmentów biznesu, ale sądząc, że dla wielu branż okazał się całkiem niezły. Podejrzewam na przykład, że producenci plastikowych szyb robili w minionym roku świetne interesy. Dla branży wydawniczej to nie był zły rok, to słychać z różnych rynków,



Choć w 2020 roku nie odbywały się targi książek czy komiksów, ludzie w pandemii chętnie wydawali na nie pieniądze

w tym także z polskiego. Jedni poradzi sobie pewnie lepiej, inni gorzej, ale ogólnie nie wydarzyła się żadna katastrofa. Nasi zamknięci w domach czytelnicy, wciąż dysponujący gotówką na rozrywkę i kulturę, nie mogli jej wydawać na kino, wyjazd zagranicę czy pójście do restauracji. Swoją budżet przeznaczali na zakup produktów, które mogli konsumować w domach - samodzielnie albo z dziećmi. W naszej ofercie szczególnie dobrze pracowały komiksy i gry dla dzieci. Widać było, że rodzice szukali dla swoich pociech jakiejś alternatywy do siedzenia przed ekranem komputera.

Jakie premiery komiksów i serii dla dzieci przygotowujecie na 2021 rok?

W czerwcu ukaże się nowy tom przygód „Kajko i Kokosz” - „Zaćmienie o zmierzchu”, stworzony już przez nowy zespół twórców, bo mistrz Janusz Christa nie żyje od wielu lat. Zaś jesienią zaczniemy reedycję całej serii w eleganckim formacie, co jest związane z faktem, że w przyszłym roku będziemy świętować 50-lecie „Kajka i Kokosza”. Z kolei w październiku opublikujemy nowy tom „Asteriksa” - „Asteriks i gryf”, który zabierze fanów serii na wyprawę w bar-

dzo odległe od Galii miejsce. Wydajemy też wiele współczesnych komiksów dziecięcych, głównie frankofońskich. Z tamtego rynku przychodzi do Polski dużo ciekawych propozycji, na przykład takie hity jak „Sisters”, „Szkoła tańca” czy „Pamiętniki Wsienki”, których kolejne tomy trafiają do księgarni. Nie porzucamy na tym i planujemy wydanie kilku nowych cykli. Najczęściej są to serie o dzieciach, które przeżywają różne perypetie i przygody, w domu i szkole, z rodzicami i przyjaciółmi. Czasem są to opowieści fantastyczne, kiedy dzieciaki przenoszą się do innych światów albo obcują z fantastycznymi istotami. Powiększamy ten segment o komiks edukacyjny. Zaczęliśmy od serii o najsłynniejszych naukowcach, przeznaczonej dla młodych Czytelników - ukazały się już tomiki

Polski rynek komiksów wciąż jest mniejszy niż w innych krajach Unii Europejskiej, a także biedniejszy. Ceny komiksów są u nas niższe niż na Zachodzie, ale i tak postrzegane są jako wysokie

o życiu i twórczości Marii Curie-Skłodowskiej i Karola Darwina, w planach jest Archimedes, Albert Einstein i inni. Odświeżamy również stare, ale bardzo popularne kiedyś cykle. Takim hitem początku tego roku jest powrót „W.I.T.C.H.”, serii o dziewczynkach, bardzo popularnej na początku tego stulecia. My po niemal 20 latach wznowiamy ją w specjalnych, kolekcjonerskich edycjach. Drugą taką serią są „Muminki”, trochę dla dzieci, a trochę dla dorosłych, napisane i narysowane przez samą Tove Jansson.

W tym roku wydano „Kajko i Kokosza” po śląsku. Jest szansa na wydanie innych komiksów w tym języku?

Projekt „Kajko i Kokosz” w językach lokalnych prowadzimy od wielu lat. Już wcześniej wydaliśmy inny tom po śląsku. Na pewno będziemy ten projekt rozwijać, na przykład przygotowujemy w gwarze warszawskiej. To jest nasz główny cel, ale prowadzimy również rozmowy dotyczące innych projektów. Rozmawiamy m.in. o wydaniu jednego z komiksów o Asteriksie po śląsku, ale jest to bardzo skomplikowane ze względów licencyjnych. Myślę, że lokalne wydania to ciekawa propozycja dla fa-

nów serii, którzy mogą sobie przeczytać znane historie niejako na nowo, nauczyć się kilku nowych słów, a czasem i pośmiać, bo gwary i języki lokalne są ciekawe i brzmią egzotycznie. Na przykład dla mnie, warszawiaka, śląski czasem brzmi trudno, czasem zabawnie, ale zawsze jest to intrygująca lektura. Myślę też, że dla lokalnych społeczności to fajna sprawa, że można poczytać w swoim języku klasyczne komiksy.

A na co czekają fani komiksów o superbohaterach?

Rocznie wydajemy ponad sto komiksów superbohaterów. Największym wydarzeniem będzie restart uniwersum Marvela, czyli „Marvel Fresh”. Wiele serii zaczyna się niejako od nowa i zyskuje nową numerację od pierwszego tomu. To miejsce, do którego nowy czytelnik może wskoczyć i zacząć czytać te komiksy bez konieczności zaznajamiania się z całym dorobkiem danego uniwersum. Oczywiście to nie jest złe, jeśli go zna, ale jest to moment restartu dla nowego czytelnika. Podobnie w DC niedawno ukazał się Batman z numerem 1. Z drugiej strony wydajemy klasykę komiksu superbohaterów, w ramach różnych serii. Tutaj także wiele się dzieje, zarówno

w Marvelu, jak i DC. Każdy fan znajdzie coś dla siebie, bo w tej klasycie mamy i Batmana, i Jonahę Hexa, i Punishe-
ra, i X-menów, i Spider-Mana. To zbiorcze edycje komiksów z lat 80. i 90., zazwyczaj wydawane w twardych oprawkach. Grube, mają po 300-500, a czasem nawet i więcej stron. W tym roku restartujemy również serię Sandman, który jest jednym z najważniejszych komiksów amerykańskich w historii. W przypadku komiksów superbohaterów, obserwujemy pewien negatywny wpływ pandemii, z powodu zamknięcia kin. Obecność filmów o superbohaterach w kinach ma dla nas wartość promocyjną. Dzięki temu sprzedajemy ich więcej i możemy zsynchronizować swoje działania z premierami kinowymi.

Wydajecie coraz więcej komiksów kolekcjonerskich, ekskluzywnych. To znak, że jest już dla nich miejsce na polskim rynku?

Polski rynek jest wciąż znacznie mniejszy niż te dojrzałe rynki jak francuski, czy nawet hiszpański. Oczywiście jest to też rynek biedniejszy. Ceny komiksów w Polsce średnio, po przeliczeniu na euro czy dolary, są wciąż niższe niż w krajach Europy Zachodniej czy Stanach Zjednoczonych, nawet jeśli w Polsce są czasem postrzegane jako wysokie. Jest to jednak rynek na tyle duży, że znajduje się na nim miejsce na limitowane i ekskluzywne edycje. Staramy się publikować w tej postaci komiksy bardzo ciekawe, ważne w historii gatunku, pięknie narysowane. Nie są to obiekty dla Czytelników, którzy chcą po prostu sobie przeczytać komiksową fabułę, tylko dla fanów i kolekcjonerów, którzy mają ochotę - po wydaniu nieco większej kwoty pieniędzy - kontem-płować plansze, dokładnie obejrzeć warsztat rysownika, zachwycić się plastycznym detailem. W tym roku w tej powiększonej formie wydajemy komiks „Strażnicy”, bo jest to jeden z najważniejszych komiksów w historii komiksu amerykańskiego. To dzieło znakomite, fantastycznie narysowane. Taka duża edycja dostarczy odbiorcom specjalnych wrażeń. Trzeba za to zapłacić, ale ma się coś, co można podziwiać jak dzieło sztuki. ©©



Rejestracja na szczepienie przeciw COVID-19, dostęp do elektronicznych recept i skierowań, wykupienie leku w aptece bez konieczności podawania numeru PESEL czy przesyłanie dokumentów bliskim w formie pliku pdf jest już łatwiejsze – teraz każdy może mieć Internetowe Konto Pacjenta w swoim telefonie, pobierając aplikację mobilną mojeIKP. To kolejne rozwiązanie cyfrowe w publicznej ochronie zdrowia, które umożliwia Polakom szybki i bezpieczny dostęp do informacji o swoim zdrowiu. Aplikacja mojeIKP będzie sukcesywnie rozbudowywana o nowe funkcjonalności, które pojawią się jeszcze w tym roku.

mojeIKP to bezpłatna aplikacja mobilna Ministerstwa Zdrowia i Centrum e-Zdrowia, która umożliwia dostęp do wybranych funkcjonalności Internetowego Konta Pacjenta poprzez smartfon z dostępem do internetu. Można ją pobrać na telefon z systemem operacyjnym Android z [Google Play](#) lub iOS z [AppStore](#).

– Już 8,5 mln Polaków korzysta z Internetowego Konta Pacjenta, a każdego dnia dołączają kolejni użytkownicy. Widać, że w naszym społeczeństwie jest ogromna potrzeba korzystania z rozwiązań cyfrowych, również w publicznym systemie ochrony zdrowia. Dlatego udostępniamy kolejne narzędzie, które umożliwi szybki i wygodny dostęp do kluczowych e-dokumentów i funkcjonalności IKP poprzez telefon – wyjaśnia Anna Goławska, wiceminister zdrowia. – Aplikacja mojeIKP pozwala m.in. na zarejestrowanie się na szczepienie przeciw COVID-19 w dowolnym czasie i miejscu czy wykupienie e-recepty za pomocą kodu QR, bez konieczności podawania w aptece numeru PESEL.

Z mojeIKP może korzystać każdy obywatel, który posiada profil zaufany, e-tożsamość w jednym z wybranych banków lub e-dowód. Aplikację mobilną mogą aktywować także osoby, które do tej pory nie logowały się na swoim Internetowym Koncie Pacjenta.

Wygoda i ułatwienie dla pacjentów

Aplikacja mojeIKP oferuje najważniejsze funkcjonalności Internetowego Konta Pacjenta za pośrednictwem telefonu komórkowego, tak aby dostęp do nich był zawsze pod ręką. W pierwszym etapie wdrożenia aplikacji udostępnione zostały najbardziej przydatne dla użytkowników funkcjonalności Internetowego Konta Pacjenta oraz te, związane z walką z COVID-19. W kolejnych miesiącach planowany jest dalszy rozwój aplikacji. Docełowo będzie ona wspierała różne procesy w ochronie zdrowia

dotyczące obywateli i im pomagała w zarządzaniu sprawami zdrowotnymi.

Dzięki aplikacji mojeIKP można obecnie:

- zarejestrować się online na szczepienie przeciw COVID-19,
- wykupić lek w aptece bez konieczności podawania numeru PESEL – wystarczy podać farmaceutce do zeskanowania kod QR,
- mieć dostęp przez telefon do e-recept i e-skierowań bezpośrednio z otrzymanego powiadomienia PUSH,
- pobrać e-recepty i e-skierowania w formie pliku pdf, który można przesłać bliskim lub pracownikom medycznym e-mailem lub SMS-em,
- sprawdzić dawkowanie przepisanego leku oraz jego ułotkę,
- sprawdzić, kiedy i gdzie odbędzie się wizyta na podstawie zarejestrowanego e-skierowania.



Pełny zakres Internetowego Konta Pacjenta dostępny jest nadal poprzez zalogowanie się na stronie www.pacjent.gov.pl.

Łatwe logowanie kodem PIN

Do korzystania z aplikacji mojeIKP wystarczy jedynie kod PIN. Profil zaufany, e-tożsamość czy e-dowód są niezbędne – jednocześnie – przy jej aktywowaniu. Po zainstalowaniu i aktywacji mojeIKP, użytkownik nadaje kod PIN, który służy do codziennego logowania się.

Rejestracja na szczepienie krok po kroku

Dzięki mojeIKP można łatwo i wygodnie zarejestrować się online na szczepienie przeciw COVID-19, niezależnie od tego, czy mamy w danej chwili dostęp do komputera. Nie potrzeba również dodatkowego logowania się. Wystarczy wejść do aplikacji i sprawdzić, czy mamy już wystawione e-skierowanie na szczepienie – będzie ono wyróżnione niebieską obwódką, a następnie:

1. Kliknąć na e-skierowanie. Zobaczymy wówczas przycisk „Umów szczepienie”, który przekieruje nas do systemu e-rejestracji w aplikacji mojeIKP.
2. Wybrać termin, szczepionkę i miejsce szczepienia. Po potwierdzeniu wyboru, wracamy przyciskiem wstecz (widocznym w prawym górnym rogu) do e-skierowania, gdzie pojawi się informacja o wybranym terminie szczepienia.
3. Termin i miejsce szczepienia sprawdzamy w mojeIKP w e-skierowaniach. Na drugie szczepienie, jeśli jest przewidziane, umawia nas punkt szczepień i dlatego tego terminu nie zobaczymy w aplikacji.

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia
Śląski Oddział Wojewódzki w Katowicach

ul. Kossutha 13 40-844 Katowice

www.nfz-katowice.pl

www.nfz.gov.pl

Telefoniczna Informacja Pacjenta

800 190 590

Kardynał Stefan Wyszyński. Mija 40 lat od jego śmierci

Jędrzej Lipski
jedrzej.lipski@polskapress.pl



Historia

Maj 1981r. to tragiczny miesiąc. Najpierw zamach na Papieża Polaka Jana Pawła II, a wkrótce potem śmierć Prymasa Stefana Wyszyńskiego, Prymasa, który przez kilkadziesiąt lat stał na czele Kościoła w Polsce.

Przez te dziesięciolecia posługi kapłańskiej, stał się Ojcem Duchowym Narodu Polskiego. Ale nie tylko.... Zgodnie z prawem dźwigał na swoich barkach tytuł Interrex, sprawującego władzę w państwie polskim, w okresie bezkrólestwa. A jego pogrzeb, był manifestacją, pokazującą, kto naprawdę, miał rząd dusz w Polsce..

Młodość i wojna

Stefan Wyszyński urodził się w miejscowości Zuzela nad Bugiem, na pograniczu Podlasia i Mazowsza. Po ukończeniu gimnazjum w Warszawie i Łomży wstąpił do Seminarium Duchownego we Włocławku. 3 sierpnia 1924 roku został wyświęcony na kapłana. Później udał się w podróż naukową po krajach Europy Zachodniej. Po powrocie do kraju został profesorem nauk społecznych w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku, a także redaktorem miesięcznika „Ateneum Kapłańskie”. W czasie II wojny światowej, ksiądz Stefan Wyszyński musiał uciekać z Włocławka. W okresie Powstania Warszawskiego ksiądz Wyszyński pełnił obowiązki kapłana grupy „Kampinos” AK działającej w Laskach i okolicy oraz szpitala powstańczego w Laskach. Zaraz po zakończeniu działań wojennych ks. prof. Wyszyński wrócił do Włocławka i zaczął organizować Seminarium Duchowne zniszczone w czasie wojny. W 1945 r. został rektorem Seminarium. W 1946 roku Ojciec Święty Pius XII mianował księdza profesora Wyszyńskiego biskupem, ordynariuszem diecezji lubelskiej. Sakry biskupiej udzielił nominatowi na Jasnej Górze Prymas Polski, Sługa Boży August kardynał Hlond 12 maja 1946 roku. 22 października 1948 r. odszedł do Boga kardynał August Hlond, Prymas Polski. Arcybiskupem Gniezna i Warszawy,

Prymasem Polski został biskup Stefan Wyszyński. Nowy arcybiskup w liście pasterskim na dzień ingresu pisał: „Nie jestem ja ani politykiem, ani dyplomata, nie jestem działaczem, ani reformatorem. Natomiast jestem ojcem waszym duchownym, pasterzem i biskupem dusz waszych, jestem apostołem Jezusa Chrystusa...”.

Więzień sumienia

Od początku swojej posługi prymasowskiej arcybiskup Stefan Wyszyński musiał stawić czoło niechętnemu stosunkowi władz komunistycznych. Pomimo podpisanego w 1950 r. porozumienia, dotyczącego nauczania religii w szkołach i funkcjonowania KUL, rok później usunięto siłą administratorów apostolskich z terenów Ziemi Odzyskanych oraz aresztowano biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. W 1952 r. wydano z diecezji śląskiej i krakowskiej wszystkich biskupów. W lutym 1953 r. wydano dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych. Wydarzenia te wywołały reakcję ze strony najwyższych władz Kościoła w Polsce. W maju episkopat ogłosił krakowski memoriał Non possumus, wyrażając sprzeciw wobec ucisku, jakiego doświadczało duchowieństwo katolickie. Na reakcję nie trzeba było długo czekać - 22 września zapadł wyrok skazujący na biskupa Kaczmarka, a 24 września rząd uchwalił także dla Prymasa zakaz „wykonywania funkcji wynikających z piastowanych dotąd stanowisk kościelnych [...] na skutek uprzedzonego nadużycia dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Nazajutrz aresztowano metropolitę w jego rezydencji przy ulicy Miodowej w Warszawie. Kazano mu zabrać tylko najpotrzebniejsze rzeczy, nie zważając na protesty hierarchii i domaganie się podstawy prawnej gwałtu na jego osobie. Przez następne trzy lata był internowany w Rywałdzie Śląskim, Stoczku Warmiń-

Mówił: Nie jestem ja ani politykiem, ani dyplomata, nie jestem działaczem, ani reformatorem. Natomiast jestem ojcem waszym duchownym, pasterzem i biskupem dusz waszych, jestem apostołem Chrystusa



Prymas Polski, Kardynał Stefan Wyszyński podczas głoszenia homilii podczas uroczystości w Katedrze Trójcy Przenajświętszej w Drohiczynie. Październik 1966 r.

skim, Prudniku i Komańczy. Bez wyroku sądowego, bez aktu oskarżenia Ksiądz Prymas na trzy lata został pozbawiony przez komunistów wszelkich praw. Mimo to, jak sam twierdził, nigdy nie uznałby tych trzech lat odosobnienia za stracone. W więzieniu na dobre objawiła się też jego świętość. Codziennie odprawiał Msze święte za swych prześladowców i modlił się, by nie czuć do nich nienawiści.

W trakcie odosobnienia, przebywając stale po baczny nadzorem służb specjalnych, Prymas przygotował tekst słynnych Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego, które następnie 26 sierpnia 1956 odczytano uroczystość w Częstochowie przy udziale miliona wiernych. Przez ten cały czas ks. abp Wyszyński miał już nominację kardynalską (ogłoszoną 29 listopada 1950 r.) - z powodów politycznych nie mógł jednak udać się na konsystorz w Rzymie. W końcu w 1957 r. pojechał do papieża Piusa XII, który osobiście nałożył mu na głowę kapelusz kardynalski.

Trzecim miejscem więzienia Prymasa był Prudnik Śląski, położony na południu Polski, 7 kilometrów od granicy czeskiej. Internowanie w tym miejscu trwało aż 387 dni. I tym razem władze komunistyczne dołożyły wszelkich starań, aby nikt nie wiedział, gdzie jest Wyszyński. Miejsce odosobnienia był kolejny klasztor - Ojców Franciszkanów. Jak go poinform-

mowano, klasztor został zamieniony na „obóz izolacyjny”. W czasie pobytu w Prudniku zrodziła się w sercu Prymasa idea ślubów jasnogórskich. Inspiracją był jubileusz królewskich ślubów Jana Kazimierza złożonych Matce Bożej w katedrze lwowskiej w 1656 roku. W nawiązaniu do tamtych historycznych wydarzeń Prymas pragnął odnowić akt oddania Polski Pani Jasnogórskiej, dostosowując przyrzeczenia do czasów współczesnych. W „Zapiskach więziennych” zaznaczał: „Czytając «Potop» Sienkiewicza, uświadomiłem sobie właśnie w Prudniku, że trzeba pomyśleć o tej wielkiej dacie. Byłem przecież więziony tak blisko miejsca, gdzie król Jan Kazimierz i prymas Leszczyński radzili, jak ratować Polskę z odmętów”. I dodawał: „Warto myśleć o «obronie Jasnej Góry» roku 1955. - Jest to obrona duszy, rodzaju, Narodu, Kościoła - przed zalewem nowych «czarów»”. W wydarzeniu narodowych ślubów jasnogórskich widział Wyszyński program odnowy społecznej i moralnej Polaków.

Śluby Jasnogórskie

Tekst Ślubów Narodu Polskiego Prymas Tysiąclecia napisał w ostatnim miejscu odosobnienia, w Komańczy, dokładnie 16 maja 1956 roku. Zostały one złożone uroczystość na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 roku jako Jasnogórskie Śluby Narodu przez milionową rzeszę pielgrzymów

z Episkopatem Polski na czele. Dnia 26 października 1956r. Stefan kardynał Wyszyński został uwolniony. Wrócił do Warszawy wśród wielkiej radości i nadziei Kościoła w Polsce. W latach 1957-1965 prowadził Wielką Nowennę przed Jubileuszem Tysiąclecia Chrztu Polski. Na główne uroczystości milenijne 3 maja 1966 roku pragnął przyjechać Ojciec Święty Paweł VI. Władze polskie pod wpływem decyzji z Moskwy odmówiły Papieżowi prawa przyjazdu. W latach sześćdziesiątych Prymas Polski czynnie uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II wnosząc cenne doświadczenie Kościoła w Polsce. Na auli soborowej cieszył się wielkim uznaniem wśród biskupów świata. Na ręce Ojca Świętego Pawła VI złożył memoriał Episkopatu Polski z prośbą o ogłoszenie Maryi Matką Kościoła. Prośba została spełniona. Ojciec Święty Paweł VI na zakończenie III sesji Soboru - 21 listopada 1964 roku ogłosił Maryję Matką Kościoła. 16 października 1978 r. na Stolicę Piotrową został wybrany Polak kardynał Karol Wojtyła. W czerwcu 1979 r. przyjął w Ojczyźnie po raz pierwszy od tysiąca lat widzialną Głowę Kościoła - Ojca Świętego Jana Pawła II - Papieża z rodu Polaków. W okresie rodzącej się „Solidarności” Prymas Tysiąclecia pozostawał ośrodkiem równowagi i pokoju społecznego. Z troską o pokój w Ojczyźnie i dobro ludzi ustawicznie wzywał do odpowiedzialności.

Kawaler Orderu Orła Białego

Kardynał Stefan Wyszyński kierował Kościołem w naszym kraju ponad 30 lat. W latach 60. uczestniczył w pracach Soboru Watykańskiego II. Z jego inicjatywy Episkopat Polski w 1965 roku wystosował orędzie do biskupów niemieckich, zawierające przebaczenie i apel o pojednanie obu narodów. W 1966 roku z inicjatywy kardynała odbyły się uroczystości Millenium Chrztu Polski. W latach 1980-81 prymas był mediatorem pomiędzy „Solidarnością” a władzami. Odszedł do Boga 28 maja 1981 r. w Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Pogrzeb Stefana kardynała Wyszyńskiego odbył się w Warszawie 31 maja. Jego pogrzeb stał się wielkim wydarzeniem patriotycznym i manifestacją poparcia głoszonych przez niego idei. Pośmiertnie, w 1994 roku został uhonorowany Orderem Orła Białego. Od 1989 roku trwa jego proces beatyfikacyjny.

Marek Szołtysek
redakcja@dz.com.pl



SUKCES CZY PORAŻKA?

Felieton

Moje dziecięce lata minęły bezpowrotnie, jednak z okazji Dnia Dziecka opowiem, co mi się przytrafiło za bajtla, czyli jak byłem dzieckiem. Otóż po kuzynie odziedziczyłem lyjderhołzy, czyli skórzane bawarskie czy tyrolskie krótkie spodnie na szelkach. Pewnie przysłała je jakaś ciotka z Niemiec. Wszyscy mi gratulowali fajnego ubrania, a nawet sugerowali, że z tych galot powinienem być dumny. To zachwalanie jakoś znosiłem, natomiast chodzenie w tej skórze było dla mnie utrapieniem. Głównie dlatego, że spodnie były dla mnie za ciężkie i za twarde. Niewygodne. Dla świętego spokoju jednak w nich chodziłem, czekając z utęsknieniem na nastanie pory chłodniejszej. Zanim to jednak nastąpiło, niedaleko domu robotnicy wykopali jakieś dziury, co było chyba związane z remontem mostku, pod którym płynął mały potok, na który wszyscy mówiliśmy - Doły. Jednak te prace budowlane były prowadzone bardzo niefachowo, a wykopów robotnicy nie zasypali, tylko je zostawili na kilka dni. Wtedy przyszedł deszcz, ziemię rozmył i okoliczny potok przelewał się do dziury i stworzył małe jezioro o średnicy około czterech metrów. W nim pokazało się wiele ryb, które pewnie wpłynęły tam z potoku. Dzieci z całej okolicy chodziły tam na łowy z wędkami domowej roboty. Wtedy wpadłem na genialny pomysł. Ściągnąłem firanę z okna babci, przywiązałem do niej sznurki do suszenia prania i tak skonstruowałem sieć rybacką. Następnie w moich skórzanych spodniach poszedłem na wielki połów. Zarzuciłem sieć na owym jeziorze, które miało powierzchnię prawie taką samą jak owa babcina firana. Po kilku minutach szybko ją wyciągnąłem a połów był naprawdę obfity. Byłem pod takim wrażeniem, że wyciągając zdobycz, wpadłem do wody i zmoczyłem lyjderhołzy. Całe zdarzenie uznałem jednak za podwójny sukces, bo złowiłem dwadzieścia ryb, a spodnie od wody popękały i nie musiałem w nich chodzić. Inni zaś widzieli w tym tylko porażki: babcia narzekała na firanę, mama na zniszczone spodnie, a kolegom było żal całkowiec wyłowionych ryb. Powstała więc sytuacja jak z życia politycznego, że to samo zdarzenie jedni uważają za sukces a inni za porażkę. ©



WIELKIE OTWARCIE LODOWISKA IM. BRACI NIKODEMOWICZÓW

1 czerwca / wtorek / 15:00 – 22:00

Bytomski Familijny Dzień Dziecka

15:00 – 20:00 Animacje w plenerze i Food Trucks – parking przy lodowisku

15:00 – 18:00 zwiedzanie obiektu z przewodnikiem (co 30 minut, zapisy elektroniczne)

15:00, 16:30, 18:00 animatorzy na tafli lodowiska, nauka jazdy na łyżwach, ślizgawka

16:00 – 18:00 Koncert „Dzieci dla dzieci” z udziałem MDK nr 1 i MDK nr 2

20:00 – 21:30 Ślizgawka pod gwiazdami

2 i 4 czerwca

Dzień otwarty

15:00 – 18:00 zwiedzanie obiektu z przewodnikiem
(co 30 minut, zapisy elektroniczne)

15:00, 16:30, 18:00 ślizgawka i nauka jazdy na łyżwach (
zapisy elektroniczne)

20:00 – 21:30 Ślizgawka pod gwiazdami

3, 5, 6 czerwca

Dzień otwarty

12:30 – 18:00 zwiedzanie obiektu z przewodnikiem
(co 30 minut, zapisy elektroniczne)

12:30, 15:00, 16:30, 18:00 ślizgawka i nauka jazdy
na łyżwach (zapisy elektroniczne)

20:00 – 21:30 Ślizgawka pod gwiazdami

12 czerwca / sobota /

16:00 – 22:00 Ceremonia otwarcia połączona z meczem pokazowym
– Mistrzyni Polski Kobiet vs Mistrzowie Młodzieżowej Hokej Ligi

Więcej informacji na **www.bytom.pl** Informacja o zapisach elektronicznych na **www.osir.bytom.pl**

Program może ulec zmianie ze względu na rozwój sytuacji epidemiologicznej

ORGANIZATORZY:



PARTNERZY:



INWESTYCJA ZOSTAŁA DOFINANSOWANA ZE ŚRODKÓW:



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu

Od 1 czerwca nowe przepisy na drogach

Anna Dziedzic
a.dziedzic@dz.com.pl



Drogi

Od 1 czerwca na polskich drogach zaczną obowiązywać nowelizowane przepisy ruchu drogowego. Objęły kilka ważnych sytuacji na drogach, o których kierowcy bezwzględnie muszą wiedzieć. Oto najważniejsze zmiany.

Zmiany dotyczą dopuszczalnej prędkości w terenie zabudowanym, pierwszeństwa pieszych i tzw. jazdy na zderzaku. Ile wyniosą mandaty za niestosowanie się do tych przepisów?

1. Pieszy na przejściu ma pierwszeństwo

Jedną z najważniejszych zmian jest fakt, że od pierwszego czerwca pierwszeństwo na drodze, na przejściu dla pieszych będzie miał właśnie pieszy. Nie tylko wtedy, gdy już wejdzie na przejście, bo tak jest dziś, ale już wtedy, gdy zatrzyma się

przed przejściem dla pieszych. Obecne przepisy nakazują kierowcom zbliżającym się do przejścia dla pieszych zachowanie szczególnej ostrożności i ustąpienia pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu. Po zmianach, kierowca pojazdu, który zbliża się do przejścia dla pieszych będzie musiał - poza oczywiście, zachowaniem szczególnej ostrożności i ustąpieniem pierwszeństwa pieszemu znajdującemu się na przejściu dla pieszych, zmniejszyć prędkość tak, aby nie narazić na niebezpieczeństwo pieszego oraz ustąpić pierwszeństwa pieszemu wchodzącemu na przejście. **Jeśli pieszy stoi przed przejściem, kierowca ma obowiązek zatrzymać się i go przepuścić.** Nowe przepisy mają w założeniu wymusić na kierowcach obowiązek dokładnego obserwowania przejścia dla pieszych i jego okolicy. Przepis ten nie będzie dotyczył tramwajów. Droga hamowania tramwaju z kompletem pasażerów jest bowiem kilkukrotnie dłuższa niż jadącego z tą samą prędkością samochodu osobowego. Kolejna zmiana torozszerzenie dotychczasowego obowiązku zachowania przez pieszego szczególnej ostrożności podczas przechodze-



Na autostradach i drogach ekspresowych bezpieczna odległość dla 120 km/h wynosi 60 metrów

nia przez jezdnię lub torowisko również na pieszego wchodzącego na nie. Nowe przepisy nie tylko sankcjonują zachowanie kierowców, ale i pieszych. Od 1 czerwca podczas wchodzenia czy przechodzenia przez jezdnię lub torowisko, w tym na pasach, pieszy nie będzie mógł korzystać z telefonu lub innego urządzenia elektronicznego, które może rozpraszać jego uwagę.

2. Nowe limity prędkości

Kolejna nowość od 1 czerwca to zmiany limitów prędkości w terenie zabudowanym. Nowelizacja przepisów Prawa o ruchu drogowym określa dopuszczalną prędkość pojazdów na obszarze zabudowanym na 50 km/h niezależnie od pory dnia. Dotychczas w porze nocnej (w godzinach 23-5) dopuszczalna prędkość na takim obszarze wynosiła

60 km/h. Po zmianach, również w godzinach nocnych prędkość obowiązująca na terenie zabudowanym także wynosiła 50 km/h.

3. Jazda na zderzaku

Trzeci ważny przepis, wchodzący w życie 1 czerwca dotyczy tzw. jazdy na zderzaku. Nowe przepisy będą wymuszały zachowanie odpowiednich odstępów między pojazdami w ruchu. Już wiadomo, że będzie to jeden z trudniejszych do wyegzekwowania przez policję przepisów drogowych. Na autostradach i drogach ekspresowych bezpieczna odległość wyniesie połowę aktualnej prędkości danego pojazdu, np. kierowca jadący z prędkością 120 km/h będzie musiał zachować minimum 60 m odstępu. Obowiązek ten ma oczywiście nie dotyczyć przypadków, gdy kierowca wykonuje manewr wyprzedzania. Jak będą egzekwowane nowe przepisy? Dwa pierwsze są stosunkowo proste do skontrolowania. Najbardziej skomplikowane może się okazać kontrolowanie bezpiecznej odległości między pojazdami. Specjaliści już uważają, że będzie to marny przepis. Policja chce wykorzystywać wideorejestratory oraz drony. ©

JAK TO ZMIERZYĆ

RADZI GDDKIA

Jak na drodze rozpoznać ile metrów jedziemy aktualnie za pojazdem przed nami? Na drodze szybkiego ruchu odległości liczymy po rozstawionych co 100 m słupkach. Swoją sposob podał też Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. To tzw. zasada trzech sekund. Wyjaśnia ona, jaką odległość od jadącego przed nami samochodu należy utrzymać. Reguła jest uniwersalna dla każdej prędkości, a bezpieczna odległość, jaką należy utrzymać między pojazdami rośnie wraz z rozwijaną prędkością. Jak określić tę odległość? Wykorzystajmy dowolny nieruchomy obiekt, np. znak drogowy, przy którym jadący przed nami pojazd się znajduje. Jeśli minie wybrany znak trzy sekundy później, taki odstęp zapewni bezpieczeństwo oraz umożliwi zareagowanie w razie gwałtownego i niespodziewanego hamowania pojazdu przed nami.

REKLAMA

0010133270

Chcesz wypromować swoją firmę, szukasz nowych klientów? Reklama w Radiu Silesia to sposób aby dotrzeć w tydzień do 421 000 słuchaczy*

radio silesia 96.2

Jesteśmy jedną z najchętniej słuchanych stacji regionalnych

Dołącz do grona zadowolonych klientów Radia Silesia

Zadzwoń lub napisz – czekamy na Ciebie

32 232 68 80 / reklama@silesia.fm

* Badanie: Radio Track Kantar MillwardBrown
Fala: sierpień 2020 - styczeń 2021 (wielkość: 4 967)
Województwo śląskie (podział na 16) = Śląsk
Wielkość (nieważona): 3 528 503 (186 375 przypadków, 100,0% całej próby)
Wskaźnik słuchalności - zasieg tygodniowy

REKLAMA

0010155789

**PREZYDENT
MIASTA SIEMIANOWICE ŚLĄSKIE**

ogłasza:

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Miasta Siemianowice Śląskie.

Przetarg zostanie przeprowadzony w oparciu o rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 14.09.2004 r., w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t. j. Dz. U. z 2014 r. poz. 1490).

1. Nieruchomość wyznaczona do przetargu stanowi własność Gminy Miasta Siemianowice Śl. Położona jest przy ul. Chemicznej i obejmuje następujące działki geodezyjne:
- 57-923/6 o pow. 830 m² oraz 57-925/6 o pow. 1287 m² zapisane w księdze wieczystej KA11/00023474/0
Zgodnie z ustaleniami Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego, nieruchomość położona jest w terenie oznaczonym symbolem 2-P - Teren zabudowy produkcyjnej, magazynowej i składowej. Dla powyższej nieruchomości projektowany jest nowy plan, oznaczony symbolem 5 PU2 - Tereny zabudowy produkcyjnej, składowej, magazynowej i usługowej. Sposób zagospodarowania musi być zgodny z Miejscowym Planem Zagospodarowania Przestrzennego. Nieruchomość ma nieregularny kształt, przez działkę 57-925/6 przebiegają sieci ciepłownicze, nieruchomość nie posiada podstawowego uzbrojenia technicznego.
2. Przetarg odbędzie się na Dużej Sali Posiedzeń w gmachu Urzędu Miasta Siemianowice Śl. przy ul. Jana Pawła II 10 w dniu 6 lipca 2021 r. o godz. 12.00.
3. Cena wywoławcza wynosi 150 000,00zł netto, do której należy doliczyć 23% podatku VAT. Wadium ustalone zostało w wysokości 20 000,00 zł.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata ustalonego wadium, **wniesiona w terminie do dnia 1 lipca 2021 r. na konto Urzędu Miasta Siemianowice Śląskie:**
ING Bank Śl. o/Siemianowice Śl. nr **59 1050 1214 1000 0023 6886 0587**

W tytule przelewu konieczne jest podanie numeru działki, za którą wpłaca się wadium. Za datę wpłaty wadium uważa się dzień, w którym wpłata została zaksięgowana na koncie Urzędu Miasta.

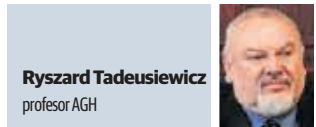
Ponadto osoby fizyczne biorące udział w przetargu winny okazać dowód tożsamości, a jeżeli nabywają nieruchomość na rzecz prowadzonej działalności gospodarczej oświadczenie o jej prowadzeniu. Osoby prawne przedkładają aktualny wypis z KRS-u. W przypadku udziału pełnomocnika ww. osób wymagane jest pełnomocnictwo potwierdzone notarialnie, upoważniające do działania na każdym etapie postępowania przetargowego. Małżonkowie biorą udział w przetargu osobiście lub okazują pełnomocnictwo. Przed przystąpieniem do licytacji uczestnicy zobowiązani są do złożenia pisemnego oświadczenia, że zapoznali się w terenie ze stanem zagospodarowania nieruchomości i warunkami przetargu, i że je akceptują.

Tekst pełnego ogłoszenia został umieszczony na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta w Siemianowicach Śl. przy ulicach Jana Pawła II 10 i Michałkowskiej 105 oraz na stronie internetowej www.um.siemianowice.pl.

Wydział Gospodarki Nieruchomościami, ul. Michałkowska 105, 41-100 Siemianowice Śląskie
KONTAKT DO OSOBY PROWADZĄCEJ SPRAWĘ: Mariusz Sobeczko, tel. +48 32 760 54 06

MOIM ZDANIEM

Wielkie ambicje rozbite z racji prostej przyczyny



W poniedziałek 31 maja będzie 110. rocznica zbudowania Titanica. Statku, którego nazwa jest znana jako symbol technicznych aspiracji, dumnych ambicji i bezprzykładnej tragedii. Zapewne widzIELiscie Państwo wspianiały - nagrodzony 11 Oscarami! - film „Titanic” Jamesa Camerona z 1997 roku, więc o samej tragedii pisał nie będę, bo wszyscy wszystko wiedzą. Ale korzystając z tej rocznicy chciałbym napisać o Titanicu z punktu widzenia techniki, bo jestem wszak inżynierem (choć nie okrętowym).

Koncepcja budowy trzech ogromnych i superluksusowych statków do kursowania pomiędzy Europą i Ameryką powstała w 1907 roku. Linie żeglugowe White Star Line musiały się wtedy pogodzić z faktem, że „Błękitną Wstęgę Atlantyku” zdobył parowiec Mauretania należący do floty

Cunarda, a linie White Star nie miały szans na zbudowanie szybszego statku. Postanowiono więc zbudować statek wprawdzie nie szybszy, ale większy. Przyjęto, że nowy liniowiec będzie o sto stóp dłuższy od konkurentów i bar-dziej komfortowy. Budowę powierzono stoczni Harland & Wolff. Głównym konstruktorem statku był Thomas A. Andrews.

Titanic był drugim z serii owych ogromnych luksusowych statków. Wcześniej zbudowano bliźniaczy o nazwie Olympic, a następny był budowany Gigantic, którego po katastrofie Titanica nazwano skromniej Britannic i nigdy nie ukończono.

O tym, dlaczego za późno zobaczono górę lodową, z którą statek się zderzył, napisano całe tomy. O tym, jak źle ewakuowano pasażerów też łatwo przeczytać. Ale o tym, że powód zatonięcia związany był z zastosowaną technologią - mało kto wie. Spróbuję więc przybliżyć Państwu te szczegóły, bo warto o tym ważnym wydarzeniu wiedzieć coś więcej, niż to, co wiedzą wszyscy.

Kadłub Titanica budowany był z płyt z miękkiej stali. Miały one w większości rozmiary 1,8 x 10,4 m i były łączone nitami, których użyto w sumie ponad 3 mln. Płyty te wygięły się, gdy statek uderzył burtą o górę lodową, ale wytrzymały. Natomiast nity puściły, przez co w kadłubie powstał otwór.

Wąska szczelina, a nie ogromna dziura, jak początkowo sądzono! Szczelina ta miała zaledwie 1 cm szerokości, ale aż 90 m długości. Ta długość zadecydowała o tragedii, bo woda wdarła się aż do 6 przedziałów wodoszczelnych. Przy zalaniu 4 przedziałów, dzięki posiadaniu pomiędzy przedziałami grodzi wodoszczelnych, Titanic pozostałby na powierzchni. Z tego powodu firma Stone & Lloyd, która wyprodukowała owe grodzie wodoszczelne, ogłaszała w prasie, że Titanic jest „niezatapialny”. Konstruktor statku, wspomniany wyżej Thomas A. Andrews, znał jednak prawdę. Gdy się dowiedział, że woda wdziera się do 6 przedziałów, powiedział kapitanowi Smithowi, że statek zatonię. Dzięki temu w porę wysłano

radiem sygnał SOS, który sprowadził statek Carpathia ratujący rozbitków, a akcję ewakuacji pasażerów rozpoczęto wcześniej. Niestety, sam Andrews zginął na tonącym statku.

Ale czemu puściły nity? Otóż z powodu systemu wynagradzania pracowników stocznicy zajmujących się nitowaniem.

Każdy nit był wbijany przez 4 robotników: podgrzewacza, który go rozżarzał, chwytacza, który go umieszczał w otworze wywierconym w obu łączonych płytach, trzymacza, który trzymał główkę nitu oraz grzmociarza, który zakuwał nit po drugiej stronie. Byli oni opłacani w zależności od liczby wbitych nitów. W celu zwiększenia ich liczby kowale pracujący przy Titanicu wykonali nity ze stali o większej zawartości węgla, którą uzyskali dodając żużel do czystej stali. Takie nity były łatwiejsze do zakuwania, ale słabe i kruche w niskich temperaturach.

No i skończyło się tak, jak się skończyło.

Tak to drobiazgi decydują czasem o rzeczach wielkich!

NASZE SMAKI

Kuchnia

Czas na przygotowanie ogórków małosolnych. To ogórki gruntowe, które kisi się bardzo szybko: najwyżej trzy-cztery dni.

Ogórki małosolne kiszzone „nasucho”
Składniki
1kg ogórków, 4 łyżki gotowej przyprawy do kiszenia ogórków, 2 łyżeczki drobnej morskiej soli, garść liści aronii, winogrona, dębu, porzeczeki czarnej, chrzanu, orzecha włoskiego, wiśni, gałązka lubczyku, lodyga kopru, lodyga ko pru włoskiego torebka 3-5 l na mrożonki

Ogórki wymoczyć w wodzie przez 12 godzin. Następnie wysuszyć i obciąć końcówki, ponieważ wtedy stracą goryczkę i wytworzy się wilgoć, która rozpuści sól. Ogórki włożyć do torby, dodać gotową przyprawę do kiszenia ogórków oraz pozostałe składniki. Wszystko to posypać równo solą. Szczelnie zamknąć torebkę, potrząsnąć nią, lekko ugnieść (z wyczuciem, aby jej nie podziurawić). Torebkę z zawartością włożyć na 8 godzin do lodówki. Następnie trzymać ją dobę w temperaturze pokojowej. Ogórki są gotowe! Przechowywać w lodówce.

Przepis Andrzeja Łukańki (MAD)

**PREZYDENT MIASTA
PIEKARY ŚLĄSKIE**

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. z 2020 r. poz. 1990 z późn. zm.) informuje, iż w siedzibie Urzędu Miasta w Piekarach Śląskich przy ul. Bytomskiej nr 84 i nr 92 wywieszono do publicznej wiadomości:

- wykaz niezabudowanych nieruchomości gruntowych, położonych w Piekarach Śląskich przy ulicy Przyjaźni przeznaczonych do oddania w użyczenie na okres 3 lat,
- wykaz niezabudowanych nieruchomości gruntowych, położonych w Piekarach Śląskich przy ulicy Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego przeznaczonych do oddania w użyczenie na okres 3 lat.

Pełna treść wykazów dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.biznes.piekary.pl oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Piekary Śląskie pod adresem www.bip.piekary.pl

Niezbędnych informacji udziela się pod numerem telefonu 32 39 39 343 lub w siedzibie Urzędu Miasta, ul. Bytomska 92 (II piętro, pokój 208).

AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

**DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO
W KRAKOWIE**

informuje, że ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na najem lokalu użytkowego nr 3 o pow. uż. 91,86 m² położonego w Mierzęcicach Osiedle 29

Wywoławcza miesięczna stawka czynszu najmu netto 920,00 zł, wadium 2 760,00 zł

Termin przetargu w dniu 22.06.2021 r. o godz. 12.00
Termin wpłaty wadium do dnia 16.06.2021 r.

Wadium należy wpłacić przelewem na konto Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie nr 19 1130 1150 0012 1243 8520 0008.

W tytule wpłaty wadium należy wskazać nazwę osoby fizycznej lub prawnej biorącej udział w przetargu, z zaznaczeniem np. „Przetarg najem lokalu użytkowego nr 3 – Mierzęcice Osiedle 29”. Miejsce otwarcia przetargu - biuro OR AMW Kraków, ul. Montelupich 3 w Krakowie (wjazd od ul. Kamiennej), I piętro, pok. nr 59.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu, wywieszonym na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW w Krakowie przy ul. Montelupich 3, opublikowanym na www.amw.com.pl, w BIP oraz dostępnym w siedzibach: Urzędu Gminy Mierzęcice oraz Starostwa Powiatowego w Będzinie.

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków przy ul. Montelupich 3 (I piętro, pok. nr 38) lub telefonicznie 12/211-40-66 lub 12/211-40-23.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
Tel.: +48 12 211-40-24 • Fax: +48 12 211-40-05
email: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

REKLAMA

0010161342

Prezydent Miasta Zawiercia informuje,

że zamieszczono na stronie internetowej www.zawiercie.eu w zakładce Obwieszczenia oraz wywieszono na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Zawierciu przy ul. Leśnej 2 Wykaz nr 8/2021, obejmujący nieruchomości położone w Zawierciu przeznaczone do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na okres oznaczony dłuższy niż 3 lata.

REKLAMA

0010158942

AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie

działając zgodnie z art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.Dz.U.2020.1990 z późn. zm.)

podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w biurze Oddziału przy ul. Montelupich 3 w Krakowie (I piętro) został wywieszony wykaz nieruchomości (garaż nr 17A) przeznaczonej do najmu w trybie przetargu ustnego nieograniczonego, położonej w Gliwicach przy **ul. Szafirowej 20**

Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków ul. Montelupich 3 (I piętro) pokój nr 34 lub pod numerem telefonu 12 211 4056 lub 12 211 4023.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
Tel.: +48 12 211-40-24 • Fax: +48 12 211-40-05
email: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

REKLAMA

0010158974

AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO W KRAKOWIE

informuje, że ogłasza I przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości

w TARNOWSKICH GÓRACH w rejonie ul. OPATOWICKIEJ i ul. ULAŃSKIEJ

GL1T/0005952/3, obr. 0004 Tarnowskie Góry

Przedmiotem sprzedaży są działki nr 2376/127 i 2812/127 przeznaczone do zbycia w dwóch pozycjach przetargowych. Teren działek lekko nachylony w kierunku południowym, porośnięty w większości zielenią nieurządzoną. Na działkach zlokalizowane są piesze ciągi komunikacyjne z płyt chodnikowych oraz inne urządzenia infrastruktury technicznej. Przez działki przechodzą sieci elektroenergetyczne, sieć wodociągowa oraz teletechniczna. Działki są nieogrodzone. Południowy fragment działki nr 2812/127 stanowi teren utwardzonego parkingu.

Pozycja przetargowa nr 1: działka nr 2376/127 o pow. 0,1125 ha. **Cena wywoławcza: 199 000 zł, wadium: 20 000 zł.**

Pozycja przetargowa nr 2: działka nr 2812/127 o pow. 0,1063 ha. **Cena wywoławcza: 189 000 zł, wadium: 19 000 zł.**

Zgodnie z mpzp. dzielnic: Śródmieście- Centrum, Lasowice, Osada Jana w Tarnowskich Górach, przedmiotowe działki znajdują się na terenie oznaczonym symbolem 2S-MW1 – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej Ponadto, w niewielkiej południowej części, dz. nr 2812/127 oznaczona jest symbolem planu 16S-UP, UKI – teren zabudowy usługowej obejmujące usługi publiczne i komercyjne.

Prawny dostęp nieruchomości do drogi publicznej – ul. Opatowskiej odbywać się będzie po działce nr 2813/127 poprzez ustalenie stosownych służebności przechodu i przejazdu na rzecz każdorazowych właścicieli. Kwestia urządzenia drogi dojazdowej będzie spoczywać na nabywcach poszczególnych działek.

Tauron Dystrybucja S.A. z siedzibą w Krakowie wystąpił z wnioskiem do Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach, Wydział I Cywilny z wnioskiem o stwierdzenie zasiedzenia służebności przesyłu m. in. dla linii kablowych średniego i niskiego napięcia zlokalizowanych na działkach nr 2376/127, 2812/127. Do dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia, Sąd nie wydał postanowienia w niniejszej sprawie.

Termin przetargu: 14 lipca 2021 r. (godz. 10:00)
Termin wpłaty wadium do 9 lipca 2021 r.

na konto Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie nr 19 1130 1150 0012 1243 8520 0008 Bank Gospodarstwa Krajowego.

Na dowód wpłaty należy zaznaczyć **„Ogłoszenie nr 28 Tarnowskie Góry, pozycja przetargowa nr ...”**. W tytule wpłaty należy wskazać nazwę osoby prawnej lub fizycznej biorącej udział w przetargu.

W przypadku uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy kupna – sprzedaży w formie aktu notarialnego, wadium przepada na rzecz Agencji.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW w Krakowie przy ul. Montelupich 3 oraz dostępnym na www.amw.com.pl, BIP i w siedzibach: Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach, Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach.

Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków • ul. Montelupich 3
Tel.: +48 12 211-40-24 • Fax: +48 12 211-40-05
email: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

[illegible]

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – przysłowie afrykańskie.

ROZWIĄZANIE: TEN, KTO IDZIE POWOLI, NIE RANI NOG.

Słownik: Ate. Kali. kalo. Radames. zoil.

1	2	3	4	5
6	7	8	9	10
11	12	13	14	15
16	17	18	19	20
21	22	23	24	25
26	27	28		

eprasa.pl c9dbf81b26

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#) E-mailem: [ogloszenia@dz.com.pl](#)

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

BOGUCICE, kupię 600321668

KUPIĘ kawalerkę lub mieszkanie 2 -pok.do remontu, 609-499-555.

MIESZKANIE lub DOM kupię zadłużone, z lokatorem, z problemem prawnym. Tel. 535 787 267

WODZISŁAW, Żory i ok., szukam małego mieszkania, 601784088

DOMY - SPRZEDAM

Chorwacja - Igrane. Sprzedam działkę budowlaną 323 m² z projektem i pozwoleniami na budowę Tel/00385 91 62 82 211- język angielski lub PL +48 607-285-410

CZĘSTOCHOWA ok., leśniczówka 60 mkw. + budynki, otoczona lasem, działka 2300 mkw., cena 295.000 zł. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

JURA ok. Lelowa, budynek 70 mkw., (prąd, woda, kanalizacja), działka budowlana 1000 mkw, dojazd asfalt., cena 79,000 zł, 602-188-188. Mogę dostać zdjęcia

KOBIELE Wlk ok., dom 80 mkw. + bud. gosp., stodoła, dz. 2600 mkw., dojazd asfalt., wszystkie media, sad, piwica - 119 tys. zł, 660-220-855

KONIECPOL, dom 100 mkw., zagospodarowana, ogrodz. dz. 1000 mkw. + garaż wolno stojący, cena 198 tys. zł. Mogę dostać zdjęcia, 660-220-855

NAKŁO k. Lelowa, dom ok. 100 mkw. + bud. gosp., duża dz. ok. 2000 mkw., blisko lasy, jeziora - 125 tys. zł. Mogę dostać zdjęcia, 660-220-855

NOWY Sącz - okolice, dom 150 m² sprzedam, 390 tys. zł. 606-413-565.

RYDUŁTOWY centrum, Duży rabat! - 175 m², niezależne 2 łazienki z WC, 6 pokoi, garaż, piwnica. 349 tys. zł, do negocjacji przy gotówce 883778887

DOMY - KUPIĘ

KATOWICE- kupię mieszkanie, dom, działkę inwestycyjną 793-747-447

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA 5ha-zagorze35.pl., 691-607-227

KŁOBUCK, działka 2300 mkw. z leśniczówką 60 mkw. + budynki, otoczona lasem, cena 295.000 zł. Mogę dostać zdjęcia, 602-188-188

ZAWOJA, działka budowlana, z budynkiem, mediami, cena 200tys. +materiały budowlane 695-845-016

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, [www.partnerstal.pl](#)

Garaże blaszane. Bramy garażowe. Kojce. Transport. Montaż gratis - cały kraj! Raty. Producent 34/387-15-51, 32/445-34-20, 18/334-45-04, 604-397-105, [www.konstal-garaze.pl](#)

POŚREDNICTWO

POSZUKUJEMY działkę inwestycyjną pod MW oraz kamienicę 793-747-447

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI oraz przedmioty z PRL - kupujemy: szkło, porcelanę, obrazy, zegarki, wazony, figurki, odznaczenia, zabawki itp. Tel. 660-35-35-35

ANTYKI skup lombard S-c 662941776

KUPIĘ Meble przedwojenne, obrazy, zegary, srebro - gotówka, 605255770

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ARKADIA - skup i sprzedaż monet i banknotów, Katowice, 32-251-16-43, 500-223-234

KUPIĘ znaczki monety tel. 519088823

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ betoniarkę, imadło: 790246933.

KUPIĘ koparkę lub minikoparkę, 609-499-555.

KUPIĘ wiertarkę stołową, kowadło, tel. 577-075-312.

Kupimy maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel. 782 592 790

MASZYNY do metalu kupię 668779566

TOKARKĘ stołową kupię: 535-455-146

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO opałowe kupię: 790-246-933

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUTA-AUTO SKUP gotówka, super ceny skupu!, Dojazd, Chorzów Krakowska 8. Tel. 601-480-570, 32/249-52-10

AUTOSKUP, gotówka, : 508-446-675

HONDA CR-V, 2004r., cena 18.450 zł, 602-748-733

OSOBOWE KUPIĘ

ABSOLUTNIE wszystkie marki, płacimy najwięcej! Dojazd, własny transport 509-796-001, 798-835-341

AUTA kupię za gotówkę - osobowe i dostawcze. Płacę najlepiej! Chorzów 501-172-900

AUTOSKUP osobowe, dostawcze (stan obojętny) Dojazd, gotówka 602-871-305, 515-274-430 Własny transport

Autoskup, wszystkie 515274430

AUTOŻŁOMOWANIE 602-871-305

KUPIĘ auta osobowe i dostawcze, stan obojętny. Tel.: 798-718-455.

CIĘŻAROWE, DOSTAWCZE SPRZEDAM

AutoSkup Chorzów: 32/249-52-10

VW Caddy, do sprzedania samochód ciężarowo-universalny (1,4) 1998r. przebieg 130.000km (faktura VAT) cena do uzgodnienia, tel. 601-464-805

PRZYCZEPY, NACZEPY KUPIĘ

KUPIĘ przyczepkę samochodową: 790-246-933.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

A może szybka gotówka pozabankowa, duże kwoty, długie spłaty 530-530-610

ABACUS FINANCE pożyczki, kredyty w domu klienta. Tel. 33/811-50-48.

Atrakcyjne pożyczki do 1000 zł (bez zajęć komorniczych) Dojazd natychmiast. Tel. 501-505-128

BEZ zajęć do 20 tys. 512-566-879 K-ce

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 8,3%. Tel. 730 809 809

KREDYTY! Wysokie kwoty. Niskie raty. Na oświadczenie 518-929-200

ODDŁUŻENIA, KREDYTY DĄBROWA GÓRN. ul. 3 MAJA 16 Tel. 790-704-230, (32)764-02-92

ODDŁUŻENIA, KREDYTY KATOWICE, ul. 3 MAJA 24 lok. 3 Tel. 530-851-793, (32)307-71-19

PLATAN Pożyczki bez BIK. Jeśli masz zaległości w BIK lub KRD, ta oferta skierowana jest do Ciebie. Na oświadczenie, z dojazdem do domu. Szczegóły na priv lub tel. 500-853-100

POŻYCZKI na telefon 796-174-163

POŻYCZKI, minimum formalności, szybka decyzja w domu klienta, bez zaświadczeń tel. (32)280 40 70

POŻYCZKI, szybka decyzja, także dla osób z komornikiem, minimum formalności (32)2557330, 512255401

SPŁACILEŚ kredyt, odzyskaj prowizję. Tel. 502-299-234

SPŁACILEŚ lub skonsolidowałeś kredyt przed terminem? Odzyskaj zwrot prowizji 501-799-981

SYBKĄ pożyczka, dojazd 780 116 672

UPADŁOŚĆ konsumencka! Pierwsza porada gratis! Tanio 501-799-981

UPADŁOŚĆ konsumencka, ochrona prawna dłużnika 500-405-358

WIOSENNE pożyczki do 10 tys. wypłata natychmiastowa 570-533-950

0010014991

POŻYCZKA do 1000 ZŁ NATYCHMIAST
- BEZ ZDOLNOŚCI KREDYTOWEJ
- Z KOMORNIKIEM
32 350 15 15, 606 871 792

0010107767

POGOTOWIE GOTÓWKOWE
pożyczka w 24 h.pl
Szybko, komfortowo i bez zbędnych formalności od 300 zł do 4000 zł
Zadzwoń: **730 30 30 77** RRSO: 191,87%

UCZ SIĘ W BYTOMIU

OFERTA SZKÓŁ PONADPODSTAWOWYCH

dowiedz się więcej na:
[ponadpodstawowa.bytom.pl](#) | [www.bytom.pl](#)

Ósmoklasisto! Ucz się w Bytomiu

Około 60 kierunków kształcenia w 12 szkołach ponadpodstawowych

Uczymy w 6 liceach zajmujących wysokie miejsca w rankingach edukacyjnych
(klasy o profilu: m.in. teatralnym, pożarniczo-ratunkowym, matematycznym, humanistycznym, geograficzno-językowym, policyjnym)

Kształcimy na przyszłościowych kierunkach w 7 technikach
(m.in. technik awionik, technik przemysłu mody, technik stylisty, technik programisty, technik automatyk, technik hotelarstwa, technik fotografii i multimediiów, technik architektury krajobrazu, technik pojazdów samochodowych)

Kształcimy zawodowców w 7 szkołach branżowych
(na kierunkach m.in. kucharz, cukiernik, fryzjer, magazynier-logistik, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, mechanik pojazdów samochodowych)

0010160231

Oddłużenia
upadłości

☎ 513 513 613

INNE

KUPIĘ UDZIAŁY w każdej nieruchomości. Tel. 884 308 046

Nauka

KOREPETYCJE

CHEMIA, matematyka 609-313-634

Praca

ZATRUDNIĘ

BUDOWLAŃCÓW zatrudnię (murarzy, dekarzy, brukarzy) 511-614-309

EKSPORTOWA Spółka Eurokomfort zatrudni murarzy i cieśli. Praca: Niemcy (10-12 Euro/h) 690-133-042

ELEKTRYK/ Pomocnik Elektryka-praca od zaraz/ NIEMCY. Cert. 20983. Tel. 774010561. +48 662 012 789.

Elektryków z uprawnieniami, na własnej działalności. Budowy w Niemczech. Tel. 601-282-217, e-mail: stelektro@int.pl

Firma ETS (KRAZ: 924) oferuje stałą i sezonową pracę w Niemczech bez znajomości języka niemieckiego. Załadunek paczek kurierskich, sortowanie surowców wtórnych, pracownicy śmieciarek. Zapewniamy zakwaterowanie i transport. Tel. 601 706 022 www.ets-praca.pl

FIRMA Solid Security Sp. z o.o. zatrudni Pracowników ochrony na obiekty handlowe w Pszczynie i Czechowicach-Dziedzicach. Kontakt: 667-676-180

INŻYNIERA budowy, robót drogowych (32)266-16-01 lub 516-479-825

JESTEŚ OPIEKUNEM SENIORÓW? Praca w Niemczech i Polsce. Sentium gwarantuje legalne zatrudnienie i wysokie wynagrodzenie. Sprawdź oferty pracy na www.sentium.pl lub zadzwoń tel. 512 602 006.

KAFELKARZA 506-850-938 Katowice

KIEROWCĘ kat. C+E na kraj (na firanę) Atrakcyjne warunki! Tel. 608-049-301

MALOWANIE, szpachlowanie, tynki - praca od zaraz/ NIEMCY. Cert. 20983. Tel. 774270543, +48 662 187 368.

MALOWANIE/TAPETOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. Darmowa kwatera + auto. Tel: 784 632 506, 668 906 836.

NIEMCY zatrudnimy murarzy, cieśli szalunkowych, brygadzystów, dźwigowych. Tel: 882 064 600

NIEMCY- murarze, cieśle, malarze, spawacze, elektrycy 601-218-955

OCHRONA (z gr. niepełnosprawności) Kędzierzyn-Koźle, tel. 604-630-556

REKLAMA

0010163139

BURMISTRZ MIASTA BIERUNIA
działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. informuje, że na tablicy ogłoszeń zostały wywieszone wykazy nieruchomości, położonych w Bieruniu, przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym oraz do dzierżawy w trybie bezprzetargowym.

Wykaz wywiesza się na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bieruniu, przy ul. Rynek 14 na okres 21 dni, a także na stronie internetowej oraz Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Bieruniu.

OCHRONA (z orzeczeniem) Czechowice-Dziedzice 784-0740-35

OPIEKUNKI do Niemiec okazja ! do 1800 euro/mies. 730 49 77 71

POTRZEBNA Pani do opieki nad osobą chorą - Niemcy, tel. +49 17672411403

PRACOWNIKÓW do sortowania warzyw i owoców w Holandii, kontakt: +31 614955112, +31 614752408

PRACOWNIKÓW do sortowania warzyw i owoców w Holandii, kontakt: +31 614955112, +31 614752408

SPRZĄTANIE bloków, terenów zielonych, grabienie. Sosnowiec, tel. (32)266-63-13, 508-114-666 w godz. 11.00-13.00

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/ NIEMCY - tel. 774010561, 774260543. Cert. 20983

TAPETOWANIE / Ocieplenia / Malowanie - tel. 774010561, +48 662 187 368. Cert. 20983

ZABIORĘ kierowcę do Niemiec na zbiory owoców na 3-4 miesiące, 507-760-013.

ZATRUDNIĘ blacharza do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ kierownika działu lakierniczo-blacharskiego (kosztorysant). Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZATRUDNIĘ na staż do biura nieruchomości. Tel. 508 772 210.

ZATRUDNIĘ sprzedawcę do salonu samochodowego. Dąbrowa Górnicza, tel.: 601-404-278.

ZBROJARZY/MURARZY/CIEŚLI. Bytom i okolice tel. 511-015-247

ŻEGLARZY jachtowych, sterników, instruktorów żeglarsstwa, 502-655-522

Zdrowie

CHIRURGIA

ESPERAL, tel. 602-194-433

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny, znamiona, tatuaże, odciski, włosy, 606-855-813, www.lasermedic.pl

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato zaprasza na wczasy sanatoryjne. tel: 413781948 www.sanato.com.pl

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A-Z Remonty-Kafelkowanie 783002748

CYKLINIARSKIE, układanie "IRMAR" Kuśmierski, tel. 501-281-222

DACH P.H.U. WIS - krycie, papa termo. wymiana rynien (metalowe, nierdzewka, plastikowe) przebudowa kominów, ocieplanie dachu, styropapa, obróbki blacharskie, gont (mamy zwyczaję) 27 lat tradycji 501 404-611

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

DACHY kompleksowo, obróbki, papy termozgrzewalne "Golkar" 602500103

DACHY więźby, pokrycia 514-020-919

ELEWACJE - impregnacja, mycie, malowanie (32)2067155; 501404612

MALOWANIE dachów, blachy dachowej, mycie i malowanie elewacji, mycie kostki +impregnacja 694661025

MALOWANIE dachów, elewacji, papowanie.Tanio, solidnie, 602694042

MALOWANIE mieszkań 608 858 558

ODNAWIANIE wanian (32)384-91-98

PARKIETY "Jendruś" Cyklinowanie. Tel. 502-660-958 www.parkietyjendrus.pl

Remont malow/tapety 508286313

INSTALACYJNE

INSTALACJE fotowoltaiczne, sprzedaż, montaż. Najlepsze ceny - 798 651 220

BIUROWO - PROJEKTOWE

ŚWIADECTWA energ. Projekty: bud, CO, wod-kan, gaz, el, adap: 606307123

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, frez. pni 698803477

PORZĄDKOWE

"B.J" Czyszczenie wykładzin, tapicerek. Solidnie!!! 606-274-056

PRZEPROWADZKI

A-Z Przewodzązki+Ekipa: 504709047.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

AGROTURYSTYKA Miłówka 506019343

Beskidy 7 dni od 600zł z 30% dofi dla emer/rent, zaszczep. Po covid-19 Możliwy dowóz 501642492

KRYNICA Zdrój - Promocyjne wczasy 50+ od 980 zł/os, posiłki, 7 nocy, basen, zabiegi. Tel.: 798-696-579.

USTROŃ - Promocyjne wczasy zdrowotne od 832 zł/os, 7 dni, posiłki, zabiegi. Tel. 33/853-01-10.

ogłoszenia drobne/nekrologi

KRAJ - JEZIORA

O.W. k.Gnieszna-Wczasy, 502-382-135 614245736 www.jankowodolne.com.pl

KRAJ - MORZE

DZWIRZYNOMORZE.PL, 605-905-969

GAŚKI pokoje z łaz. 609-046-677

GRZYBOWO k.Kołobrzegu, wczasy V - 75 zł, VI i IX - 80 zł, VII-VIII - 90 zł, z wyżywieniem, pokoje TV, internet, łazienka: 519-720-659, 609-381-140.

JAROSŁAWIEC- pokoje nad morzem. Tel. 505-662-717

KARWIA - pokoje do wynajęcia nad morzem, 602-474-929

KOŁBRZEGDOMKI.PL, 512-268-595

KOŁBRZEG blisko morza! 511337308

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

REWAL-MORZE-50 m.Wczasy 502-550-864,91/386-26-11. www.tedi.pl

USTRONIE Morskie, Pensjonat DANA, maj - czerwiec, doba z wyżywieniem od 84 zł/os, 94\351-54-86, 601-585-510 www.danaustronie.pl

Matrymonialne

"ROMEO" oferty matrym. 502 363 127

POZNAM szczupłą Panią 36-42 lat, stały związek 515-557-336

WOLNY, 54 l., bezdzietny, wysoki, normalny, niezależny finansowo, pozna panią. Pani może posiadać dzieci, 660-006-217

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki. Tel.: 660-482-319.

KUPIĘ ordery, odznaki, odznaczenia, militaria, stare pocztówki 798-399-947

PANOWIE preparaty, 696-380-047

STARE książki- skup 881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Usługi pogrzebowe

"KOCEL" 24h, Chorzów 601-447-504.

009958823

POGOTOWIE POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY KCK
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

009992985

Zakład Pogrzebowy RESURREXIT
Katowice
ul. Warszawska 58
ul. Mieszka I 6
ul. gen Jankego 68
ul. Sienkiewicza 45
tel. całodobowe :
604 539 606
32 350 90 13

Usługi kamieniarskie

KATOWICE- Ligota, ul. Kolejowa 5. Nagrobki, schody, parapety, blaty. Tel. (32)252-52-47

NAGROBKI granitowe - oryginał. Producent, najtaniej, Wystawa: Czeladź, ul. Reymonta 45, tel. 501 743 129, sto2.com/hades

Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikzachodni.pl/nekrologi

0010159761

Panu Prezesowi
Markowi Mrugalskiemu
oraz jego
Rodzinie i Najbliższym

szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają
*Zarząd, Dyrekcja, pracownicy
oraz koledzy z firmy REMONDIS*

0010162080

Z głębokim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Profesora Janusza Roszkowskiego

Wybitnego uczonego i uznanego praktyka z zakresu nauk górniczych.
Wychowawcy i nauczyciela wielu pokoleń studentów, pracowników nauki i przemysłu.
Opiekuna i promotora młodych uczonych.
Człowieka prawego, pracowitego, niezwykle aktywnego i życzliwego.
Wieloletniego Przewodniczącego Rady Naukowej
Instytutu Mechaniki Górotworu Polskiej Akademii Nauk w Krakowie.
Dziekana Wydziału Górnictwa i Geoinżynierii Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica.
Członka Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych.
Członka wielu Rad Nadzorczych okresu transformacji przemysłu.
Wielce zasłużonego dla poprawy stanu bezpieczeństwa w kopalniach podziemnych.
Odznaczony Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski
oraz licznymi odznaczeniami resortowymi i regionalnymi.

Jego odejście jest dla naszego środowiska niepowetowaną stratą.

eprasa.pl c9dbf81b26

Z Hiszpanią na papierze nie mamy żadnych szans

Dawid Dobrasz
twitter: @dobrasz



Opalenica

Grzegorz Krychowiak, zanim wybiegnie na boisko w koszulce z Orłem na piersi podczas którego ze spotkań przed Euro 2020, zadebiutuje na dużym ekranie. W czwartek kadrowicze podziwiali zdolności aktorskie pomocnika reprezentacji Polski, który po licznych perturbacjach jako ostatni dotarł do hotelu Remes w Opalenicy.

Grzegorz Krychowiak zagrał epizod w filmie pt. „Druga Połowa”, który jest komedią romantyczną z futbolowym wątkiem w tle. Oprócz znanych aktorów jak Cezary Pazura i Andrzej Grabowski, wystąpili tam dziennikarze sportowi - Dariusz Szpakowski i Roman Kołtoń, oraz wspomniany pomocnik reprezentacji Polski.

- To była duża presja. Nie ukrywam, że przygotowywałem się długo do tej roli, która trwała może dwie minuty. Trzeba było przecież zapamiętać tekst. Kiedy przyjechałem

do salonu Balamonte (marka Grzegorza Krychowiaka przyp. red.) było w nim 40 osób i kręciliśmy to cztery czy pięć godzin. Tyle trwało nagranie tego epizodu. Sprawilo mi to przyjemność, ale nie wszystko było w moich rękach, bo wiele osób się tym zajmowało. Nie ukrywam, że jak zaczniemy oglądać, to usiądę z tyłu i z ciekawością poczekam na reakcje kolegów - żartował i komentował swoją rolę w filmie Krychowiak.

Kadrowicze wraz z rodzinami obejrzeni go w czwartek wieczorem.

Grzegorz Krychowiak to od lat podstawowy zawodnik w reprezentacji Polski. Trenerzy się zmieniają, ale praktycznie wszyscy selekcjonerzy układanie wyjściowej jedenastki zaczynają m.in. od 31-letniego pomocnika. Jednak sam zawodnik powtarza, że najważniejsza jest budowa zespołu.

- Zawsze staram się patrzeć na to, co dzieje się, przez pryzmat całej drużyny. Przegraliśmy z Anglią i nie zdobyliśmy kompletu punktów w marcu, więc nie było to najlepsze zgrupowanie i gra w naszym wykonaniu. Było jednak sporo dobrych elementów. Jest nowy sztab, który próbował jak naj-



Grzegorz Krychowiak jako ostatni doleciał do Opalenicy

szybciej wdrożyć nową filozofię i taktykę. Wydaje mi się, że wszystko idzie w dobrym kierunku. Wierzę, że na zbliżającym się Euro będziemy dobrze

przygotowani i zrobimy wszystko, żeby Polacy byli z nas dumni - mówił.

Dla Grzegorza Krychowiaka to trzeci wielki turniej. Do Fran-

cji na Euro 2016 przyjechał po wygranym finale Ligi Europy z ówczesnym swoim klubem - Sevillą, która zwyciężyła wówczas 3:1 z Liverpooliem. Z kolei na mundial do Rosji pomocnik jechał po nieudanym sezonie, gdzie był wypożyczony do angielskiego West Bromwich Albion, z którym spadł z ligi. Teraz Krychowiak na kadrę przyjechał po zdobyciu Pucharu Rosji z Lokomotiwem i zajęciu 3. miejsca w rosyjskiej Premier League.

- Jestem zadowolony ze swojej dyspozycji fizycznej w okresie covidowym, gdzie graliśmy bez przerwy. Potem zimą był okres przygotowywaczy, który bardzo mi pomógł. To jest największa różnica. Nie ma gwarancji czy osiągniemy sukces. Na dwóch ostatnich imprezach raz się udało, a raz mniej. Nie ukrywam, że zrobimy wszystko, żeby znowu się udało. Pamiętam, jaka wtedy po turnieju była atmosfera. Teraz trzeba wszystko budować na nowo. Wiemy, jak ważny jest początek i pierwszy mecz na turnieju. Od otwarcia zależy bardzo dużo. Jeśli zdobędziemy trzy punkty, to potem żaden rywal nie ma znaczenia. To może być nawet mistrz świata, czy tak jak teraz Hiszpania - mówił Krychowiak.

Spora grupa osób pracująca przy kadrze wspomina, że „takiej atmosfery, jak na Euro 2016 już nie będzie”. Choć sam piłkarz uważa, że mamy teraz lepszą kadrę.

- Wydaje mi się, że mamy teraz lepszych zawodników, a przede wszystkim bardziej doświadczonych, bo graliśmy na dwóch ostatnich imprezach. To jednak nie gwarantuje posiadania dobrego zespołu. Jak porównamy nasze personalia z Hiszpanami, to nie mamy żadnych szans. Kluczem rywalizacji z takim przeciwnikiem jest koletyw, walka i odpowiednia gra w obronie. Defensywa zapewni nam sukces. (...) Patrząc na personalia w zespole, to wydaje mi się, że będę grał jako defensywny pomocnik - komentował obecną sytuację reprezentacji Grzegorz Krychowiak, który często powtarza, że defensywa jest kluczem do sukcesu. - Patrząc na poprzednie zgrupowanie i ostatnie mecze, to musimy pracować przede wszystkim nad obroną. Z Anglią, kiedy wyrównujesz na 1:1, to musisz to dotrzymać, a nam się nie udało. Nie można tak wypuszczać punktów z rąk - potwierdza swoją tezę reprezentant Polski. ©

REKLAMA

0010160345

DZIEŃ DZIECKA
29.05.2021
ARENA ZABRZE

Zabrze
wielka ścieżka

HONOROWY PATRONAT
PREZYDENT MIASTA ZABRZE MAŁGORZATA MAŃKA - SZULIK

► **11:00 - 15:00, PROMENADA ZEWNĘTRZNA**
STREFA ANIMACJI I GIER - ATRAKCJE I GRY DLA DZIECI
STREFA GÓRNIKA ZABRZE - PAMIĄTKI, GADŻETY, NIESPODZIANKI
STREFA REKREACJI - POKAZY, WSPÓLNA ZABAWA
STREFA ZABAWY - DMUCHANCE, ZJEŻDŻALNIE, TRAMPOLINY
STREFA GASTRONOMI - BISTRO OGRÓDEK, FOODTRUCKI, LODY, DEGUSTACJE DLA DZIECI
STREFA SPORTU - TURNIEJ MINI TENISA, RAJD ROWEROWY, RODZINNY NORDIC WALKING
STREFA PARTNERÓW - STOISKA PARTNERÓW IMPREZY - WIELE NIESPODZIANEK
SCENA MUZYCZNA - DŹWIĘKI NIE TYLKO DLA DZIECI

► **11:00 - 14:00, PROMENADA WEWNĘTRZNA**
STREFA SZACH MAT - WIELKA SYMILTANA Z MISTRZEM

► **12:30 - 17:00, MURAWA I TRYBUNY**
PIŁKARSKI TURNIEJ DZIECI - AKADEMIA GÓRNIKA ZABRZE 12.30 - 14.00
MECZ PIŁKI NOŻNEJ - GÓRNIK ZABRZE II - GKS PNIOWEK PAWŁOWICE 15.00 - 17.00

■ ARENA ZABRZE, UL. ROOSEVELTA 81 ■ 29.05.2021 ■

promocja

0010160729

Już 7 czerwca
z „Dziennikiem Zachodnim”
dodatek na Piłkarskie Mistrzostwa Europy

A w nim m.in.:

- Wszystko o reprezentantach Polski
- Robert Lewandowski bez tajemnic
- Składy wszystkich reprezentacji
- Terminarz turnieju, informacje o stadionach
- Typowania gwiazd
- Gdzie oglądać transmisje z meczów
- Ciekawostki, historia Euro
- Opinie największych gwiazd polskiego i światowego futbolu

32!
strony

2021

PARTNER GŁÓWNY

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

TOTALIZATOR SPORTOWY

65 LAT
TOTALIZATORA SPORTOWEGO

Sousa popełnił duże błędy w wyborach

Bolesław Groszek
sport@dz.com.pl



Wywiad

-Selekcjonera będziemy mogli rozliczyć dopiero po Euro, ale pytania można zadawać już dziś - mówi były reprezentant Polski, Tomasz Kłos.

Czy na Euro 2020 pojedzie najmocniejsza reprezentacja pod względem dostępnych zawodników? Krótko mówiąc jak pan ocenia powołania Paolo Sousy?

Mam mieszane uczucia. Brak Kamila Grosickiego, nawet mimo tego, że pół roku nie grał w piłkę, czy brak Sebastiana Szymańskiego, jest dla mnie dużą niespodzianką. Uważam, że to duży błąd trenera. Kolejna sprawa, to powołanie Tomka Kędziory, z którego się bardzo cieszę, przy braku tego zawodnika na pierwszym zgrupowaniu selekcjonera - nie widzę tu konsekwencji i zastanawia mnie takie podejście. Ale pytań jest więcej, bo na przykład w kadrze będzie Paweł Dawidowicz, a czemu nie Sebastian Walukiewicz? Jeżeli jest Kacper Kozłowski, to czemu nie Szymański? Czemu nie ma Adama Buksy, a jest Dawid Kownacki, i tak dalej i tak dalej. Czy Tymoteusz Puchacz zasłużył na powołanie? To ogromny znak zapytania, bo trener nie miał szansy obejrzeć go na treningu. Dlatego to są dla mnie dziwne powołania, bo personalnie nie mam nic do tych zawodników, ale patrząc jaką formę reprezentowali w ostatnim czasie i jaki był ich wpływ na reprezentację, to można było wybrać inaczej. Ale za to odpowiada trener i będziemy mogli rozliczyć go po Euro.

Rozczarowani mogą być szczególnie Grosicki i Szymański. Pana podobny zawód spotkał przy wyborze kadry na mistrzostwa świata w 2006 roku.

Oni mogą teraz czuć pewnego rodzaju zawiść, żal, czy niedocenienie. Szczególnie Kamil ma duży wkład w to, jak wygląda dziś reprezentacja, a i go Karol Świdarski w meczu z Andorą był zdobywcą po jego asyście. To nie jest powiedziane, że piłkarz nie będzie w formie bo nie gra w klubie. Oczywiście, Grosik swoimi decyzjami mógł inaczej rozegrać tę sprawę. Gdyby zmienił klub miałby więcej argumentów.

A pod względem „życia szatni”? Może z tego względu obecność Grosickiego byłaby niezbędna?

Mając taką osobowość, która jest prawie dziesięć lat w reprezentacji i była świadkiem największych sukcesów i porażek, to myślę, że nie powinniśmy się jej pozbywać. Wielkie turnieje wygrywa się właśnie „szatnią”. Tak powie każdy, kto grał na wyższym poziomie. Przykładem niech będzie 2006 rok i rozczarowanie spowodowane między innymi niepowołaniem czterech kluczowych zawodników, w tym mnie, lub 2002 rok i brak Tomasza Iwana.

Czy brak jakiegoś innego zawodnika jeszcze pana dziwi? W reprezentacji nie ma na przykład żadnego piłkarza obecnego mistrza Polski Legii Warszawa.

Nie ma Artura Jędrzejczyka, któremu reprezentacja też wiele zawdzięcza, i tu pojawia się kolejny znak zapytania. Był moment gdy Bartek Kapustka znów odpalił i zastanawialiśmy się nad jego powrotem. Czy aż takim wyróżniającym się zawodnikiem



FOT. AGNIESZKA ŁUCZAKOWSKA, PRZEMEK ŚWIDERSKI

Kamil Grosicki miałby duży wpływ na atmosferę w drużynie. A wielkie turnieje wygrywa i przegrywa się właśnie w szatni

jest Kozłowski, że jego kosztem rezygnujemy z wcześniej wymienionych graczy? Jeśli wysła się powołania, to rozumuję, że tak, by wzmacniać drużynę, lub dawać sobie alternatywę na ławce rezerwowych - tutaj mógłbym wymienić przynajmniej sześć nazwisk, które nie dają takiego komfortu. Nie wiem po co oni zostali powołani, by obejrzeć szatnię, a może zobaczyć jak wygląda taka impreza?

Czy możemy powiedzieć dzisiaj, że w przeddzień Euro Sousa wystarczająco dobrze zna polskich piłkarzy?

Nie wiem, choć nie sądzę. Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie podejście do marcowych spotkań eliminacyjnych, a zobaczyliśmy nową taktykę, nowe ustawienie. Dziś powołanie Tomka Kę-

dziory, którego zabrakło wcześniej, możemy uznawać jako pewnego rodzaju przyznanie się do błędu i w moim odczuciu stawia to trenera w słabej sytuacji.

A może winę za to ponosi Zbigniew Boniek, który na zmianę selekcjonera zdecydował się tak późno?

Nie, nie zgadzam się z tym. Trener Sousa wiedział na co się pisze. Z tego co Zbyszek mówił, to Portugalczyk znał nazwiska polskich reprezentantów i piłkarski profil naszej kadry. I być może on rzeczywiście zna tych piłkarzy, ale to nie oznacza, że wszystko dobrze funkcjonuje, bo pierwszego egzaminu w nowej taktyce zespół nie zdał. W meczach z Węgrami i z Andorą mieliśmy okresy dobrej gry, ale momentami

piłkarze nie wiedzieli co mają robić na boisku. Trener Sousa wiedział, że nie będzie miał taryfy ulgowej, tylko od początku zacznie spotkaniami o punkty i będzie z nich rozliczany.

Rozumiem, że jest pan rozczarowany początkiem pracy selekcjonera?

Tak, jestem bardzo rozczarowany. Szczególnie nie potrafię zaakceptować taktyki z trójką obrońców, bo przerażaliśmy już za kadencji kilku selekcjonerów i nigdy ta formacja nie zdała egzaminu. Powiem szczerze, że po tym trójmeczu marcowym nie wygląda to różowo. Nie mam zamiaru mocno krytykować kadry Sousy, bo dopiero ją poznajemy, ale pierwszy kontakt z tym podejściem nie zrobił na mnie dobrego wrażenia. To nie jest menadżer w moim typie. Jasne, że to nie ja biorę odpowiedzialność za wyniki, ale dla mnie jest jasne, że mamy predyspozycję do gry z czwórką w obronie, do wyprowadzania szybkich kontr - w tym się najlepiej czujemy i powinniśmy się tego trzymać.

A może wyglądałoby to lepiej, gdyby na stanowisku został Jerzy Brzęczek?

Nie mogę tak powiedzieć, bo nie wiem jak wyglądałaby ta drużyna. Nie chcę też tego robić ze względu na to, że byłoby to nie fair wobec obecnego selekcjonera. Jesteśmy dopiero po trzech meczach i zobaczymy w którą stronę ta drużyna będzie zmierzać.

Krzysztof Piątek, Arkadiusz Reca i Arkadiusz Milik są kontuzjowani - jak duże to osłabienie?

Arkadiusz Milik był w bardzo dobrej formie, ale obecność Piątka też dawałaby dodatkową opcję i byłaby atu-

tem. Reca dostał natomiast szansę i wydawało się, że ją wykorzystywał. To komplikuje naszą sytuację na lewej obronie, gdzie od lat są też problemy. Jeszcze raz powiem, że szkoda mi, że w kadrze nie ma „Jędrzy”, bo piłkarz z takimi walorami byłby przydatny.

Czy to obrona jest dziś naszym największym mankamentem?

W obronie gra cała drużyna, ale w spotkaniach z Anglikami i Węgrami widzieliśmy błędy w ustawieniu linii defensywy. Problemy generuje zmiana systemu gry. Dla piłkarzy to problematyczne - przecież pozycja wahadłowego i skrzydłowego wymaga zupełnie innych zachowań przy linii. Jeśli nie będzie asykuracji defensywnego pomocnika, to przeciwnicy tworzą sytuację, a my tracimy bramki. I tak właśnie było.

Na Euro 2016 roku reprezentacja osiągnęła ćwierćfinał. Jesteśmy w stanie to powtórzyć?

Tamta drużyna była dla mnie lepsza. Każda impreza budzi jednak nowe nadzieje i nowe odkrycia. Nasi zawodnicy są wiodącymi piłkarzami w klubach, ale czy tyle samo dają z orłem na piersi? Dobrym przykładem jest Piotr Zieliński, który jest świetnym piłkarzem, ale w reprezentacji nie daje czegoś więcej. Może to Euro będzie przełomem?

Kto jest faworytem całych mistrzostw?

Na pewno Francuzi. Liczyć się będą Belgowie i Włosi. Holandia jest osłabiona ale to doświadczona i groźna drużyna. Nie zapominajmy też o obrońcy tytułu, Portugalii, bo to pewnie ostatnie Euro Cristiano Ronaldo, więc będzie miał coś do udowodnienia. ©©

AUTOPROMOCJA

209967258

Już w poniedziałek

tylko z „Dziennikiem Zachodnim” dodatek **KIBIC**

- Powrót kibiców na Stadion Śląski! Czy Białe-Czerwoni obronili lekkoatletyczne mistrzostwo Europy?
- Trwa wyścig do Ekstraklasy. Jak wygląda sytuacja na dwie kolejki przed końcem?
- Euro coraz bliżej. Najświeższy meldunek ze zgrupowania reprezentacji Polski

**DZIENNIK
ZACHODNI**

www.dziennikzachodni.pl

**31
MAJA**



Iga pojechała do Paryża, by znów wygrać

Hubert Zdankiewicz
sport@dz.com.pl



Rozmowa

Świątek osiągnie więcej niż Radwańska - nie ma wątpliwości Barbara Schett, była tenisistka, dziś ekspert Eurosportu.

Jestem z Polski, więc nie będzie chyba pani zdziwiona, pytaniami o Igę Świątek. Albo „Świątek”, bo tak wymawiają jej nazwisko za granicą.

Nie wszyscy, ja akurat od pewnego czasu staram się wymawiać jej nazwisko tak jak wy, Polacy. „Świątek”. Dobrze mówię?

Znakomicie.

No to rozmawiajmy o Idze.

Była pani zaskoczona poziomem jej gry w Rzymie? Na myśli mam ostatnie trzy spotkania, bo w pierwszych trzech miała problem, a w tym z Barborą Krejčíkovą musiała nawet bronić piłek meczowych.

Zdecydowanie tak. Przyznam, że nie widziałam finału, ale jak zobaczyłam wynik nie mogłam uwierzyć własnym oczom. Powiedziałam sobie: „Wow, jak to możliwe, że wygrała 6:0, 6:0”. Wygląda na to, że doszła do optymalnej formy we właściwym czasie. Śledzę karierę Igi od kilku lat, a po tym jak wygrała Roland Garros stałam się nawet jej fanką. Bardzo podoba mi się jej styl gry, zwłaszcza na kortach ziemnych. Z przyjemnością oglądam jej mecze, bo dawno nie widziałam kogoś tak agresywnego, ale równocześnie potrafiącego zmieniać tempo gry i rotację. Zagrac skróta, slaśsa, iść do siatki, swobodnie grać po krosie i po linii. Dla mnie to kompletna tenisistka, a zwycięstwo w Rzymie na pewno doda jej pewności siebie przed obroną tytułu w Paryżu.

Iga powiedziała po powrocie do Polski, że takie mecze jak z Karoliną Pliskową, zdarzają się tylko kilka razy w życiu.



FOT. ANNE CHRISTINE POUJOLAT/AP/PEAST NEWS

Rok temu Iga Świątek wygrała Roland Garros bez straty seta. W tym roku będzie faworytką

To fakt, pokonać kogoś takiego 6:0, 6:0 - mówimy przecież o byłej numer jeden na świecie - to coś niesamowitego. W finale wszystko poszło po jej myśli, ale wciąż... Nawet gdy masz tak ogromną przewagę łatwo jest stracić gema, albo dwa. Zwłaszcza, gdy się wysoko prowadzi. Iga rywalce nie oddała niczego.

Zdaniem polskich bukmacherów to właśnie Iga jest główną faworytką do wygrania Roland Garros...

Myszę, że mogą mieć rację. Rozmawiałam już zresztą na temat Roland Garros z kilkoma dziennikarzami z innych krajów i również wymieniałam Igę w gronie faworytek, obok Ashleigh Barty, która wygrała w Paryżu w 2019 roku. Świątek będzie pod trochę większą presją, bo broni tytułu, ale nie sądzę by miała z tym duży problem. Ona jest taka opanowana, tak dobrze panuje nad emocjami na korcie...

No, nie przez cały czas. Zdarzają jej się chwile dekoncentracji. Czasem nawet „rzuci mięsem”.

Każdemu się zdarzają takie chwile. Ważne, by niezbyt

często. Iga świetnie panuje nad emocjami w kluczowych momentach meczu, wszystko ma wtedy pod kontrolą. Myślę, że bardzo pomaga jej współpraca z psychologiem sportowym [Daria Abramowicz - red.], bo gdy była młodsza miewała z tym problemy.

Świątek, Barty. Kto jeszcze?

W ścisłym gronie umieściłabym z pewnością Simonę Halep, ale ona w tym roku nie zagra w Paryżu [Rumunka wycofała się z powodu kontuzji łydki - red.]. Może Aryna Sabalenka... Możliwości ma, nie wiem tylko czy jest w stanie grać na równym poziomie przez całe dwa tygodnie. Raczej nie Serena Williams, nie jestem też przekonana do Karoliny Pliskovej i Eliny Switoliny. Wychodzi więc, że mamy dwie faworytki.

Świątek powiedziała w jednym z ostatnich wywiadów, że gdy się broni tytułu w wielkim turnieju, to często największym rywalem dla zawodnika jest on sam.

To często przychodzi z pierwszym wielkim sukcesem. Niektórym się wydaje, że najtrudniej jest zdobyć

pierwszy wielkoszlemowy tytuł, ale często tak bywa, że dopiero wtedy zaczynają się schody. Trudno jest kontrolować emocje, gdy rośnie presja. Od mistrza przecież wymaga się więcej. Na korzyść Igi działa to, że jest jeszcze bardzo młoda. Trudniej jest „udźwignąć” taki sukces mentalnie, gdy czeka się na niego do 27-28 roku życia, albo jeszcze dłużej. Ona w dodatku jest bardzo dojrzała, jak na swój wiek. Oczywiście to co powiedziała jest prawdą, ale moim zdaniem Iga chciała właśnie zdjąć w ten sposób z siebie trochę presji. Ona pojedzie do Paryża, żeby wygrać po raz drugi - co do tego nie mam żadnych wątpliwości.

Iga to juniorska mistrzyni Wimbledonu [singlowa, w deblu wygrała również Roland Garros - red.], ale zawsze powtarza, że jej ulubionym miejscem do gry są właśnie korty ziemne. Gdyby jednak miała w najbliższym czasie wygrać innego Wielkiego Szlema, na innej nawierzchni. Który to mógłby być?

Myszę, że jest w stanie zagrać wielki tenis na każdej,

aczkolwiek w tej chwili lepiej radzi sobie na tych wolniejszych, kiedy ma trochę więcej czasu na odegranie. Stąd może mieć więcej problemów na przykład na trawie. Nie znaczy to oczywiście, że zawsze tak będzie, bo tenis Igi ewoluuje. Ona z każdym rokiem potrafi coraz więcej. Moim zdaniem to tenisistka, która będzie w stanie wygrać Wielkie Szlemy na każdej nawierzchni.

W moim kraju Świątek często porównywana jest do Agnieszki Radwańskiej. Nie z powodu stylu gry, bo to dwie zupełnie różne tenisistki, ale potencjału. Polski oddział Eurosportu porównał nawet ostatnio osiągnięcia ich obu i sprawdził na jakim Agnieszka była etapie kariery, gdy miała 19 lat. Tak jak obecnie Iga. I co im wyszło?

Że była wtedy dziewiąta na świecie, tak jak obecnie Świątek. Miała też w dorobku cztery zwycięstwa w turniejach rangi WTA. Iga ma trzy, ale jednym z nich jest oczywiście French Open.

Takie porównania bywają trudne. Najbardziej oczywisty jest oczywiście ten wielkoszlemowy tytuł Igi, bo Aga przez całą karierę tylko raz dotarła do finału Wimbledonu. Nic oczywiście nie ujmuję Radwańskiej, ale obiektywnie patrząc Iga jest bardziej kompletną tenisistką. Aga grała pięknie i nie tylko mnie brakuje jej w tourze. Była regularna, świetnie się broniła, popełniała mało błędów i potrafiła znakomicie skontrolować rywalkę. Nie była jednak tenisistką, która dyktuje warunki na korcie. Iga to z kolei dominatorka, która nie czeka na to co robi rywalka. Jest przy tym na tyle wszechstronna, że radzi sobie w każdej sytuacji. Krótko mówiąc - ma więcej armat w swoim arsenale i dlatego myślę, że osiągnie więcej od Agi.

Nasz dawny wielki mistrz Wojciech Fibak nie ma wątpliwości, że Iga to przyszły numer jeden na świecie.

To poważna deklaracja, ale jeśli ona nadal będzie rozwijać się w takim tempie, to nic nie stoi na przeszkodzie. Przed Igą jeszcze lata grania, a umiejętność dopasowania się do każdej nawierzchni będzie działała na jej korzyść. Taka na przykład Naomi Osaka nie przepada za kortami ziemnymi i raczej nic wielkiego od nich nie osiągnie. A wracając do Radwańskiej, bo coś mi się przypomniało, widziałam ostatnio w social mediach jak trenuje na korcie. Planuje powrót?

Z tego co mówi to nie. W tenisa gra już tylko dla zabawy. Oczywiście niektórzy w Polsce wciąż liczą, że zmieni zdanie i wróci. Choćby tylko do debla, jak Martina Hingis. Ile Agnieszka obecnie ma lat?

W marcu skończyła 32. To wciąż nie jest za dużo na powrót.

Niektórym w Polsce marzył się debel Świątek - Radwańska podczas igrzysk olimpijskich w Tokio.

Sama bym chętnie zobaczyła je razem na korcie. Mimo wszystko uważam, że niestety to już niemożliwe.

No niestety nie. Wciąż możliwe jest za to do spełnienia jedno z marzeń Igi. Powiedziała nam ostatnio, że chciałaby zagrać z Amerykanką Sereną Williams. Bez względu na wynik i na to, jakby taki mecz mógł wyglądać.

Tu by dużo zależało zwłaszcza od nawierzchni. Gdyby zagrały na ziemi, to Iga mogłaby wygrać. Z kolei na trawie więcej szans nadal dałabym Serenie. Nie dziwi mnie taka deklaracja, bo Iga z pewnością od dziecka oglądała Serenę w telewizji i pewnie nie raz marzyła o tym, by stanąć kiedyś po drugiej stronie siatki. Ja również mam nadzieję, że kiedyś do tego dojdzie. Mielibyśmy wielkie widowisko. ©®

Transmisje z Roland Garros w Eurosporcie 1 i 2, a także w Eurosport Playerze

DZIENNIK ZACHODNI

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
www.naszemiasto.pl
REDAKCJA Media Centrum, ul. Baczyńskiego 25a,
41-203 Sosnowiec, tel. 32 634 21 00,
redakcja@dz.com.pl
Redaktor naczelny Grzegorz Gajda;
tel. 32 634 21 01, g.gajda@dz.com.pl

Zastępca redaktora naczelnego
Jędrzej Lipski, tel. 32 634 21 04,
j.lipski@dz.com.pl
Redakcja internetowa Marcin Twaróg,
tel. 32 634 21 10, m.twarog@dz.com.pl.
Publicystyka i magazyny
Dorota Niecko, tel. 32 634 21 73,
d.niecko@dz.com.pl
Poradniki i łączność z Czytelnikami
Jadwiga Jenczelewska, tel. 32 634 21 50,
j.jenczelewska@dz.com.pl

Sport Jacek Sroka, tel. 32 634 21 22, j.sroka@dz.com.pl
Foto Karina Trojak, tel. 32 634 21 30,
k.trojka@dz.com.pl
Redakcje lokalne, telefony:
Katowice, aglomeracja, tel. 502 499 961, 502 499 451
Bielsko-Biała, Beskidy, tel. 502 499 263, 797 001 080
Częstochowa, tel. 502 499 552
Gliwice, tel. 502 499 240
Rybnik, ziemia rybnicka, tel. 502 499 269, 797 001 078
Lubliniec, tel. 34 356 26 02, 797 001 092
Sosnowiec, Zagłębie, tel. 502 499 385

Prezes oddziału Polska Press Śląsk Karol Wlazło
sekretnariat@dz.com.pl, tel. 32 634 22 00
Biuro reklamy Aneta Sarga, a.sarga@dz.com.pl,
tel. 32 634 24 14
Marketing Krzysztof Gronowicz,
marketing@dz.com.pl, tel. 32 634 21 96
Kolportaż Tomasz Osoliński,
t.osolinski@dz.com.pl, tel. 32 634 22 70
Dział wydawniczy Aneta Frączak,
a.fraczak@dz.com.pl, 32 634 22 40
Prenumerata 32 555 02 05
Ogłoszenia 32 420 73 74
DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, ul.
Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec; Milowice

©/® - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie dziennikzachodni.pl/treci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
REDAKTOR PROWADZĄCY WYDANIE
Dorota Niecko
Polskie Badania Czytelnicza
Nakład Kontrolowany ZKOP
PBC
BIAŁA LITERTURA
SŁOWO KORTU I STYCIEŃ

POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domanińska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Tomasz Przybek
Członek zarządu Dorota Kania

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheniński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, s.lawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Joanna Pazio tel. 22 201 44 38,
joanna.pazio@polskapress.pl

Polacy bronią złota na Śląskim

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl



Lekka atletyka

W sobotę i niedzielę na Stadionie Śląskim rozegrane zostaną Drużynowe Mistrzostwa Europy. Zawody każdego dnia będzie mogło obejrzeć 7600 widzów.

Biało-Czerwoni bronią złotego medalu DME, który wywalczyli przed dwoma laty w Bydgoszczy. Wówczas Polska wyprzedziła Niemcy oraz Francję i teraz też te zespoły razem z Włochami oraz Wielką Brytanią zaliczane są do faworytów. W sumie w Chorzowie zaprezentuje się siedem ekip (poza wymienionymi jeszcze Hiszpania i Portugalia), bo Ukraińcy wycofali się we wtorek z rywalizacji z powodu wykrycia u ich zawodników koronawirusa. W sumie na Stadionie Śląskim rywalizować będzie ponad 300. zawodników w 40. konkurencjach. Wobec absencji Ukraińców do ligi spadnie tylko ostatni zespół.

Polacy wystawiają mocny skład na czele z medalistami MŚ i ME: Pawłem Fajdkiem, Marcinem Lewandowskim, Piotrem Lisikiem, Michałem Haratykiem, Patrykiem Dobkiem, Małwiną Kopron, Kamilią Lićwinko i Angeliką Cichocką. Zabraknie kilku naszych gwiazd: Marii Andrejczyk, Adama Kszczota, Anity Włodarczyk, Sofii Enai czy Ewy Swobody, a Justyna Święty-Ersetic wystąpi tylko w sztafecie, bo na 400 m zastąpi ją Natalia Kaczmarek, która przed tygodniem w Bielsku-Bia-



Aniołki Matusińskiego, czyli kobieca sztafeta 4x400 m to jeden z polskich pewniaków do wygranej

łej uzyskała piąty polski czas w historii na tym dystansie (51,03) wypełniając minimum na igrzyskach. DME Silesia 21 będą mogli obejrzeć kibice. Każdego dnia zawodów na trybuny wpuszczonych zostanie po 7600 widzów. Wstęp jest bezpłatny i obowiązuje zasada kto pierwszy ten lepszy. Wejście na widownię będzie możliwe przez bramy nr 2, 3 i 5 Stadionu Śląskiego, które zostaną otwarte półtorej godziny przed zawodami: w sobotę o 14, a w niedzielę o 11.30. ©©

DME Silesia 21 - program

★ SOBOTA - 29 MAJA

15.30 - rzut młotem kobiet **Małwina Kopron**
15.38 - skok o tyczce kobiet **Victoria Kalitta**
15.45 - 400 m przez płotki mężczyzn **Patryk Dobek**
16.02 - 400 m przez płotki kobiet **Joanna Linkiewicz**
16.06 - skok w dal mężczyzn **Mateusz Różański**
16.15 - 100 m kobiet **Pia Skrzyszowska**

16.25 - 100 m mężczyzn **Przemysław Słowikowski**
16.42 - rzut dyskiem kobiet **Daria Zabawska**
16.47 - 3000 m z przeszkodami kobiet **Alicja Konieczek**
17.01 - skok wzwyż mężczyzn **Norbert Kobielski**
17.14 - 800 m kobiet **Angelika Sama**
17.20 - pchnięcie kulą mężczyzn **Michał Haratyk**
17.27 - 5000 m mężczyzn **Aleksander Wiącek**
17.49 - 1500 m mężczyzn **Marcin Lewandowski**
17.56 - rzut oszczepem mężczyzn **Marcin Krukowski**
18.10 - 400 m kobiet **Natalia Kaczmarek**
18.28 - 400 m mężczyzn **Dariusz Kowaluk**
18.32 - trójskok kobiet **Adrianna Szóstak**
18.40 - 3000 m kobiet **Renata Piś**
19.08 - 4x100 m kobiet **Klaudia Adamek, Marlena Gola, Paulina Guzowska, Marika Popowicz-Drapała, Katarzyna Sokółka, Magdalena Stefanowicz**
19.14 - 4x100 m mężczyzn **Adrian Brzezinski, Dominik Kopeć, Karol Kwiatkowski, Mateusz Siuda, Przemysław Słowikowski, Damian Trzaska**
★ NIEDZIELA - 30 MAJA
13.00 - skok o tyczce mężczyzn **Piotr Lisiek**
13.04 - rzut młotem mężczyzn **Paweł Fajdek**

13.13 - 110 m przez płotki mężczyzn **Damian Czykier**
13.19 - skok w dal kobiet **Magdalena Żebrowska**
13.36 - 100 m przez płotki kobiet **Pia Skrzyszowska**
13.44 - 800 m mężczyzn **Mateusz Borkowski**
13.55 - 3000 m z przeszkodami mężczyzn **Krzysztof Zaleski**
14.08 - skok wzwyż kobiet **Kamila Lićwinko**
14.11 - rzut dyskiem mężczyzn **Robert Urbanek**
14.15 - 5000 m kobiet **Sylwia Indeka**
14.43 - pchnięcie kulą kobiet **Klaudia Kardasz**
14.48 - 200 m mężczyzn **Karol Zaleski**
14.58 - 200 m kobiet **Marlena Gola**
15.17 - trójskok mężczyzn **Adrian Świdorski**
15.22 - 1500 m kobiet **Angelika Cichocka**
15.33 - rzut oszczepem kobiet **Klaudia Regin**
15.36 - 3000 m mężczyzn **Patryk Kozłowski**
15.53 - 4x400 m kobiet **Aleksandra Gaworska, Małgorzata Holub-Kowalik, Natalia Kaczmarek, Kamelia Lesiewicz, Karolina Łozowska, Justyna Święty-Ersetic**
16.05 - 4x400 m mężczyzn **Kajetan Duszyński, Patryk Grzegorzewicz, Dariusz Kowaluk, Mateusz Rzeźniczak, Wiktor Suwara, Karol Zaleski**
TRANSMISJE DME W TVP SPORT

GDAŃSKI ŁOMOT NARODOWY

Męski Punkt Widzenia

Gdański finał Ligi Europy przeszedł do historii. Jak zwykle jako gospodarze odnieśliśmy wielki sukces, potwierdzając w dwójnasób staropolską gościnność. Wpuściliśmy jednak zagranicznych kibiców bez zmuszania ich do wykonania koronawirusowych testów na lotnisku, a potem powitaliśmy w świeżo otwartych piwnych ogródkach na Długim Targu. Aby dopełnić wieloletniej tradycji zapewniliśmy też atrakcję w postaci łomotu z ręką i nogą miejscowych dumów, więc generalnie wszystko odbyło się zgodnie z oczekiwaniami. Dzięki temu kraj nad Wisłą znów znalazł się na czołówkach nie tylko sportowych portali Starego Kontynentu, a ilościowościowy filmik, z którego można było nauczyć się niezbędnego zasobu miejscowych słów, zrobił zasięgi, o jakich Polska Fundacja Narodowa i jej dzieła mogą tylko pomarzyć.

Odzierając tę historię z ironii, warto jednak spojrzeć na nią pod innym kątem. Rodzi się między innymi pytanie o działania służb policyjnych, których nie było na miejscu zdarzenia, choć wszystko odbywało się w ścisłym centrum miasta. Biorąc pod uwagę fakt, że w czasie pandemicznego zamknięcia stadionów pod ich bramami nie raz, i nie dwa, par-

kowały siły niewiele ustępujące tym pełniącym służbę na pewnej żoliborskiej ulicy, gdańskie zaskoczenie jest tym większe. Chyba nie trzeba było ściągać do sztabu największych mundurowych mędrców, by przewidzieć, że o godzinie 22 angielscy fani nie będą podziwiać imponującej bryły Muzeum II Wojny Światowej, wybierając atrakcje znacznie bardziej swojskie. I to bez względu na to, że cena piwa po otwarciu zamkniętych na dwa najdłuższe tygodnie nowoczesnej Europy lokalnie wzrosła średnio o pół funta.

Efekt tej wpadki jest dramatyczny - znów najedliśmy się wszyscy wstydu, a w angielskich mediach uroki odnowionego Gdańska zostały przyćmione przez sugestię, że mentalnie wciąż tkwimy w latach 90. I niewiele pomogło uważne już pilnowanie wyspiarskich fanów topiących smutki (Manchester przegrał z Villarrealem po epickich karach 10:11). Echo gdańskiego łomotu narodowego poszło w świat i nie udało się go przykryć ani kontuzją Arkadiusza Milika, ani szczepionkowym bilansem w reprezentacji szykującej się na Euro, która zresztą także zamieszka w Trójmieście.

Z naszej śląskiej perspektywy nadmorskie wydarzenia są dość odległe, ale można z nich wyciągnąć kilka wniosków. Na przykład taki o zastanawiającym wpływie tamtejszego klimatu na ludzkie zachowanie. Bo przecież to w nieodległej Gdyni miał miejsce pamiętny szturm chorzowskich kiboli na plażę wypełnioną meksykańskimi marynarzami. W jodowanym powietrzu wisi jakieś szaleństwo? ©©

Górniki Zabrze: Jan Urban zastąpił Marcina Brosza

Pilka nożna

Rafał Musiol
r.musiol@dz.com.pl

Marcin Brosz żegna się z Górnikiem Zabrze. Szkoleniowiec pracował na Roosevelta od 2016 roku. Jego następcą został Jan Urban.

Marcin Brosz rozpoczął pracę w Górniku w 2016 roku i na dzień dobry wprowadził klub do Ekstraklasy. W kolejnym sezonie zespół z Roosevelta jako sensacyjny beniaminek zajął czwarte miejsce w tabeli i po 24. latach przerwy zagrał w europejskich pucharach.

Następne lata były chudsze, ale zespół opuszczali czołowi piłkarze i co pół roku szkoleniowiec musiał zaczynać pracę od podstaw. Tym niemniej drużyna spisywała się solidnie, a na transferach klub zarabiał niezłe pieniądze.

Sezon 2020/21 rozpoczął się znakomicie, ale w miarę upływu



Jan Urban w 1998 roku w Górniku Zabrze kończył karierę piłkarską, teraz zasiądzie na Roosevelta na ławce trenerskiej

czasu zaczęły się problemy. Ostatecznie skończyło się na dziesiątym miejscu i sporym rozczarowaniu.

W czwartek Górnik poinformował o nieprzedłużeniu kontraktu z dotychczasowym szkoleniowcem.

- Jesteśmy wdzięczni trenerowi Broszowi za to co zrobił dla Górnika. Jego kontrakt wypełnił się do ostatniego dnia, a to nie jest normą i o czymś na pewno świadczy. Coś się w życiu zaczyna i coś się kończy - mówił prezes Dariusz Czernik.

Następcą Brosza będzie Jan Urban, który podpisał umowę do końca czerwca 2022, z opcją przedłużenia. Były piłkarz Górnika po raz ostatni zasiadał na ławce trenerskiej w lutym 2018 w Śląsku Wrocław.

- Jestem zaszczycony tym, że mogę pracować w tym klubie i mam szansę pisania nowej historii. Oby mi się powiodło - oświadczył szkoleniowiec. - Dziś w polskiej piłce wszystkie kluby starają się zaasekurować i stąd tylko roczny kontrakt. W miejsce zawodników, którzy odejdą na pewno przyjdą inni. Rozgrywki inaugurujemy wcześniej, może dojść do takiej sytuacji, że rozpoczniemy jednym składem, a potem w okienku transferowym dojdzie do wielu zmian. We współpracy z Arturem Płatką chcemy stworzyć drużynę, która da nam szansę spokojnej pracy z młodzieżą. Może będzie trochę tak, jak w wykonaniu Marcina Brosza w jego pierwszym sezonie. ©©

NIEZBĘDNIK

Fortuna 1. Liga - 32. kolejka
★ **Widzew Łódź - GKS Tychy (piąt. 17.40, Polsat Sport)**
Ostatnie mecze GKS-u Tychy

Termalica Nieciecza 0:2 (d),
Miedź Legnica 3:2 (w), Górnik Łęczna 3:1 (d)
Typy Figura-Łyżwa 1:2, Socha 2:1, Śrutwa 2:0, Żurek 0:2 DZ 1:2.

★ **GKS 1962 Jastrzębie - Sandecja Nowy Sącz (sob. 17, Ipla.tv)**
Ostatnie mecze Jastrzębia

Zagłębie Sosnowiec 0:3 (w),
Stomil Olsztyn 2:0 (d), ŁKS Łódź 1:1 (w)

Typy Figura-Łyżwa 1:0, Socha 0:2, Śrutwa 1:1, Żurek 1:1, DZ 1:1.

★ **Puszcza Niepołomice - Zagłębie Sosnowiec (niedz. 19, Ipla.tv)**
Ostatnie mecze Zagłębia

Jastrzębie 3:0 (d), Chrobry Głogów 0:1 (w), Korona 0:1 (w)
Typy Figura-Łyżwa 1:1, Socha 1:1, Śrutwa 2:0, Żurek 1:2, DZ 0:1.

★ **Pozostałe mecze**
SOBOTA: Miedź - ŁKS (12.40, Polsat Sport), Chrobry - Bełcha-

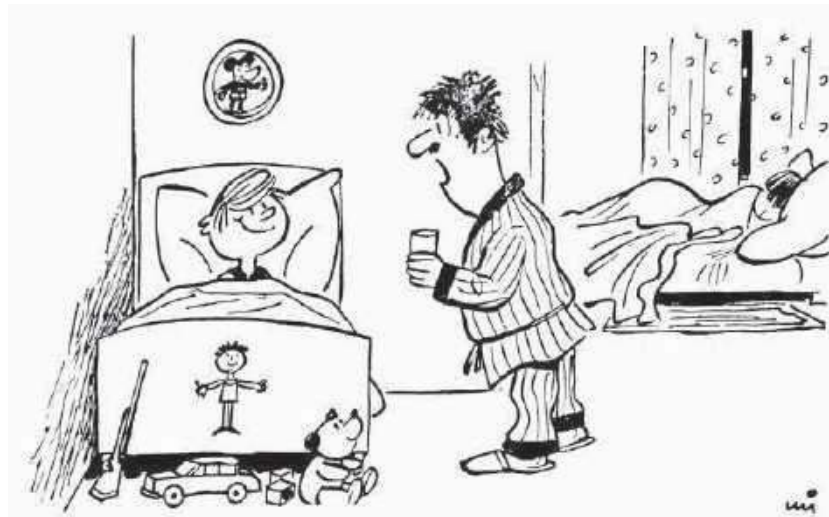
tów (16), Korona - Arka (17), Radomiak - Resovia (19.10); NIEDZIELA: Odra - Termalica (12.40, Polsat Sport), Górnik - Stomil (17).

1. Termalica Nieciecza	31	64	54-24
2. Radomiak Radom	31	59	42-19
3. GKS Tychy	31	56	41-25
4. Arka Gdynia	31	56	45-27
5. ŁKS Łódź	31	54	55-35
6. Górnik Łęczna	31	49	42-29
7. Miedź Legnica	31	46	44-34
8. Odra Opole	31	46	32-34
9. Chrobry Głogów	31	44	34-40
10. Widzew Łódź	31	42	27-32
11. Sandecja Nowy Sącz	31	41	39-45
12. Korona Kielce	31	39	27-40
13. Puszcza Niepołomice	31	34	29-40
14. Stomil Olsztyn	31	32	29-46
15. Resovia Rzeszów	31	29	24-40
16. GKS 1962 Jastrzębie	31	28	27-46
17. Zagłębie Sosnowiec	31	26	31-41
18. GKS Bełchatów	31	20	23-47

1-2. miejsce: awans, 3-6. baraże, 18. miejsce: spadek, GKS Bełchatów minus 2 punkty

★ **Ranking Supereksperta DZ**
1. Mariusz Śrutwa - 122 pkt,
2. Dział Sportowy DZ - 119,
3. Edward Socha - 110, 4. Jan Żurek - 103, 5. Magdalena Figura-Łyżwa - 91. ©© (RM)

Z teki Gwidona Miklaszewskiego na dobry humor



► Dobrze, przyniosę ci jeszcze jedną szklankę wody, ale przestań ciągle wołać na mnie „Panie starszy”!



► DOczywiście, że są zwierzęta, które kiepsko widzą - na przykład okularnik...



► Dobra, jutro mecz rewanżowy!



► Dzień dobry, czy mógłbym się trochę pobawić z Krzysiem?



► Uważaj, żeby tym lizakiem nie wysmarował kanapy!



► - Widzisz, do czego prowadzi ustawiczne czesanie i szczotkowanie?!

HOROSKOP

Wodnik (20.01-18.02)

Czeka Cię poważna rozmowa z osobą, która ma dla Ciebie pewną propozycję. Horoskop dzienny radzi starannie się do niej przygotować i bronić swojego zdania.

**Ryby (19.02-20.03)**

Okaże się dzisiaj, że w pewnych sytuacjach jesteś osobą niezwykle wybredną. Horoskop radzi nie przesadzać z krytyką, bo narazisz się tym swoim bliskim...

**Baran (21.03-19.04)**

Postaraj się wygospodarować trochę czasu na odpoczynek na świeżym powietrzu. Horoskop dzienny mówi, że „ładowanie akumulatorów” jest Ci konieczne.

**Byk (20.04-20.05)**

Nie spodziewaj się dzisiaj nieoczekiwanych zwrotów akcji czy przygód, które zapamiętasz na całe życie. Horoskop dzienny mówi, że czeka Cię dzień osnuty nudą.

**Bliźnięta (21.05-21.06)**

Nie będziesz ostoją spokoju. Horoskop wróży, że z równowagi będą Cię wyprowadzać nawet małe spięcia, niewielki bałagan czy leżący na podłodze przedmiot.

**Rak (22.06-22.07)**

Ktoś z Twojego najbliższego otoczenia przekona się, że w trudnych sytuacjach zawsze można na Ciebie liczyć. Horoskop dzienny mówi, że wywiążesz się wzorowo.

**Lew (23.07-22.08)**

Raczej nie nastawiaj się dzisiaj na rozwiązanie zagadki, która nurtuje Cię od dłuższego czasu. Horoskop to wskazówka, by poszukać innych tropów...

**Panna (23.08-22.09)**

Regularnie czytaj maile i SMS-y, bo prawdopodobnie tą drogą przyjdzie do Ciebie bardzo ważna wiadomość. Horoskop wróży, że jej treść bardzo Cię ucieszy.

**Waga (23.09-22.10)**

Staniesz przed trudnym wyborem. Horoskop dzienny mówi, że musisz zdecydować, czy kosztem czasu dla najbliższych warto rozwijać swoje pasje.

**Skorpion (23.10-21.11)**

Powzięte przez Ciebie plany mogą przybrać niepomyślny obrót. Horoskop dzienny ostrzega, że przyczyni się do tego osoba, którą za Tobą nie przepada.

**Strzelec (22.11-21.12)**

Pogodą wiosna nas nie rozpieszcza, ale w Twoim sercu mają zagości na całego. Horoskop zapowiada, że będziesz w bardzo dobrym nastroju przez cały dzień.

**Koziorożec (22.12-19.01)**

Będzie można dzisiaj odnieść wrażenie, że cały świat kręci się wokół Ciebie. Horoskop dzienny na piątek bardzo wyraźnie zapowiada, że żadna poważna decyzja nie zostanie podjęta bez Twojego udziału.

PROMOCJA

219967246

Nasze dzieci uwielbiają słodkie desery

Pamiętaj, by były one nie tylko smaczne, ale i zdrowe

**DZIENNIK
ZACHODNI**
**Już
jutro**
www.dziennikzachodni.pl
